

# PORADNIK BIBLIOTEKARZA

Pismo dla bibliotek publicznych, szkolnych i pedagogicznych



5/2008

**BOGUMIŁA STANIÓW:** Nauczyciel bibliotekarz wobec paradoksów zachowań informacyjnych uczniów

**RENATA SOWADA:** „Nawigator wiedzy”. Nauczyciel bibliotekarz opiekunem internetowego centrum informacji multimedialnej

**KRYSTYNA DĄBROWSKA:** Dyskusyjne Kluby Książki w Wielkopolsce, czyli festiwal czytania



INDEKS 369594

ISSN 0032-4752

# książki

magazyn literacki

Aktualności z rynku książki w przystępnej formie:

## Wydarzenia

relacje z imprez branżowych,  
spotkań promocyjnych,  
informacje o konkursach,  
festiwalach książki,  
nagrodach literackich

## Rynki zagraniczne

co się wydaje, sprzedaje  
i czyta za granicą

## Porady prawne

przygotowane pod kątem  
branży wydawniczo-  
księgarskiej

## Analizy

różnych sektorów  
rynku wydawniczego

## Rozmowy

z uznanymi pisarzami

## Recenzje

nowości wydawniczych



[www.rynek-ksiazki.pl](http://www.rynek-ksiazki.pl)

# Poradnik **BIBLIOTEKARZA** nr 5 (698), 2008

Ukazuje się od roku 1949



## W NUMERZE:

- Jadwiga Chruścińska** 2 Od redaktora
- PROBLEMY • DOŚWIADCZENIA • OPINIE**
- Bogumiła Staniów** 3 Nauczyciel bibliotekarz wobec paradoksów zachowań informacyjnych uczniów
- Andrzej Kubrak** 5 Centra informacji multimedialnej w bibliotekach
- Renata Sowada** 7 „Nawigator wiedzy”. Nauczyciel bibliotekarz opiekunem internetowego centrum informacji multimedialnej
- Grażyna Szpulak** 11 Biblioteka szkolna a nadzór pedagogiczny
- Cyfrowe okolice (28)*
- Henryk Hollender** 13 Nie było żadnej szkoły
- RELACJE**
- Magdalena Rowińska** 14 Rola katalogu centralnego NUKAT w kształtowaniu społeczeństwa wiedzy w Polsce
- Maria Wojciechowicz** 17 Archiwum – to nie konfesjonał
- KSIĄŻKA**
- Robert Beller** 18 O literaturze, polityce i zapomnieniu  
20 Książki, które pomogą w pracy, które warto przeczytać!  
Oprac. Jadwiga Chruścińska
- Kalejdoskop*
- Bogdan Klukowski** 21 Etyka i ekonomia – Tybet i reszta świata
- BIBLIOTEKA • ŚRODOWISKO**
- Grażyna Woźny** 23 Ropczycka biblioteka w pejzażu kulturalnym regionu
- Adrian Uljasz** 25 Bibliotekarze regionaliści z zawodu i pasji.
- Krystyna Dąbrowska** 26 Dyskusyjne Kluby Książki w Wielkopolsce, czyli festiwal czytania
- Nowe obiekty biblioteczne*
- Anna Królewicz-Spętany** 28 Spełnione marzenie – Biblioteka XXI wieku w Gorzowie Wlkp.
- Pozyskane z Kanału Wrocław*
- RyT** 31 „Bibliotekarz” i „Poradnik Bibliotekarza” online
- Z WARSZTATU METODYKA**
- Lilla Pietrzykowska** 31 „Komputer nie jest realnym światem”. Scenariusz zajęć z elementami biblioterapii w klasie piątej z zastosowaniem komputera
- Komunikaty*
- 22 Stanowisko SBP w sprawie uposażeń bibliotekarzy i pracowników bibliotek wszystkich szczebli
- Pożegnania*
- 33 Irena Borecka (1948-2008)
- 34 Wanda Kozakiewicz (1922-2008)
- 34
- Wi@domości*
- 34
- Dodatek*
- ŚWIAT KSIĄŻKI DZIECIĘCEJ nr 5**

**Na okładce „PB”:  
nowy obiekt Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gorzowie Wlkp.**

Minęło już 9 lat od reaktywacji w Polsce powiatów. Zgodnie z zapisem w ustawie o bibliotekach z dnia 27.06.1997 r. (rozdz. 5, art. 19) ponownie powołano do życia biblioteki powiatowe, mające w naszym kraju dosyć spore tradycje. Pierwsze powstały bowiem już w okresie międzywojennym, a w latach 1945-1975 stanowiły najsilniejsze ogniwo w sieci bibliotek publicznych, pełniąc funkcje placówek gromadzących i opracowujących księgozbiór dla wszystkich bibliotek w powiecie, prowadzących katalogi centralne, politykę kadrową, doskonalenie zawodowe bibliotekarzy organizowane przez swoich instruktorów. Jak wiemy z perspektywy następných lat proces powstawania tych placówek był dużo trudniejszy, niż pierwotnie zakładano. Zmagano się z wieloma trudnościami prawnymi, finansowym i merytorycznymi, pomimo wsparcia tej idei ze strony Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich i środowiska bibliotekarskiego. Po niemal 9 latach (do końca 2007 r.) działają 292 biblioteki stopnia powiatowego, w tym 222 działające w powiatach ziemskich, 26 w powiatach ziemskich grodzkich, czyli 82% placówek realizuje funkcje wynikające z zapisu ustawy. Problemy bibliotek powiatowych były przedmiotem wielu rozważań, dyskusji, sporów, koncepcji w latach 1999- 2003, co znalazło swój wyraz w organizowanych przez SBP konferencjach (Jedlnia k. Radomia 1999, 2000) oraz w tekstach drukowanych na łamach czasopism zawodowych i w publikacjach. Później sprawy bibliotek powiatowych toczyły się swoim biegiem, bez medialnego nagłośnienia. Dobrze się stało, że dyrektor Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Pile, p. Maria Bochan wspólnie ze Stowarzyszeniem Bibliotekarzy Polskich podjęła decyzję o kontynuowaniu tego tematu na ogólnopolskich spotkaniach konferencyjnych (Pila 2007 i 2008). Obie konferencje ponownie zwróciły uwagę w środowisku na dotychczasowy dorobek bibliotek powiatowych, ich relacje z samorządami, innymi bibliotekami i instytucjami kultury, sferę finansowania, promocji i pozwoliły określić kierunek dalszych działań i potrzeb. Na tegoroczną konferencję pt. „Biblioteki powiatowe i jej użytkownicy” (Pila 15-17.04.2008 r.) została zaproszona redakcja „Poradnika Bibliotekarza”, co pozwoli w najbliższej przyszłości na szersze zaprezentowanie omawianych problemów na łamach czasopisma. Po wysłuchaniu ok. 18 referatów, komunikatów i wystąpień można podjąć próbę oceny stanu bibliotek powiatowych w Polsce. Trzeba przyznać, iż są to w większości placówki nowoczesne wyposażone w odpowiednie technologie informatyczne. Niektóre biblioteki powiatowe np. w Oświęcimiu, Wejherowie podjęły trud opracowania i upowszechnienia powiatowej biblioteki cyfrowej. Jednak szansą rozwoju bibliotek powiatowych są zabezpieczenia prawne w nowelizowanej ustawie o bibliotekach, określenie standardów dla tych placówek, zapewnienie dotacji finansowej, zwiększenie lobbingu na rzecz ich działalności w powiecie.

Niezmiernie ważną sprawą są właściwe relacje z samorządem lokalnym i zrozumienie wzajemnych potrzeb i uwarunkowań. Z takimi pozytywnymi przykładami zetknęli się uczestnicy tegorocznej konferencji w Pile. Dobrym przykładem obustronnych działań jest współpraca Gminnej Biblioteki Publicznej w Miasteczku Krajeńskim z lokalnym samorządem. Ale generalnie mówiąc, stosunek samorządowców do potrzeb formułowanych przez biblioteki daleki jest od ideału. Trzeba też zwrócić uwagę na trudną sytuację finansową, na brak subwencji państwa na rzecz bibliotek powiatowych, dotacje MKiDN na ich rozwój ulegają zmniejszeniu lub brakuje ich.

Kondycja bibliotek powiatowych nadal jest zróżnicowana zarówno organizacyjnie, jak i finansowo, i merytorycznie. Jednak w miarę swoich możliwości placówki te – będąc jednocześnie lokalnymi centrami kultury, informacji, wiedzy podjęły ogromny trud wyjścia naprzeciw potrzebom swoich użytkowników w zakresie działań informacyjnych (bibliografia regionalna, bazy danych), działalności edukacyjnej i kulturalnej (praca z różnymi kategoriami czytelników), komputeryzacji (dostęp do Internetu, katalogi komputerowe, biblioteki cyfrowe), integracji środowiskowej (np. ciekawa inicjatywa Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy Śrem zorganizowania dla mieszkańców tego miasta – „Uniwersytetu Ludzi Ciekawych Świata”). Biblioteki powiatowe stają zatem przed kolejną szansą. W kolejny etap rozwoju wchodzi jako placówki nowoczesne, z odpowiednio przygotowaną kadrą, ukierunkowane na czytelnika i potrzeby powiatu, co nie oznacza, że ich dalszy rozwój nie wymaga troskliwego spojrzenia SBP i społeczności bibliotekarskiej.



## Nauczyciel bibliotekarz wobec paradoksów zachowań informacyjnych uczniów\*

BOGUMIŁA STANIÓW

Problematyka zachowań informacyjnych ludzi jest bardzo złożona i opracowana przez naukę o informacji. Wciąż ulepsza się metody i narzędzia badań, których wyniki mają podpowiedzieć fachowcom jak budować źródła i całe systemy informacyjne tak, by odpowiadały one zapotrzebowaniom użytkowników zarówno pod względem treści, jak i formy. Bada się problemy barier informacyjnych, sposobów ich pokonywania, języków, systemów i strategii wyszukiwawczych, głównie dorosłych ludzi. Wykorzystywana jest do tego celu wiedza z różnych dziedzin, takich jak: antropologia, komunikacja międzyludzka, medycyna, zarządzanie, polityka, psychologia i socjologia. Jednym z ciekawszych zagadnień wydaje się spojrzenie na ten problem z dość nietypowej strony, a mianowicie paradoksalnych zachowań użytkowników, zwłaszcza młodych. Szacuje się, że temu tematowi poświęcono w okresie 2001-2004 ponad 2000 znaczących publikacji na całym świecie. Angielski badacz Andrew K. Shenton zebrał ich najważniejsze wyniki (w tym własne) i wyróżnił dziesięć najbardziej typowych paradoksów zachowań informacyjnych uczniów w czterech kategoriach tematycznych.

Kategoria I to paradoksy, które obnażają rozbieżność między światem programów, zasad, modeli, koncepcji i specjalistycznego słownictwa jakie narosło przez lata wokół działalności informacyjnej a rzeczywistością codziennych, zwykłych sytuacji informacyjnych użytkowników i znaczeń popularnych terminów informacyjnych, którymi się oni posłu-

gują. Pierwsza kwestia dotyczy weryfikacji danych w źródłach informacji. Ma ona oczywiście wielu zwolenników, jednak wartość strategii i narzędzi wykorzystywanych w tym procesie może być niekiedy dyskusyjna. W wielu programach kształcenia użytkowników zadania wyboru odpowiedniego źródła i ewaluacji wyszukanych informacji spoczywają na osobie wyszukującej. A ona najczęściej podejmuje takie decyzje w oparciu o zasób dotychczasowej, czasem niewielkiej wiedzy na dany temat. Zagrożeniem może też być zbyt częsty dobór niewiarygodnych źródeł ze stron WWW, co buduje swoisty łańcuch prac niekompetentnych, w których powtarzane są te same usterki, a nawet błędy. Kolejny paradoks dotyczy modelu umiejętności informacyjnych, który jest raczej linearny niż dynamiczny. Zakłada on, że źródła dobiera się odpowiednio w obliczu sprecyzowanego przez użytkownika problemu informacyjnego. Można jednak podać wiele przykładów na to, że w realnym życiu spotykamy często sytuacje odwrotne i to znajomość owych źródeł oraz ich dostępność generuje nowe potrzeby informacyjne. Tę sytuację autor porównuje do odwiecznego problemu: co było pierwsze, jajko czy kura? Swoistym paradoksem jest też fakt, że nowe terminy z zakresu bibliotekoznawstwa i informacji naukowej często zestawiają kontrastujące ze sobą pojęcia albo stosują znane od dawna wyrażenia w nieznanym kontekstach, tworząc w ten sposób stan niepewności i dezorientacji wśród użytkowników. Przykładem takiego postępowania może być posługiwanie się w literaturze terminami: „pasywna uwaga”, „pasywne wyszukiwanie”, a nawet powszechnym już dzisiaj „information literacy”, gdyż „literacy” w języku angielskim oznaczało do niedawna jedynie zdolność do pisania i czytania. W ostatnich latach pojawiły się też terminy „visual literacy” i „media literacy” na określenie umiejętności odbioru komunikatów wizualnych i medialnych. Podobnie wyrażenie „biblioteka elektroniczna” łączy w sobie znaczenie instytucji

\* Tekst powstał w oparciu o artykuł Andrew K. Shentona: *The Paradoxical Word of Young People's Information Behavior* opublikowany w „*School Libraries Worldwide*” vol. 13 no 2 July 2007, p. 1-17.

gromadzącej dokumenty, a w każdym razie czegoś materialnego, uchwytnego, z formą elektroniczną, jakże odmienną od tradycyjnej. Ostatni paradoks w tej grupie mówi, że opracowane koncepcje typowych zachowań informacyjnych mogą być nieprzydatne w warunkach realnego życia. Okazuje się bowiem, że współcześnie mamy często do czynienia tylko z wyszukiwaniem informacji i jej kopiowaniem oraz drukowaniem. Autor przywołuje wyniki badań, w których uczniowie przyznawali, że tworzyli wielostronicowe dokumenty w oparciu o znalezione informacje, jednak nic z tego nie zrozumieli i niczego się w wyniku tych działań nie nauczyli.

Kategoria II to grupa paradoksów, ściśle związanych z poprzednimi, które polegają na tym, że kierunki rozwoju świata informacji różnią się, a nawet czasem są sprzeczne z potrzebami, zachowaniami czy zdolnościami użytkowników. I tak na przykład, aby dotrzeć do potrzebnej informacji poprzez źródło, trzeba niejednokrotnie posiadać pewną niezbędną wiedzę początkową, której często użytkownik nie ma. To może być np. wiedza o tym, czego właściwie szukać, to znaczy jak brzmi poszukiwana nazwa, termin, które można potem odnaleźć w encyklopedii, albo też jak rozumieć wyszukane już informacje. Ważna jest również znajomość pisowni poszukiwanego słowa, alfabetu w układzie abecadłowym oraz dziedziny (specjalności) w układzie rzeczowym katalogu, kartoteki czy układu dokumentów na półkach. Te bariery i ograniczenia dotyczą wszystkich, nie tylko młodych użytkowników, ale im, z uwagi na ograniczony zasób wiedzy na poszczególnych etapach kształcenia, mogą sprawiać największe trudności. Paradoksalnie też, w wieku rozwiniętej teorii informacji i rozkwitu społeczeństwa informacyjnego, obserwuje się, że młodzież wykorzystuje w poszukiwaniach informacyjnych tylko podstawowe, wypróbowane sposoby, które dodatkowo w ostatnich latach bardzo się uprościły. Niektórzy nazywają to metodą „wpisz i kliknij”. Materiały przenoszone w ten sposób do własnego dokumentu nie są poddawane zwykle żadnej, nawet technicznej obróbce.

Kategoria III grupuje paradoksy, które odnoszą się do sytuacji, w których uczniowie i bibliotekarze kierują się w swoich działaniach odmiennymi wartościami i interesami. Z punktu widzenia tych pierwszych na przykład, wy-

goda może być priorytetowa, ważniejsza niż koszt zdobycia odpowiedniej informacji. Wymienione w tej grupie paradoksy mówią kolejno, iż:

- efekty procedur bibliotecznych uwzględniających nastawienie i zachowania użytkowników mogą być czasem niezgodne z celami działania biblioteki jako organizacji. Użytkownicy nie postrzegają np. katalogów, klasyfikacji UKD czy sposobu ustawienia książek na półkach jako udogodnień, służących lepszej organizacji zbiorów i informacji, ale wręcz odwrotnie – uważają, że komplikują one dostęp do biblioteki i są kolejnymi barierami, a nawet stresorami, jakie musi pokonać nie znający się na rzeczy czytelnik. Dlatego niekiedy, według nich, łatwiej jest książkę kupić niż odnaleźć dane, które ją identyfikują i umożliwią wypożyczenie,

- młodzi ludzie, mimo że są często bardzo krytyczni względem jakiegoś źródła informacji, jednak nadal z przyzwyczajenia (nawykowo) z niego korzystają. Dotyczy to przede wszystkim poszukiwań internetowych. Wyniki badań pokazują, że przesądzają o tym wygoda i powszechna dostępność,

- daleko posunięta samodzielność i samowystarczalność energicznych i odpowiednio przygotowanych przez system szkoleń użytkowników informacji może w dalszej perspektywie nieść pewne zagrożenia. Oddala ona bowiem od siebie stopniowo grupę pracowników i klientów biblioteki, a w efekcie pozbawia bibliotekarzy bezpośrednich okazji do rozpoznawania potrzeb informacyjnych bywalców biblioteki. Zachowanie umiaru w tych kwestiach to poważny dylemat pracowników informacji.

Do IV kategorii zaliczyć można paradoksy polegający na odmiennym rozumieniu terminologii informacyjnej przez badaczy tej tematyki, nauczycieli i bibliotekarzy szkolnych, a także nauczycieli akademickich. Autor dowodzi, że niektóre z terminów naukowych świata informacji, jak np. „research”, są różnie rozumiane przez poszczególne grupy i zamiast wyjaśniać, wprowadzają chaos i zamieszanie.

Co wynika z wyodrębnienia i nazwania tych paradoksów dla pracy nauczyciela bibliotekarza? Jak każdy pracownik informacji, powinien on zdawać sobie sprawę z tego, że teoria i praktyka działalności informacyjnej nie zawsze idą w parze. Że trzeba włożyć wiele trudu w takie zaplanowanie procesu wyszukiwania i zasto-

sowania informacji, który przyniesie realne efekty. No i że użytkownicy bibliotek mają na ogół dużo mniejszą wiedzę o procesach informacyjnych od personelu. O ich potrzebach i nawykach dowiedzieć się można nie tylko z podręczników lub badań (cudzych albo własnych), ale i z obserwacji, rozmów, codziennej

pomocy w pokonywaniu przeszkód, których bibliotekarz często nie umie przewidzieć, a przy słabym kontakcie z odbiorcą może w ogóle przestać je zauważać.

dr hab. Bogumiła Staniów  
Instytut Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa  
Uniwersytetu Wrocławskiego



Biblioteka szkolna Tunxis (Connecticut, USA)



Biblioteka szkolna w Kolding (Dania)

## Centra informacji multimedialnej w bibliotekach

### ANDRZEJ KUBRAK

Nowa rola biblioteki szkolnej pojawiła się wraz z wejściem do polskich szkół reformy edukacji. Chociaż o zmianach zachodzących w bibliotekach mówiło się już na przełomie lat 80. i 90. XX w.

Od zawsze biblioteka była i jest integralną częścią szkoły, uczestniczącą w realizacji programów nauczania. Zgodnie z reformą oświaty na niej spoczywa realizacja ścieżki międzyprzedmiotowej: Edukacja czytelnicza i medialna. Pozwala to na rozszerzenie podstawowych zadań biblioteki: gromadzenie, opracowywanie, przechowywanie i udostępnianie materiałów bibliotecznych. Wpływ na zmiany ma także szybki rozwój środków i technik masowego przekazu, a co za tym idzie nieuniknione jest wprowadzanie do bibliotek nowych technologii informacyjnych. Zmiany te wymogły na nauczycielach bibliotekarzy nowe spojrzenie na realizację podstawowych zadań przez pryzmat przekształcania bibliotek w centra in-

formacji multimedialnej (MCI). Już wcześniej w wielu bibliotekach pojawił się sprzęt komputerowy, ale nie zawsze wykorzystywany do pracy z czytelnikiem. Wraz z pojawieniem się programów bibliotecznych coraz więcej zadań wiązało się z umiejętnością posługiwania się komputerem. Środowisko bibliotekarskie z każdym rokiem rozszerzało i upowszechniało swoje umiejętności. Doszło więc do tego, że tradycyjne spojrzenie na bibliotekę zaczęło się zmieniać. Dzisiaj trudno jest sobie wyobrazić pracę z uczniem (klientem) w bibliotece bez poszukiwania, opracowywania i selekcji zebranych informacji bez pośrednictwa komputera. Te zmiany wymagają współpracy z wieloma instytucjami, które mogą pomóc w rozwoju bibliotekarstwa szkolnego. Pierwszym z nich jest MEN, Kuratoria Oświaty, samorządy lokalne i dyrekcje jednostek oświatowych.

Na wzór państw Europy Zachodniej, umieszczenie komputerów w bibliotekach szkolnych jest bardzo zasadne i jak najbardziej potrzebne. Czytelnia jest dobrym miejscem do usytuowania w nim MCI. Tu uczeń znajdzie wszystko co jest mu potrzebne do rozszerze-

nia wiedzy i podstaw samokształcenia. Ale warunkiem ku realizacji tego projektu jest dobrze przygotowana kadra nauczycieli bibliotekarzy.

Dobrym pomysłem jest ministerialny program Internetowego centrum informacji multimedialnej w bibliotekach szkolnych i pedagogicznych. Wyposażenie bibliotek w komputery multimedialne połączone w sieć z dostępem do Internetu i możliwością drukowania przez ucznia materiałów na zajęcia lekcyjne jest jak najbardziej trafne i zasadne.

Szkolne centra informacji multimedialnej sfinansowane zostały z Europejskiego Funduszu Społecznego. Dotychczas były to trzy edycje z czego pierwsza miała za zadanie wyposażenie w nie Bibliotek Pedagogicznych, a następne przeznaczono do wyposażenia bibliotek szkolnych.

W skład centrum w bibliotekach szkolnych wchodzi 4 komputery z dostępem do Internetu i urządzenie wielofunkcyjne (skaner, drukarka, kserokopiarka), uzupełnione o 4 mikrofony stacjonarne ze słuchawkami.

Komputery z edycji 2007 zostały wyposażone w licencje na oprogramowanie:

- Microsoft Office 2007,
- Windows Vista Business PL,
- Powszechna Encyklopedia PWN edycja 2007,
- Atlas świata PWN edycja 2007,
- Słowniki PWN,

Ponadto na wszystkich komputerach zainstalowano program CENZOR (w poprzednich edycjach BENIAMIN) umożliwiający kontrolę nad korzystaniem przez młodzież z zasobów Internetu. Program ogranicza dostęp do nieocenzurowanych stron i niektórych czatów, i komunikatorów, które w żaden sposób nie powinny być oglądane. Nauczyciel bibliotekarz jako administrator ICM może w każdej chwili

zablokować te strony, które w jakikolwiek sposób wpływają na zaburzenia w rozwoju psychicznym młodzieży. Chodzi tu szczególnie o strony z pornografią, przemocą czy narkomanią.

W pracy bibliotek szkolnych rozpoczął się nowy etap w kształceniu młodego pokolenia. Poza tradycyjną książką i czasopiśmie doszło jeszcze:

- przygotowanie ucznia do korzystania z informacji globalnej jaką jest Internet,
- przygotowanie do życia w społeczeństwie informacyjnym,
- zapewnienie możliwości korzystania z technologii informacyjnej i komunikacyjnej,
- wyrównanie szans młodzieży z miejscowości oddalonych od centrów kultury.

Należy pamiętać, że w szkolnych MCI najważniejszą rolę pełni nauczyciel bibliotekarz. To on ma być dla ucznia, a nie uczeń dla niego. Konieczne jest stałe dokształcanie i doskonalenie zawodowe, a w myśl przewidywanego centrum każdy z nauczycieli bibliotekarzy musi przejść szkolenie – przewidziane w projekcie MEN. Ale za tym iść powinno nie tylko zwiększenie zatrudnienia o 1/2 etatu przewidzianego na prowadzenie MCI, ale także gratyfikacja finansowa, nie przewidziana w ministerialnym projekcie. Duże pole do popisu mają tu więc samorządy lokalne, dla których faktem stać się powinno, że stosowanie technologii informacyjnej w pracy nauczyciela bibliotekarza i bibliotek szkolnych stało się faktem, a nie marzeniem.

Andrzej Kubrak  
Zespół Szkół Ekonomicznych  
i Ogólnokształcących nr 6 w Łomży

## Grupa A5 zaprasza do współpracy

**Grupa A5**  
dystrybucja książek

### Oferujemy:

- bogatą ofertę - ponad 4000 tytułów,
- atrakcyjne rabaty,
- wysoki poziom usług.

Jesteśmy profesjonalni, dynamiczni, lojalni. Dla nas nie ma rzeczy niemożliwych.  
Do tej pory zaufało nam ponad 150 bibliotek z całej Polski.

Kontakt: Łukasz Kaczmarek [lukasz.kaczmarek@grupaa5.com.pl](mailto:lukasz.kaczmarek@grupaa5.com.pl)

Tel: 042 676 49 29 w. 14, 0 606 908 262



# „Nawigator wiedzy”

## Nauczyciel bibliotekarz

### opiekunem internetowego centrum informacji multimedialnej

---

RENATA SOWADA

---

„Zasadniczą wartością (...) biblioteki i jej siłą napędową jest bez wątpienia nauczyciel bibliotekarz, już nie tylko specjalista od mediów (*media specialist*) (...), ale nawigator wiedzy (*knowledge navigator*)”. To wypowiedź Bogumiły Staniów z 2004 r.<sup>1</sup>, która zwróciła uwagę na rolę nauczyciela bibliotekarza w kształtowaniu społeczeństwa informacyjnego i podkreśliła nowe umiejętności pracownika szkolnej biblioteki. Jej zdaniem powinien on być fachowcem z wielu dziedzin, posiadającym „metawiedzę” i „metaumiejętności”, które pozwalają mu pełnić rolę przewodnika i doradcy. Taka też rola przypisana została opiekunowi internetowego centrum informacji multimedialnej. Niniejsze rozważania poświęcone są nauczycielowi bibliotekarzowi pełniącemu funkcję opiekuna szkolnego centrum informacji multimedialnej.

Zgodnie z projektem „Internetowe centra informacji multimedialnej w bibliotekach szkolnych i pedagogicznych” jednym z warunków otrzymania internetowego centrum informacji multimedialnej przez szkołę jest zatrudnienie wykwalifikowanego nauczyciela bibliotekarza w wymiarze 1 etatu (30 godzin)<sup>2</sup>. Ponadto na nauczyciela bibliotekarza nałożony zostaje obowiązek ukończenia kursu OCM – „Opiekun szkolnego centrum multimedialnego i informacyjnego”. Jest to jednomodułowy 40 godzinny kurs, który organ prowadzący szkołę finansuje dla jednego nauczyciela bibliotekarza. By zostać skierowanym na kurs nauczyciel bibliotekarz powinien legitymować się ukończeniem podstawowych kursów komputerowych lub posiadać określone umiejętności: korzystanie

z aplikacji oraz wbudowanej pomocy, zapisywanie i odczytywanie wyników swojej pracy, porządkowanie zbiorów w pamięci zewnętrznej komputera, modyfikowanie podstawowych ustawień systemu, redagowanie tekstów zgodnie z przyjętymi zasadami, projektowanie arkusza kalkulacyjnego, wykonywanie prostych obliczeń, tworzenie ilustracji graficznej danych, łączenie informacji pochodzących z różnych aplikacji, drukowanie opracowanych dokumentów<sup>3</sup>. Szczegółowo opisano, jakie umiejętności powinien nabyć nauczyciel bibliotekarz podczas kursów. Jednakże wystarczy przejrzeć fora internetowe poświęcone tematyce centrów w bibliotekach, by przekonać się, że kursy te nie spełniają oczekiwań opiekunów<sup>4</sup>.

W dokumentacji projektu nie ma mowy o godzinach w jakich centrum powinno być dostępne dla użytkowników, ale zaznaczono, że jednym z celów jego działania jest: „umożliwienie uczniom, nauczycielom i środowisku lokalnemu dostępu do Internetu poza systemem lekcyjnym” i dalej „wspieranie realizacji zadań szkoły zapisanych w podstawie programowej; ułatwienie indywidualnego zdobywania i przetwarzania informacji dostępnej przez Internet oraz informacji multimedialnej przez uczniów i nauczycieli (...)”<sup>5</sup>. Reasumując centrum winno być otwarte podczas zajęć dydaktycznych oraz przed i po lekcjach, czyli niemal cały dzień. Jak to pogodzić z 6 godzinnym dniem pracy jednego nauczyciela bibliotekarza?

W dokumentacji projektu zapisano również obowiązki organu prowadzącego szkołę i samej szkoły od chwili złożenia deklaracji uczestnictwa w projekcie i przez 5 lat korzystania z centrum. Zwrócono szczególną uwagę na fakt, by centrum wykorzystywane było wy-

---

<sup>3</sup> Tamże.

<sup>4</sup> Zob. Forum „Biblioteki w Szkole” – ICIM – Internetowe centrum informacji multimedialnej. [online] <http://www.bibliotekawszkole.pl/forum/viewforum.php?f=6> [dostęp 17.03.2008].

<sup>1</sup> B. Staniów: *Biblioteki szkolne w Polsce – dokąd zmierzamy?* [online] <http://biblioteka.oeiizk.waw.pl/referaty/staniow.html> [dostęp 17.03.2008].

<sup>2</sup> Zob. Projekt „Internetowe centra informacji multimedialnej w bibliotekach szkolnych i pedagogicznych.” [online] [http://www.kuratorium.katowice.pl/Eduk\\_informatycz/mci/projektBibliotek.doc](http://www.kuratorium.katowice.pl/Eduk_informatycz/mci/projektBibliotek.doc) [dostęp 18.03.2008].

<sup>3</sup> Zob. Projekt „Internetowe centra informacji multimedialnej w bibliotekach szkolnych i pedagogicznych.” [online] [http://www.kuratorium.katowice.pl/Eduk\\_informatycz/mci/projektBibliotek.doc](http://www.kuratorium.katowice.pl/Eduk_informatycz/mci/projektBibliotek.doc) [dostęp 18.03.2008].

łącznie do celów związanych z działalnością dydaktyczno-wychowawczą szkoły. Ten codzienny obowiązek spada *de facto* na opiekuna centrum. Nadmienić warto, że opracowanie samej dokumentacji potwierdzającej gotowość szkoły do otrzymania centrum również wymaga udziału nauczyciela bibliotekarza.

Szkoła powinna przygotować odpowiednio pomieszczenie czytelnicy, tak by można było zainstalować zestawy komputerowe. Wiąże się to nie tylko z remontem sali, odpowiednią instalacją i zabezpieczeniami, ale także przemeblowaniem czytelnicy. To ostatnie zadanie należy do nauczyciela bibliotekarza, który powinien odpowiednio zaprojektować czytelnicy.

Pierwsze problemy, jakie napotyka opiekun, pojawiają się w chwili odbioru centrum przez szkołę, gdy należy przeprowadzić wewnętrzną procedurę odbioru. Informacje ze spotkań, organizowanych przez firmy dostarczające sprzęt do centrum, nie zawsze umożliwiają bezproblemowy odbiór. Przy odbiorze powinien być obecny administrator szkolnej sieci internetowej i nauczyciel informatyki (często jest to ta sama osoba) w danej szkole, ale niejednokrotnie opiekun musi poradzić sobie sam z ewentualnymi problemami. Warto zauważyć, że procedura odbioru trwa przynajmniej 2-3 godziny i nie zawsze wypada podczas godzin pracy nauczyciela bibliotekarza (często są to dni wolne np. sobota czy wakacje).

Jak pisze Andrzej Jerzy Mróz: „Szkoła prowadzi dokumentację udziału w projekcie obejmującą materiały informacyjne od czasu przystąpienia do programu: deklaracje, decyzje, komunikaty, protokoły, świadectwa, licencje itp. Wskazane jest przechowywanie oryginałów w księgowości, a kopii w pracowni lub bibliotece”<sup>6</sup>. Następnie autor podaje przykładową zawartość takiej dokumentacji. To kolejna powinność nauczyciela bibliotekarza.

<sup>6</sup> *Poradnik dla: dyrektorów szkół i placówek, nauczycieli technologii informacyjnej, informatyki, opiekunów szkolnych pracowni komputerowych projektów Ministerstwa Edukacji Narodowej „Pracownie komputerowe dla szkół”, „Internetowe centra informacji multimedialnej w bibliotekach szkolnych i pedagogicznych”. Projekty współfinansowane przez Europejski Fundusz Społeczny. Oprac. na podstawie zebranych materiałów mgr Andrzej Jerzy Mróz, Kuratorium Oświaty w Katowicach, Katowice – 2007 r., s. 31. Edukacja informatyczna. Poradnik dla dyrektorów szkół i nauczycieli projektów EFS realizowanych przez Ministerstwo Edukacji Narodowej (03.10.2007). [online] <http://www.kuratorium.katowice.pl> [dostęp 03.10.2007].*



Jeżeli szczęśliwie już otrzymaliśmy sprzęt, to pora przygotować centrum dla użytkowników. Krok pierwszy stanowi pozyskanie programu antywirusowego, którego nie ma w pakiecie oprogramowania centrum. Pomimo kolejnych edycji programu nikt w Ministerstwie Edukacji Narodowej (wykonawca projektu) nie wpadł na to, by rozwiązać problem poprzez odpowiednią specyfikację wymagań. Krok drugi – inwentaryzacja zestawów, oprogramowania i licencji. Krok trzeci – zapis w statucie szkoły, dotyczący funkcjonowania internetowego centrum informacji multimedialnej. Krok czwarty – opracowanie regulaminu, tu podpowiedź między innymi w *Vademecum skomputeryzowanego nauczyciela bibliotekarza* Mirosławy Bogacz<sup>7</sup>, jak i na stronach internetowych bibliotek szkolnych. Krok piąty – przygotowanie dokumentacji wykorzystania centrum – zeszyt lub zeszyty odwiedzin, zapisy w dzienniku biblioteki. Krok szósty – poinformowanie potencjalnych użytkowników centrum – promocja i reklama centrum, także w środowisku lokalnym. To ostatnie zadanie winno być zgodne z zapisem w deklaracji przystąpienia szkoły do projektu, stąd warto wcześniej przemyśleć podjęte kroki. Najprościej opublikować informację na stronach internetowych szkoły i biblioteki szkolnej, jak również w gazecie szkolnej czy bibliotecznej, tablicach informacyjnych (na pewno tuż przy wejściu do szkoły). Warto również poinformować rodziców na zebraniach i lokalne media. Ogłoszenie można powiesić także w zaprzyjaźnionym sklepie czy w osiedlowej filii biblioteki publicznej. Można poinformować także lokalne portale internetowe.

Warto przygotować uroczyste otwarcie centrum i zaprosić gości, w tym przedstawicieli

<sup>7</sup> M. Bogacz: *Vademecum skomputeryzowanego nauczyciela bibliotekarza*. Warszawa 2005.

organu prowadzącego szkołę, sponsorów (wciąż pamiętamy o kosztach eksploatacji centrum, które musi zabezpieczyć szkoła). Taka uroczystość miała miejsce w internetowym centrum informacji multimedialnej Zespołu Szkół we Wręczycy Wielkiej czy Szkoły Podstawowej z Oddziałami Integracyjnymi nr 53 w Częstochowie. Gdy moja szkoła otrzymała kolejne centrum z projektu 2007, wraz z koleżanką Izabelą Sitek zorganizowałyśmy prezentację Internetowego Centrum Informacji Multimedialnej, podczas której przedstawiona została dotychczasowa działalność centrum.

Kiedy wywiążemy się ze wstępnych zobowiązań umieszczonych w deklaracji, można przystąpić do codziennej obsługi użytkowników centrum. Opieka nad powierzonym sprzętem to także usuwanie drobnych awarii. W tym zakresie szkoła powinna liczyć na pomoc administratora sieci komputerowej (o ile jest takie stanowisko) lub wsparcie informatyka szkolnego. Często bywa tak, że nauczyciel bibliotekarz doskonali swoje umiejętności podczas szkoleń.

Niewątpliwie cieszą nauczycieli bibliotekarzy nowe możliwości działalności biblioteki, jakie stwarza posiadanie centrum. Jednakże brak konkretnych przepisów dotyczących funkcjonowania internetowego centrum informacji multimedialnej, czy choćby zwiększenia liczby etatów w bibliotece z powodu posiadania centrum, utrudnia wiele działań.

Nauczyciel bibliotekarz jako osoba mobilna, otwarta, uniwersalna, elastyczna i gotowa do podjęcia wyzwań, stara się sprostać nałożonym na nią dodatkowym obowiązkom. Jednakże czyni to niejednokrotnie kosztem prac bibliotecznych i dydaktyki. Trzeba przecież pogodzić wszystkie obowiązki w wymiarze jednego etatu. Chlubne wyjątki stanowią samorządy, które przydzieliły dodatkowe płatne godziny dla nauczyciela bibliotekarza pełniącego tę funkcję lub zwiększyły liczbę pracowników. Jeżeli biblioteka posiada tylko jednoosobową obsadę, tym trudniej dobrze wywiązywać się ze wszystkich zadań. Nie wszyscy dyrektorzy zdają sobie sprawę z faktu koniecznej dostępności centrum i nadal obarczają nauczycieli bibliotekarzy doraźnymi zastępstwami, podczas których korzystanie z centrum np. dla społeczności lokalnej jest niemożliwe.

Jakie zadania wykonuje opiekun centrum? Odpowiedź przynosi, przynajmniej częściowo,

dokumentacja projektu, ale wiele zależy od inwencji samego nauczyciela bibliotekarza. W zakresie zarządzania informacją opiekun centrum:

- udostępnia informacje, które są na bieżąco opracowywane i uzupełniane;
- udziela pomocy w wyszukiwaniu, selekcji i ocenie znalezionej informacji;
- pomaga w zapisaniu, skopiowaniu, opracowaniu informacji;
- instruuje użytkowników sprzętu komputerowego;
- umożliwia opracowanie materiału w formie tekstowej lub graficznej, pomaga w opracowaniu prezentacji multimedialnej, dokumentu hipertekstowego<sup>8</sup>.

Ale praca w ICIM umożliwia użytkownikom także doskonalenie umiejętności korzystania z technologii komunikacyjnych i informacyjnych, dlatego w zakresie kultury informatycznej i informacyjnej nauczyciel bibliotekarz:

- uczy bezpiecznej i higienicznej pracy z komputerem oraz dbania o wspólny sprzęt;
- szerzy kulturę współistnienia w sieci, stosowania się do netykiety;
- uświadamia zagrożenia ze strony Internetu i uzależnienia od komputera;
- propaguje pożądate wzorce w społeczeństwie wiedzy<sup>9</sup>.

Formy pracy z użytkownikiem centrum są różnorodne i obejmują pracę indywidualną, grupową czy też całych klas. Warto przypomnieć, że użytkownikami centrum są uczniowie, ich rodzice, nauczyciele, pracownicy niepedagogiczni, absolwenci szkoły oraz przedstawiciele społeczności lokalnej. Nauczyciel bibliotekarz, pracując z dziećmi, młodzieżą i osobami dorosłymi musi umiejętnie dobierać odpowiednie formy i metody pracy do wieku użytkowników.

Istotnym elementem pracy opiekuna centrum jest praca dydaktyczna, stanowiąca realizację założeń „Podstawy programowej kształcenia ogólnego”. Np. w Szkole Podstawowej z Oddziałami Integracyjnymi nr 53 w Często-

<sup>8</sup> M. Bogacz: *Vademecum skomputeryzowanego nauczyciela bibliotekarza*. Op. cit., s. 61. Za: A. Krawczuk, Z. Babicz: *Zarządzanie informacją w Szkolnym Centrum Informacji*. Warszawa: OEIIZK <http://biblioteka.oeiizk.waw.pl/referaty/babicz.html>

<sup>9</sup> Za: H. Batorowska: *Centrum informacyjne miejscem propagowania i rozwoju kultury informacyjnej w szkole*. „Biblioteka w Szkole” 2004 nr 5 s. 6-10.

chow, prowadzone są w centrum zajęcia lekcyjne, koła zainteresowań, spotkania Aktywu Bibliotecznego oraz szkolenia nauczycieli bibliotekarzy i bibliotekarzy regionu częstochowskiego. Pod opieką nauczycieli realizowane były szkolne projekty np.: Evens, eTwinning, Uczeń z Klasą, Literacki Atlas Polski, Dzień Bezpiecznego Internetu, „W bibliotece” – projekt poświęcony świętom książki i biblioteki, Tydzień Bibliotek Szkolnych. W centrum odbywały się projekcje filmów, prezentacje klasowe i konkursy. Ponadto w centrum powstają „echa szkoły”, czyli gazeta szkolna „Dla Nas o Nas” oraz „Gazeta Biblioteczna” i strony internetowe biblioteki [www.bsp53.webpark.pl](http://www.bsp53.webpark.pl) oraz szkoły [www.szkoła53cz.republika.pl](http://www.szkoła53cz.republika.pl)

Jeżeli opiekun sam nie prowadzi zajęć, to jego obecność jest pożądana, by wspierać „technicznie” osoby prowadzące zajęcia. Często istnieje konieczność udzielania pomocy nauczycielom pracującym w ICIM, którzy np. dokonują uzupełniania dokumentacji szkolnej, opracowują scenariusze zajęć i wykonują pomoce dydaktyczne do zajęć, pracują nad publikacjami, przygotowują prace dyplomowe, opracowują pomoce dydaktyczne, prowadzą działalność promocyjną szkoły. Podobne role pełni opiekun wobec innych użytkowników centrum.

Do zadań opiekuna internetowego centrum informacji multimedialnej należy też sporządzanie semestralnych (w założeniach projektu mowa o kwartalnych) sprawozdaniach z wykorzystania centrum. Z dokumentacji wynika, że

dyrektor powinien wysyłać je do kuratorium. W rzeczywistości nie zawsze tak jest, ale samo sprawozdanie zostaje przygotowane i przedstawione podczas semestralnego posiedzenia rady pedagogicznej (istotny krok siódmy).

Wymienione działania, realizowane są w oparciu o program pracy biblioteki szkolnej, jak również wpisane zostają w program dydaktyczno-wychowawczy i profilaktyczny szkoły. Mają niewątpliwą wpływ na kształtowanie umiejętności komunikacyjnych i informacyjnych użytkowników biblioteki szkolnej, a jednocześnie potwierdzają jej wpływ na rozwój społeczeństwa informacyjnego. Biblioteka przekształcając się w centrum dydaktyczne szkoły nabiera charakterystycznych dla niego cech: gromadzi różnorodne dokumenty, daje możliwość korzystania ze wszystkich gromadzonych dokumentów, bogatego warsztatu informacyjnego (katalogi, kartoteki), baz komputerowych innych bibliotek, informacji internetowych, aparatury technicznej. Kluczem tych działań jest praca w centrum. Opiekun zaś jest przewodnikiem, wspomnianym „nawigatorem wiedzy” w świecie informacji zarówno tej w postaci tradycyjnej, jak i na innych nośnikach. Jest także osobą, która obciążona zostaje dodatkowymi obowiązkami, ujętymi w zadaniach nauczyciela bibliotekarza.

dr Renata Sowada  
Szkoła Podstawowa z Oddziałami Integrycyjnymi  
nr 53 w Częstochowie



**JUŻ W SPRZEDAŻY**



Nowa książka z serii „Biblioteczka Poradnika Bibliotekarza” nr 11



### Grażyna Lewandowicz-Nosal *Biblioteka dla dzieci wczoraj i dziś. Poradnik*

Książka znanej autorki – specjalistki bibliotekarstwa dziecięcego. Zawiera: przepisy prawne dla bibliotek dla dzieci, w tym dokumenty polskie i międzynarodowe (ONZ i IFLA); krótki rys historyczny bibliotek dziecięcych; wszystko o organizacji bibliotek i formach pracy; przykłady pracy bibliotek dla dzieci w Polsce i na świecie. Książka przydatna dla wszystkich bibliotekarzy pracujących z dziećmi, a obowiązkowa dla studentów bibliotekoznawstwa. Str. 126, w tym 14 kolorowych zdjęć. Cena 25 zł

---

## GRAŻYNA SZPULAK

---

Wiele lat temu napisałam artykuł, który nigdy nie został opublikowany, nt. roli, zadań i obowiązków dyrektora szkoły wobec biblioteki szkolnej. Tak się składa, że z racji różnych podsumowań, ten temat powraca. Bezpośrednią przyczyną, która sprawiła, że sięgnęłam po niego ponownie, stał się zarzut (?) ze strony kuratorskiego wizytatora, dotyczący tzw. dnia administracyjnego w bibliotece. Widząc na tygodniowym planie pracy: czwartek – dzień administracyjny, biblioteka nieczynna, stwierdził: „co wobec tego robią bibliotekarze, piją kawę?”

Wyjaśniam od razu, że „nieczynna” oznacza jedynie, że tego dnia biblioteka nie udostępnia zbiorów. W praktyce szkolnej nigdy nie było to stosowane zbyt rygorystycznie. Jeśli zachodziła taka potrzeba, czytelnik otrzymywał potrzebną mu książkę. Natomiast nauczyciel bibliotekarz „normalnie” pracował.

Nie jest to wypadek odosobniony. Według mnie takie stwierdzenie stawia pod znakiem zapytania kompetencje wizytującego w zakresie zagadnień dotyczących pracy biblioteki szkolnej. Chciałabym niniejszy tekst skierować nie tylko do dyrektorów (dyrekcji) szkół, ale również do nadzoru w szerszym rozumieniu: wydziały oświaty, kuratoria.

Rozumiem chęć zapewnienia uczniom maksymalnego dostępu do biblioteki i książki, jednak ww. zarzut sugeruje, że nauczyciel bibliotekarz w ogóle niewiele ma „do roboty”, a jeszcze robi sobie dzień wolny! Jest to całkowitą nieprawdą. Bardzo często ten dzień administracyjny był jedyną możliwością uporania się z wewnętrznymi pracami bibliotekarskimi, na które w ciągu dnia, podczas których „wypożyczamy”, po prostu nie ma czasu. Jaki jest więc stopień wiedzy „bibliotecznej” u pracowników wydziałów oświaty, kuratoriów, a wreszcie i dyrektorów szkół?

Nie od dzisiaj uważam, że pozostawia on wiele do życzenia. Przytoczone wyżej słowa, nie dość, że to potwierdzają, to poza tym, są dla nas, nauczycieli bibliotekarzy, co najmniej uwłaczające. Sprowadzają naszą pracę wyłącz-

nie do czynności wypożyczania książek. Jeśli tego nie robimy, tzn. że się...objamamy? Nie jest to przyjemne. W takiej sytuacji przeważnie pada polecenie zmiany w tygodniowym planie pracy. W najlepszym układzie, oficjalnie skreślamy dzień administracyjny, a nieoficjalnie wszystko zostaje jak było (wg zasady: wilk syty i owca cała). Tylko, czy tak to powinno wyglądać? Czy przedstawiciele nadzoru nie powinni być bardziej obeznani z pracą biblioteki szkolnej i jej bibliotekarzy? Mam poważne obawy, że funkcjonujący od pewnego czasu program kształcenia bibliotekarzy (ukierunkowany bardziej na pracowników kulturalno-oświatowych, niż na faktycznych bibliotekarzy), jeszcze się do tego przyczynia, a już na pewno niczego nie zmienia.

W poradniku dla dyrektora szkoły: *Hospitacja biblioteki szkolnej* (oprac. przez Wiesławę Papierską i Barbarę Tomkiewicz), czytamy:

„Biblioteka szkolna jako wielofunkcyjna pracownia, ośrodek informacji i miejsce pracy ucznia oraz nauczyciela wymaga szczególnego zainteresowania i pomocy ze strony dyrekcji szkoły. (...) Na właściwe efekty pracy placówki wpływa zapewnienie jej przez dyrekcję szkoły odpowiednich warunków rozwoju oraz prawidłowej obsady”.

Biblioteki szkolne często mają obsadę 1-2 osobową (trafiają się także połówki etatów czy uzupełnianie (łączenie) etatów przez nauczycieli przedmiotów). Nauczyciele bibliotekarze odpowiadają za wypożyczalnię, czytelnię, co-raz częściej komputery; książki i czasopisma, zbiory specjalne (wideo, DVD); zajmują się dziećmi i młodzieżą w różnym wieku, z różnymi potrzebami i wymaganiami czytelniczymi oraz pracownikami szkoły; pracą bibliotekarską (od a do z) i pedagogiczną; często kółkami zainteresowań, gazetkami, wystawami, teatrykami, itp. Wielokrotnie pisałam, że specyfiką bibliotekarstwa szkolnego jest wielozadaniowość. Nauczyciel bibliotekarz zajmuje się tym, czym, np. w bibliotece publicznej, zajmują się odrębne działy (gromadzenia, udostępniania, opracowania, informacyjno-bibliograficzny, konserwacji) i każdy z nich ma swoich pracowników! Jednym słowem: nauczyciel bibliotekarz uczestniczy w każdym etapie pracy, jaki ma

miejsce w każdej bibliotece. Niektóre elementy tych czynności są uproszczone w stosunku do bibliotek innych typów (np. opracowanie, katalogowanie, klasyfikowanie), ale to nie oznacza, że tej pracy jest mniej.

Poza tym oczekuje się od niego również realizacji zajęć z edukacji czytelniczo-medialnej; powierza mu się zastępstwa i różne funkcje w szkole; obowiązują go te same, co pozostawili nauczycieli zasady i procedury awansu zawodowego; w dobie komputerów i Internetu, nie zaszkodziłoby, aby był też informatykiem (sic!). Wymieniać można znacznie więcej i dłużej. Każda szkoła ma swoją specyfikę, więc istniejąca w niej biblioteka musi, siłą rzeczy, dostosować się do niej i sprostać temu. Z tego wynikają różnice w formach i metodach pracy, organizowanych przedsięwzięciach, prowadzonych warsztatach informacyjno-bibliograficznych, gromadzonym księgozbiornie, itd. Jest to oczywiste. Dodajmy, że nikt w szkole nie ma kompetencji bibliotekarza (poza nim samym); żaden nauczyciel przedmiotu nie ma uprawnień do pracy w bibliotece, bez odpowiednich studiów czy kursu bibliotekarskiego. Dlatego konieczne są kontakty nauczyciela bibliotekarza z innymi bibliotekami i bibliotekarzami (również szkolnymi), z metodykami, udział w różnych szkoleniach czy konferencjach metodycznych. Potrzebują tego zarówno bibliotekarze młodzi, z niewielkim stażem oraz ci pracujący od lat, gdyż ograniczanie się wyłącznie do własnej biblioteki negatywnie wpływa na ich rozwój zawodowy.

Jak zmieścić to wszystko w 30 godzinach tygodniowo, przy założeniu, że biblioteka ma być codziennie do dyspozycji czytelników? Zdarzają się dyrektorzy, którzy niechętnie patrzą na udział nauczyciela bibliotekarza w różnych formach doksztalania, szczególnie jeśli wiąże się to z ograniczeniem czasu pracy biblioteki. Bywa, że informacje o szkoleniach nie docierają do bibliotekarza, gdyż dyrekcja nie widzi potrzeby kierowania go na nie. Ma to niekorzystny wpływ na jego awans i rozwój zawodowy, na samokształcenie, na rozwiązywanie szeregu spraw (problemów) we własnej bibliotece.

Dziennik Urzędowy MOiW 1983 nr 5 wymienia kilka szczegółowych zadań dyrektora, jako osoby sprawującej bezpośredni nadzór nad biblioteką szkolną. Różnie to wygląda w praktyce w różnych szkołach. Sprawy dotyczące

biblioteki nie powinny być załatwiane, rozwiązane bez udziału nauczyciela bibliotekarza. Nie powinien też dowiadywać się o nich ostatni. Dotyczy to także kwestii zakupów (książki oraz wyposażenie biblioteki) robionych „poza jego plecami”. Nie jestem pewna czy, w tym wypadku, słuszne jest powiedzenie: lepszy rydz, niż nic (o czym przekonałam się nie raz, nie dwa).

Biblioteka szkolna to nie same lektury. Jej księgozbiór trzeba systematycznie aktualizować zarówno w zakresie literatury popularnonaukowej, jak i pięknej. Stąd konieczność zapewnienia jej odpowiednich środków finansowych. Wymagając prowadzenia edukacji czytelniczo-medialnej, należy zapewnić nauczycielowi bibliotekarzowi godziny do jej realizacji. Tak samo, jak każdemu innemu nauczycielowi przedmiotu.

Wiele lat temu miałam okazję współpracować z tzw. Biurem Reformy MEN, i już wtedy przekonałam się, że problemy bibliotek szkolnych znajdują się na marginesie spraw szkolnych. W ciągu ostatnich lat, kolejne reformy pozbawiły je wielu rzeczy, m.in.:

- przestały obowiązywać przepisy dot. liczby etatów nauczycieli bibliotekarzy w zależności od liczby uczniów, wielkości księgozbiornie, istnienia odrębnej czytelnicy w danej szkole;
- zlikwidowano funkcję wizytatora-metodyka ds. bibliotek szkolnych, a tym samym ważną bazę opieki merytorycznej dla nauczyciela bibliotekarza oraz formy systematycznego kontaktu między obiema stronami;
- zlikwidowano dzień administracyjny, czyli dzień przeznaczony na prace wewnętrzne biblioteki.

Za to, do koszyka zadań nauczyciela bibliotekarza wrzucono szereg zadań kulturalnych i pedagogicznych, a pracą bibliotekarską poszerzono o sferę komputerowo-informatyczną.

Generalnie uważam, że biblioteki szkolnej i nauczycielowi bibliotekarzowi poświęca się za mało uwagi i zainteresowania ze strony dyrekcji szkół oraz nadzoru wyższego szczebla. Dopóki więc są ludzie, do których należy opieka i nadzór nad ww. bibliotekami, a którzy nie rozumieją jaka jest ich faktyczna rola w szkole, na czym polega ich specyfika oraz specyfika pracy nauczyciela bibliotekarza, dopóty powinniśmy o tym mówić. Rola i znaczenie tej biblioteki zbyt często pozostają tylko na papierze w ładnych słowach i hasłach, z których, w praktyce, niewiele wynika. Dlatego, na za-

kończenie, jeszcze jeden cytat ze wspomnianego wcześniej poradnika:

„Różnorodność wykonywanych przez bibliotekarza czynności i ich wzajemna zależność wymagają całościowego spojrzenia na działalność biblioteki. (...) Bibliotekarzom

z inwencją i doświadczeniem należy pozostawić pewną swobodę w organizowaniu pracy, z uwzględnieniem indywidualnych rozwiązań i samodzielnych koncepcji”.

Grażyna Szpulak  
Szkoła Podstawowa nr 3 w Kłodzku

## CYFROWE OKOLICE (28)

Henryk Hollender

### Nie było żadnej szkoły

W teście pojawiło się takie pytanie: „Istnieje książka poświęcona ludowi z Dar Hamid i recenzja tej książki. Podaj jej pełne dane bibliograficzne.” No i zaczęła się „masakra”.

Po pierwsze, studenci (wielkie miasto, renomowana uczelnia, pierwszy rok nauk społecznych) nie rozumieją tego zdania. To czego ja właściwie szukam? Jak się ma książka do recenzji? Co ma być w odpowiedzi? Na wyjaśnienie, że proszę o dane bibliograficzne tekstu, który nazywa się recenzją, i który – jako recenzja – musi dotyczyć innego tekstu, który nazywa się książką, studenci kręcą nosami. Po pierwsze dlatego, że ta konstrukcja jest dla nich za trudna. Recenzja jest książki czy książka jest recenzji? Co to znaczy „poświęcona”? Co znaleźć najpierw? Co podać jako wynik? Po drugie dlatego, że „lud z Dar Hamid” to dla nich jakieś zakłęcie: nie wyobrażają sobie, żeby mogli odpowiedzieć na pytanie, nie znając treści książki. Jaki lud? Jaki Dar Hamid? Jaki w ogóle Dar? Studenci nie znają tego typu narracji, a zatem tytuł książki znaczy dla nich tyle samo, co znałyby fraza „dar z Lud Hamid” albo i „hamid z Dar Lud”. No a po trzecie, kręcenie nosem bierze się z kompletnej nieświadomości, czym jest recenzja. Pytani o recenzję, jedni znajdują w końcu krótkie omówienie, uzupełniające niekiedy dane książki w internetowych księgarniach, inni – jeśli trafią na wersję pełnotekstową – pracowicie przepisują przedmowę.

Co zrobić? Dawna kultura japońska podsuwa tu wykładowcy godne rozwiązanie. Jemu wydawało się zapewne, że takim studentom trzeba pokazać wyszukiwarkę artykułów z gazet i czasopism, udostępnianą przez Bibliotekę Narodową. O niej właśnie, między innymi, była mowa na zajęciach. Tymczasem tą wyszukiwarką nikt nie chce się posłużyć, choć jej adres leży na kartce przy każdym komputerze w sali, w której odbywa się sprawdzian. Niektórzy próbują natomiast wprowadzić do Go-

ogle frazę brzmiącą „Istnieje książka poświęcona ludowi z Dar Hamid i recenzja tej książki. Podaj jej pełne dane bibliograficzne” i trzeba przyznać, że większość tak postępujących nie zapomina o cudzym słowie. O tym, czym są recenzje, na naszych zajęciach była co najwyżej wzmianka i to właśnie jest powód do sepuku. Ale owszem, mówiliśmy, że są książki i są artykuły, i że jedno i drugie można publikować zarówno drukiem, jak i w Internecie. Próbowaliśmy też mówić o tym, o czym student nie wie, rozpoczynając studia: czym jest utwór i autorstwo, jakie postacie tworzy zwykły przybierać, i jak się nimi posługiwać. Czym jest czasopismo, artykuł z czasopisma, artykuł z pracy zbiorowej itd. Czym jest zapis w katalogu i przypisy w pracy magisterskiej. I jak w bibliografii załącznikowej powołać się na filmik z „You Tube”.

To wszystko raczej na nic: student uczy się z pliku skopiowanych kartek – skąd skopiowanych, nie zanotował – albo ze „stron”. Wszystko jest stroną i tylko stroną: katalog biblioteczny, biblioteka cyfrowa, subject gateway Intute i wielo członowy serwis, dajmy na to, Ośrodka Studiów Wschodnich. Nie ma utworów „o czymś” lub „na temat czegoś”, są ewentualnie „mniej interesujące”. Student nie odróżnia, które materiały są pełnotekstowe i jakie narzędzia służą do wyszukiwania czasopism i książek elektronicznych. Nie posługuje się bibliotekami cyfrowymi ani katalogami centralnymi; posługuje się wyszukiwarką i wszystko, co może mu ściągnąć na ekran jakieś literki, tak właśnie jest przezeń nazywane. Wyniki wyszukiwania zapisywane są bazgrołami, bez prób zagospodarowania przestrzeni arkusza, bez powiązania odpowiedzi z numerem pytania, bez ortografii. Przepisanie pytania bez literówki zdarza się rzadko, stworzenie logicznego ekranu tytułowego w prezentacji powerpointowej – niemal nigdy, choć sama technika tworzenia prezentacji już raczej nikomu nie sprawia trudności.

I teraz jeszcze powiem Państwu, dlaczego tak się dzieje. Dlatego, że Biblioteka Narodowa nie potrafi pokazać użytkownikowi swojego flagowego produktu, jakim jest „BZCz” („Bibliografia

Zawartości Czasopism”)? Być może. No, bo to już nie jest flagowy produkt, i nikt nie troszczy się o to, by interfejs wieloczołowego serwisu, określanego jako „Bazy Biblioteki Narodowej”, był czytelniejszy. Ale każdy absolwent szkoły średniej nie tylko powinien poradzić sobie z takimi trudnościami; on faktycznie radzi sobie z nimi, jeśli ma zrobić na komputerze coś, co go naprawdę obchodzi. Natomiast jeśli mowa o wyszukiwaniu i cytowaniu informacji, to na pewno nie było żadnej szkoły. Był zaledwie pokój nauczycielski,

gdzie rozmocjonowane produkty kultury masowej pochłaniały zeszyty „Gali” i wymieniały się najświeższymi ploteczkami. Cała reszta stanowiła dla tego pokoju kłopotliwy dodatek. Zwłaszcza zaś nie było w tej szkole żadnych zajęć, które by uczyły gospodarowania informacją. No, sami sprawdźcie Państwo w programach „Edukacja czytelnicza i medialna”: do kiedy trwają takie zajęcia? Co po sobie pozostawiają? Biblioteki szkolnej także nie było, absolutnie, ani trochę. I biblioteki pedagogicznej w promieniu tysiąca kilometrów – również nie. (6 III 2008) dyrektor.bg@pollub.pl



## RELACJE

### Rola katalogu centralnego NUKAT w kształtowaniu społeczeństwa wiedzy w Polsce

W dniach 23-25 stycznia 2008 r. w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie odbyła się międzynarodowa konferencja pt. „Rola katalogu centralnego NUKAT w kształtowaniu społeczeństwa wiedzy w Polsce”. Konferencja została zorganizowana z okazji 5-lecia katalogu centralnego NUKAT przez Centrum NUKAT oraz Bibliotekę Uniwersytecką w Warszawie przy wsparciu Sekcji Bibliotek Naukowych Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. O doniosłości wydarzenia świadczy fakt, że patronatem honorowym konferencję objęli: prof. dr hab. Katarzyna Chałasińska-Macukow, dr Henryk Hollender, Maria Lenartowicz, prof. dr hab. Wojciech Maciejewski, dr inż. Jan Andrzej Nikisch, Joanna Pasztaleniec-Jarzyńska, prof. Richard Quandt. W konferencji wzięli udział liczni goście z kraju oraz z zagranicy – z Albanii, Francji, Hiszpanii, Holandii, Islandii, Litwy, Łotwy, Szwajcarii oraz USA. Tak duże zainteresowanie gości zagranicznych konferencją dowodzi, że przedsięwzięcie polskich bibliotek naukowych, jakim jest katalog centralny NUKAT, jest doceniane także poza Polską.

Organizatorzy zdefiniowali następujące zadania konferencji:

- podsumowanie dotychczasowego funkcjonowania katalogu centralnego,
- określenie miejsca, które katalog centralny NUKAT zajmuje w środowisku bibliotecznym oraz pozabibliotecznym,
- określenie perspektyw rozwoju katalogu centralnego NUKAT.

Konferencja składała się z następujących sesji tematycznych:

1. Katalog centralny a rozwój społeczeństwa informacyjnego w Polsce.
2. Katalogi centralne w innych krajach.
3. Rola standardów w budowaniu informacji.
4. Bibliotekarz i wydawca – współtwórcy informacji o książce – w trosce o szybki dostęp do publikacji (panel).
5. NUKAT w sieci.
6. Katalog centralny dla bibliotek, katalog centralny dla wszystkich.
7. Udostępnianie i wykorzystanie danych z NUKAT.

Po każdej sesji uczestnicy konferencji mieli okazję do dyskusji i dzielenia się swoimi doświadczeniami.

Sesję „Katalog centralny a rozwój społeczeństwa informacyjnego w Polsce” rozpoczął Vinod Chachra, który zaprezentował zagadnienia związane z pozyskiwaniem informacji. Przedstawione zostały także propozycje rozwiązywania problemów powstałych w wyniku rozwoju społeczeństwa informacyjnego. Następnie Henryk Hollender przedstawił temat „Narodowy zasób zapisów bibliograficznych i NUKAT”. Podkreślił fakt, że NUKAT jest przykładem sukcesu we współkatalogowaniu, a współpracując z OCLC Pica pozytywnie wpływa na informację o polskiej książce poza granicami kraju. Wskazał na niedobór w katalogu NUKAT dokumentów elektronicznych dostępnych zdalnie oraz zbiorów specjalnych a także na fakt, że ważkość NUKAT-u nie jest dostrzeżana przez twórców kultury w Polsce. Jako ostatnia w sesji wystąpiła Maria Burchard, która podkreśliła, że NUKAT jest źródłem gotowych rekor-



dów bibliograficznych i rekordów haseł wzorcowych, a w budowaniu tego zasobu informacji wspólnie uczestniczą polskie biblioteki naukowe. Współpraca przyniosła wymierne skutki – obniżone zostały koszty katalogowania, wzrosło tempo rozbudowy katalogów lokalnych. Maria Burchard zwróciła także uwagę na fakt, że dzięki przekazywaniu danych z katalogu NUKAT do OCLC oraz uczestniczeniu w projekcie Google Scholar polscy bibliotekarze biorą udział w budowaniu ogólnosiwiatowego zasobu informacji. Wspólna praca bibliotekarzy spowodowała, że zostały upowszechnione standardy katalogowania, pozytywne zmiany zaszły także w zakresie obsługi danych w dostępnych na polskim rynku systemach bibliotecznych.

Druga sesja została poświęcona katalogom centralnym w innych krajach. Jako pierwsza wystąpiła Janifer Gatenby – przedstawicielka OCLC. W swojej prezentacji przedstawiła nowe wyzwania spoczywające na katalogach lokalnych. Podkreśliła, że w dostępnych w Internecie katalogach bibliotecznych dane powinny być odpowiednio prezentowane. Omówione zostały typy użytkowników pozabibliotecznych korzystających z katalogu WorldCat, a także perspektywy rozwoju w zmieniającej się rzeczywistości. W kolejnej prezentacji Marylène Micheloud przedstawiła szwajcarski katalog RERO, który skupia ponad dwieście różnych typów bibliotek. Konsorcjum RERO prowadzi wieloaspektową działalność – to nie tylko katalog biblioteczny, ale także inne usługi, m.in.: cyfrowa biblioteka RERO DOC, integracja OPAC-ów bibliotecznych, automatyzacja bibliotek. Następnie Sigrún Hauksdóttir przybliżyła uczestnikom konferencji islandzki katalog centralny – Gegnir. Uwzględniona została charakterystyka katalogu, zbiorów, zasady i przepisy bibliograficzne oraz różne funkcje bazy. Gegnir jest pojedynczą bazą, która obsługuje całą Islandię. Sesję zakończył Wojciech Burkot – reprezentant Google Polska. Swoją prezentację poświęcił wyszukiwarce Google Scholar, która służy do wyszukiwania literatury naukowcom na całym świecie. Wyjaśnił zasady działania wyszukiwarki Google Scholar, omówił jej najważniejsze cechy oraz wykorzystanie.

Sesję „Rola standardów w budowaniu informacji” rozpoczął Andrzej Padziński prezentacją „Znaczenie dorobku Anny Paluszkiwicz w dziedzinie bibliotekarstwa”. Podkreślił fakt, że Anna Paluszkiwicz była osobą bezustannie podkreślającą rolę standardów w budowaniu informacji, wniosła ogromny wkład w budowanie katalogów komputerowych, stosowanie kartotek haseł wzorcowych i organizację współpracy bibliotek w zakresie współkatalogowania i wymiany danych. Wskazane zostały najważniejsze osiągnięcia Anny Paluszkiwicz:

– wyznaczenie kierunku komputeryzacji w Polsce,

- Khw,
- CKHW,
- NUKAT,
- współpraca bibliotek,
- ujednoczenie zasad katalogowania,
- Format MARC.

Kontynuacją tematu sesji był referat Marii Nasitowskiej „Opis przedmiotowy w katalogu NUKAT – rola i miejsce jhp KABA”. Język haseł przedmiotowych KABA to główny język opracowania przedmiotowego katalogu NUKAT. Prelegentka przedstawiła proponowany kierunek rozwoju jhp KABA, który musi uwzględnić bogactwo form katalogowanych dokumentów oraz oczekiwania użytkowników. Ewolucja jhp KABA, połączona z zachowaniem wszelkich standardów, jest niezbędna do tego, aby opracowanie przedmiotowe dokumentów spełniało swoje funkcje. Jako ostatnia w sesji poświęconej standardom w budowaniu informacji wystąpiła, w zastępstwie Vivien Cook, Janifer Gatenby z referatem „NUKAT i WorldCat – zacieśnianie współpracy”. Kopiowanie danych z katalogu centralnego NUKAT do bazy WorldCat rozpoczęło się w 2006 r. Janifer Gatenby przedstawiła stan tego projektu, perspektywy rozwoju, a także wykorzystywane standardy i rozwiązania techniczne. Omówiła także korzyści katalogu centralnego NUKAT z uczestniczenia w budowaniu ogólnosiwiatowej bazy danych.

W kolejnej sesji Krystyna Sanetra i Małgorzata Wielek-Konopka zaprezentowały temat „Bibliotekarz i wydawca – współtwórcy informacji o książce – w trosce o szybki dostęp do publikacji”. Zwrócono uwagę na rolę standardów w procesie wydawniczym dokumentów i na konsekwencje niestosowania tych zasad. Bibliotekarze spotykają się m.in. z brakiem danych potrzebnych do prawidłowego sporządzenia opisu bibliograficznego dokumentu, z danymi błędnymi, danymi trudnymi do zinterpretowania. Jest to szczególnie uciążliwe we współkatalogowaniu, ponieważ opis bibliograficzny danej książki staje się przedmiotem ogólnopolskiej dyskusji. W panelu wzięł udział Piotr Dobrołęcki z Polskiej Izby Książki, który zgłosił pomysł, aby to bibliotekarze spróbowali edukować wydawców w zakresie stosowania standardów. Sesja miała być panelem dyskusyjnym bibliotekarzy z wydawcami, niestety – żaden z zaproszonych wydawców nie zechciał w niej uczestniczyć.

Kolejną sesję rozpoczął Marek Nahotko referatem „Obiekty cyfrowe w katalogach bibliotecznych”, przedstawiając rolę katalogu bibliotecznego OPAC w dostępie do różnego typu publikacji. Zwrócił również uwagę na różnice pomiędzy dokumentami tradycyjnymi a cyfrowymi, na odmienny sposób opracowywania dokumentów elektronicz-

nych oraz wskazał nowe możliwości tworzenia dostępu do informacji poprzez katalog biblioteczny. Następnie Marcin Werla zaprezentował zagadnienie „Możliwości wykorzystania katalogu centralnego w sieci rozproszonych bibliotek cyfrowych”. Stwierdził, że rozwój bibliotek cyfrowych niesie za sobą rozwój usług sieciowych, dając użytkownikom nowe narzędzia. Przypomniał znaczenie spójności metadanych – opisów bibliograficznych. Przedstawił także potencjalną możliwość dążenia do wykorzystania danych pochodzących z katalogu centralnego NUKAT w bibliotekach cyfrowych. Zgodnie z postanowieniem bibliotek współtworzących katalog centralny, służy on także gromadzeniu opisów bibliograficznych zbiorów bibliotek cyfrowych. Czy rzeczywiście NUKAT stał się źródłem informacji o zasobach bibliotek cyfrowych? Na to pytanie spróbowały znaleźć odpowiedź Ewa Dobrzyńska-Lankosz z Bogusławą Machetą. Sesję „NUKAT w sieci” zakończył Tomasz Wolniewicz referatem „Katalogi wirtualne na przykładzie polskiej wyszukiwarki KaRo”. Katalog rozproszony KaRo w ciągu kilku ostatnich lat wielokrotnie zwiększył liczbę swych użytkowników. W referacie przedstawione zostały analizy statystyk oraz badań ankietowych prowadzonych przez Tomasza Wolniewicza.

Szóstą sesję rozpoczął referat zatytułowany „Komu potrzebny jest NUKAT”. Dorota Tkaczyk, aby odpowiedzieć na to pytanie, posłużyła się przykładem pięciu bibliotek lubelskich, które od początku współtworzą NUKAT. Zanalizowany został stan katalogów bibliotecznych, przedstawiono zmiany, które zaszły po powstaniu katalogu centralnego oraz prognozy dalszej współpracy. Następnie Mariola Augustyniak omówiła, wynikające ze współkatalogowania w NUKAT, korzyści dla Biblioteki Uniwersytetu Łódzkiego, wymowny jest sam tytuł prezentacji – „Związek prawie doskonały: Znaczenie NUKAT dla biblioteki z perspektywy pięcioletnich doświadczeń Biblioteki Uniwersytetu Łódzkiego”. Wśród uczestników katalogu NUKAT brakuje archiwów. Kazimierz Schmidt, w zastępstwie Anny Laszuk, przedstawił przepisy obowiązujące w archiwach państwowych i ocenił możliwość współpracy z katalogiem NUKAT.

W ostatniej sesji Andrzej Koziara i Anna Śpiechowicz omówili rolę Biblioteki Uniwersytetu Śląskiego w udostępnianiu danych z katalogu centralnego NUKAT bibliotekom użytkującym system biblioteczny PROLIB. Przedstawiono perspektywę automatyzacji procesu synchronizacji zasobów rekordów bibliograficznych baz lokalnych z zawartością bazy NUKAT. Konferencję zamknął

referat Agnieszki Kasprzyk „NUKAT – drzemiące możliwości”. Dotychczasowe funkcjonowanie katalogu centralnego NUKAT nie wyczerpuje jego potencjału. Katalog centralny powinien rozwijać się dynamicznie i swoim zasięgiem objąć wszystkie zasoby polskich bibliotek oraz poszerzać krąg odbiorców i zakres oferowanych usług. NUKAT powinien służyć także jako narzędzie do wypożyczeń międzybibliotecznych. Agnieszka Kasprzyk zwróciła także uwagę na możliwość udziału użytkowników w kształtowaniu centralnej informacji, zgodnie z ideą Web 2.0. Referat „NUKAT – drzemiące możliwości” łączył w sobie elementy podsumowania konferencji z próbą zdefiniowania perspektyw rozwoju tego wspólnego przedsięwzięcia.

Katalog centralny NUKAT, po pięciu latach współkatalogowania, liczy milion opisów bibliograficznych. Ten milionowy symboliczny rekord bibliograficzny został wprowadzony do bazy NUKAT podczas trwania konferencji. Wydarzenie to zostało uczczone tortem. Maria Burchard przedstawiła uczestnikom konferencji wszystkich pracowników Centrum NUKAT, grupę ludzi codziennie czuwającą nad przepływem informacji, odpowiedzialną za sprawne funkcjonowanie katalogu centralnego.

Katalog centralny NUKAT to zasób informacji budowany przez polskie biblioteki naukowe (obecnie 81 bibliotek). To sukces polskiego bibliotekarstwa. Sukces niedoceniany w środowisku bibliotecznym i pozabibliotecznym. NUKAT-owi brak szerokiej promocji. Katalog centralny nie będzie w pełni wykorzystywany, jeśli nie zaistnieje powszechnie w świadomości potencjalnych użytkowników. Dziś można powiedzieć, że sukces katalogu centralnego jest bardziej widoczny poza granicami kraju niż wśród polskich decydentów. Podczas konferencji Maria Lenartowicz zwróciła się z apelem do Biblioteki Narodowej o rozważenie powrotu do współtworzenia katalogu centralnego NUKAT. Pod tym apelem podpisują się wszyscy, którym nie jest obojętny los polskiej centralnej bazy danych. Katalog centralny powinien zawierać informację o wszystkich zasobach polskich bibliotek naukowych. To wyzwanie stojące przed bibliotekami budującymi katalog, wymaga zmian organizacyjnych i dużego wysiłku, ale dotychczasowe zaangażowanie i odpowiedzialność tych bibliotek pozwala wierzyć, że cel zostanie osiągnięty.

MAGDALENA ROWIŃSKA  
Centrum NUKAT BUW

# Archiwum – to nie konfesjonat

Archiwa polskie w nowoczesnym społeczeństwie. V Powszechny Zjazd Archiwistów Polskich, 6-8 września 2007 r.

V Powszechny Zjazd Archiwistów Polskich zgromadził w Centrum Konferencyjnym Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie 770 osób reprezentujących archiwa z całej Polski, a także gości z Węgier, Rosji, Łotwy, Litwy. Uczestniczyli w nim także duchowni z katolickich ośrodków naukowych i archiwów kościelnych. Władze państwowe reprezentował wiceminister resortu kultury i dziedzictwa narodowego Tomasz Merta. Obrady odbywały się na sesjach plenarnych, w sekcjach (odrębnych dla poszczególnych rodzajów archiwów), a także w sekcjach problemowych (konserwacja, zarządzanie wiedzą, informacją i dokumentacją, archiwa elektroniczne, prawo archiwalne) oraz panelach (prawo archiwalne, bezpieczeństwo informacji, edukacyjne i popularyzacyjne funkcje archiwów).

W toku obrad dominowały następujące zagadnienia:

1. Zbiory dokumentów i danych (w tym archiwizacja danych internetowych).
2. Zarządzanie zbiorami i nawigacja.
3. Popularyzacja zasobów i edukacja archiwalna społeczeństwa.
4. Uczestnictwo archiwów w procesie demokratyzacyjnym.
5. Edukacja archiwistów.
6. Archiwa w polityce europejskiej.

Idei społeczeństwa informacyjnego ma służyć m.in. **Narodowe Archiwum Cyfrowe** powołane na bazie Archiwum Dokumentacji Mechanicznej w Warszawie. Jego zadaniem jest gromadzenie, przechowywanie, opracowywanie i udostępnianie dokumentów sporządzonych pierwotnie w postaci elektronicznej, tworzenie baz, digitalizacja, archiwizacja zapisanej cyfrowo dokumentacji publicznej oraz publicznych systemów informatycznych (m.in. CEPiK) i programów informatyzacji administracji (np. PESEL), systemu informacyjnego z Schengen (SIS), systemu informacji wizowej (VIS).

Wiele miejsca poświęcono edukacji archiwistów i odbiorców informacji archiwalnej oraz popularyzowaniu wiedzy o historycznym dziedzictwie. Postulowano rozbudowywanie sylwetki absolwenta o wiedzę, która od lat jest przekazywana słuchaczom szkół bibliotekarskich i studentom studiów bibliologicznych: **informacja naukowa i języki informacyjno-wyszukiawcze, zarządzanie wiedzą, praca oświatowa**.

Informatyka i sprawności z nią związane nie wydają się współcześnie priorytetowe. Wraz ze

zmianą generacji stają się oczywistymi narzędziami, które przynosi cywilizacja. Problemami generalnymi pozostają w dalszym ciągu: umiejętność kształtowania zasobu i wspomniane wyżej działania oświatowe i edukacyjne.

Refleksje nad sylwetką absolwenta archiwistyki rozpatrywane były w kontekście procesu zmian mentalności środowisk archiwalnych. Przeobrażenie pracowników archiwów związane jest z uczestnictwem w budowie społeczeństwa demokratycznego i wynikającego z tego faktu prawa obywateli do informacji bez konieczności „spowiadania się” służbom archiwalnym oraz ze wzrostem aktywności społeczeństwa. Zwracano uwagę na wzrost roli kapitału niematerialnego w stosunku do takich czynników rozwoju, jak praca, kapitał i ziemia. Sama wiedza i jej zasób są jednak niewystarczające do odniesienia życiowego sukcesu. Istotnym czynnikiem staje się zdolność do efektywnego oddziaływania na bieg spraw. Działanie i aktywność są niezbędnymi czynnikami wzrostu prestiżu zawodowego i dobrobytu materialnego grupy zawodowej archiwistów. Środkiem potrzebnym do pożądanej zmiany modelu funkcjonowania archiwów i środowiska zawodowego powinno być szybkie uchwalenie nowej ustawy archiwalnej.

Na funkcjonowanie archiwów znaczny wpływ ma kontekst europejski. Po zmianie ustroju politycznego polskie archiwa otrzymały z Unii Europejskiej szczególną pomoc w ramach programu dostosowawczego. Obecnie wspólnota europejska koncentruje się na problemach ogólnoeuropejskich (przeciwdziałanie kradzieżom, udostępnianie, zabezpieczanie przed atakami terrorystycznymi i klęskami żywiołowymi, zarządzanie dokumentacją elektroniczną, tworzenie archiwów elektronicznych, kwalifikacje, kadry). Archiwa mogą uczestniczyć obecnie w ogólnych projektach unijnych, np. Kultura (w jego ramach Sepia). Jednak główna idea dotycząca kultury i jej dziedzictwa – **Europejska Biblioteka Cyfrowa, zakłada prymat bibliotek nad archiwami**. „Europejski kontekst stwarza napięcia między archiwami a bibliotekami”, „Biblioteki po prostu archiwa zjedzą” – takie komentarze można było usłyszeć w mniej oficjalnych wypowiedziach.

Tematem licznych wystąpień były nowoczesne technologie, standardy, bazy danych, dostępność obiektów archiwalnych online. Prezentowano również zbiory zgromadzone w różnych polskich i zagranicznych archiwach. Dla mnie osobiście najbardziej poruszający był los Archiwum Towarzystwa Pamiętnikarstwa Polskiego w Warszawie, zniszczonego w okresie transformacji ustrojowej, którego pozostałości były zbierane dosłownie z ulicy.

Współczesna cywilizacja daje możliwość umieszczania obiektów archiwalnych w cyberprzestrzeni. Nie jest jednak wykonalne umieszczenie w świecie wirtualnym całego dziedzictwa wieków i wygenerowanie go w stronę przyszłości, którą realnie planować można w perspektywie jednej generacji. O tym, czy kierunki rozwoju przyjęte i realizowane w XX i XXI w. będą kontynuowane, zdecydują kolejne pokolenia. Wydaje się, że

czynnikami, który określi przyszłość archiwów będzie postępująca specjalizacja wiedzy. Przekazywanie wiedzy i umiejętności pozwoli człowiekowi i społeczeństwu przetrwać w zmiennych kolejach losu. Priorytetem staje się więc edukacja. Wracamy do źródła.

MARIA WOJCIECHOWICZ



## KSIAŻKA

### O literaturze, polityce i zapomnieniu

Bibliotekarz to szczególnie zawód, bardzo odpowiedzialny i wymagający dużej wiedzy i kultury. Człowiek pełniący tę funkcję praktycznie towarzyszy ludziom na każdym poziomie rozwoju intelektualnego. We wszystkich fazach edukacji posiada wpływ na kształtowanie gustów czytelniczych, początkowo dzieci, później młodzieży, by w końcu proponować książki dorosłym ludziom posiadającym nierzadko wysublimowany smak literacki. Moim zamiarem jest przybliżenie sylwetki pisarza, znanego wyłącznie w wąskim gronie czytelników, a którego dokonania są wybitne i właśnie ze względu na nie, postać ta powinna być znana szerokim kręgom odbiorców.

Do szczególnych przemyśleń skłoniła mnie lektura zamieszczonego w „Dzienniku” wywiadu z Włodzimierzem Boleckim<sup>1</sup>, którego dorobek intelektualny zgłębiłam, a poglądy szanuję i niejednokrotnie podzielałam. Zgadzałam się z nim, że już najwyższy czas przywrócić społeczeństwu wybitnych polskich twórców, zapomnianych niejednokrotnie celowo i skazanych na niebyt przez polskie „elity intelektualne”. Właśnie jest dobry moment, by tego dokonać, bowiem 31 stycznia tego roku minęła 22. rocznica śmierci, natomiast 1 kwietnia 105. rocznica urodzin człowieka, którego działalność literacka wywarła wielki wpływ na naszą zbiorową pamięć wydarzeń, o których w czasach PRL nie wolno było głośno mówić, a za wymienianie głośno nazwiska autora można było mieć duże nieprzyjemności. Mój bohater urodził się 1 kwietnia 1902 r. w Petersburgu. W jego metryce można odnaleźć następujący wpis: „syn potomstwiennych dworzan wileńskiej gubernii”. Czas zdradzić imię bohatera. Otóż miał on na imię Józef. W 1907 r. rodzina przeniosła się do Wilna i Józef spędził młodość w otoczeniu licznej rodziny, którą dopiero przyszłe wydarzenia miały podzielić na Pola-

ków, Litwinów i bolszewików<sup>2</sup>. W 1910 r. rozpoczął naukę w gimnazjum klasycznym Winogrodowa. W związku z jego ewakuacją spowodowaną niekorzystnym dla Rosji obrotem na froncie I wojny światowej i zajęciem Wilna przez Niemców, bohater przeszedł do szkoły prowadzonej przez Stanisława Kościalkowskiego. Jednak już 1 stycznia 1919 r., niespełna siedemnastoletni młodzieniec będący uczniem VI klasy gimnazjum, zgłosił się jako ochotnik do 10 pułku ułanów Litewsko-Białoruskiej Dywizji i wyruszył na wojnę z bolszewikami. Na własne życzenie został przeniesiony do 13 pułku majora Dąbrowskiego. Po wojnie realizując swoje zainteresowania przyrodnicze Józef rozpoczął studia na Uniwersytecie Warszawskim, które później kontynuował w Wilnie. W latach 1923-1939 pracował w wileńskim dzienniku „Słowo”, prowadzonym przez jego starszego brata Stanisława Cata Mackiewicza. W czasie pracy w nim poznał doskonale tereny Litwy i Żmudzi, które przemierzał wszelkimi dostępnymi wówczas środkami komunikacji, jednak najczęściej per pedes, (pieszo) jak wówczas mawiano. Już pora ujawnić nazwisko mojego bohatera – to Józef Mackiewicz.

Rok 1936 jest rokiem znamienym w rozwoju Mackiewicza literata. Właśnie wtedy został wydany tom nowel zatytułowany *16-tego między trzecią a siódmą*, zaś w dwa lata później znakomity zbiór reportaży pt. *Bunt rojstów*, znamionujący wielki talent pisarski autora.

Po wkroczeniu do Polski we wrześniu 1939 r. Sowieci, uciekł na Litwę Kowieńską, jednak po przejęciu Wilna przez Litwinów powrócił do niego w listopadzie tegoż roku. Wydawał „Gazetę Codzienną”. W maju 1940 r. rząd litewski uniemożliwił mu dalszą działalność literacko-wydawniczą. Gdy w wyniku aneksji Litwy przez Sowieci Wilno przeszło ponownie w ręce sowieckie, zarabiał na życie wykonując prace woźnicy i drwala.

<sup>1</sup> W. Bolecki: [rozm.] Magdalena Miecznicka. „Dziennik” 2007 nr 29 s. 28-29.

<sup>2</sup> Mąż jednej z kuzynek był ministrem spraw zagranicznych Litwy, mąż drugiej szefem GPU w Mińsku.



# Świat książki dziecięcej



Dodatek do PORADNIKA BIBLIOTEKARZA  
nr 5 2008



## PROBLEMY

### Oferta czytelnicza w plockim Chotomku

Wielu bibliotekarzy zastanawia się, w jakim kierunku powinna rozwijać się biblioteka dla dzieci, czego oczekują odbiorcy i na co należy zwrócić uwagę, chcąc dotrzymać kroku najnowszym tendencjom rozwojowym panującym na świecie.

Rozpoczynając działalność w 2000 r., Biblioteka dla Dzieci im. Wandy Chotomskiej w Płocku miała określone cele i zadania. Ambicją pracowników było stworzenie miejsca, gdzie książka jest ważna, ale najważniejszy jest czytelnik.

Każda z nas dołożyła wielu starań, aby wypracować odpowiednie metody pracy z grupą, aby biblioteka tętniła życiem, a bibliotekarz był nie tylko przewodnikiem doradzającym w wypożyczeniu książki, ale także animatorem, na co dzień reagującym na potrzeby swoich czytelników.

Nasza oferta adresowana jest do wszystkich grup wiekowych. Odbiorcami są dzieci i młodzież w wieku od lat 2 do 14.

Dla przedszkolaków w Chotomku systematycznie prowadzone są spotkania z bajką, popularyzujące czytelnicтво. O wyborze tematu decyduje m.in. atrakcyjny tekst, niosący pewne przesłanie (np. „Każdy jest wyjątkowy”), potrzebę nazywania uczuć (np. „Śladami szczęścia”) czy zapoznanie dzieci ze zwyczajami i tradycjami różnych świąt.

Ważnym składnikiem zajęć jest także „oprawa”: rysunki, napisy, maskotki, muzyka oraz gry i zaba-

wy ruchowe, gdyż dla maluchów, podczas spotkań, istotna jest dynamika i przede wszystkim atmosfera, dzięki której chcą na spotkania z bajką wracać.

Pracę ze starszym czytelnikiem przedszkolnym podsumowują konkursy plastyczne („Na każde pytanie odpowie czytanie”) oraz przegląd teatryków „Uliczka Pani Chotomskiej”, który organizowany jest od trzech lat, z myślą o popularyzacji twórczości patronki biblioteki. „Uliczka” nie ma tradycyjnej formy konkursu. Publiczność, którą stanowią dzieci i nauczyciele, wybiera w formie plebiscytu trzy najbardziej interesujące inscenizacje, które później prezentowane są na drugim spotkaniu, już w obecności honorowego gościa. Wszystkie przedszkola, które spotkały się na „Uliczce”, otrzymują pamiątkowe dyplomy, a także książki z autografem autorki.

Dzieci z przedszkola mają możliwość kontynuowania edukacji czytelniczej, uczestnicząc w lekcjach bibliotecznych dla klas I-III, choć spotkania te, tak naprawdę, niewiele mają wspólnego z tradycyjnie pojętą lekcją. Zasób tematów i sposób ich realizacji jest nieograniczony, a źródłem pomysłów jest tekst literacki, który ma za zadanie rozwijać wyobraźnię, pozwala utożsamiać się z bohaterem, inspirować do zadawania pytań i zachęca do samodzielnego czytania.

W naszej bibliotece doskonale się sprawdziły m.in. następujące pozycje czytelnicze: *Co tam u Ciunków?* Pawła Beręsewicza, *Bon czy ton* Grzegorza Kasdepke, *Trudne słówka* Joanny Olech, *Wierzę, że aż strach* Małgorzaty Strzałkowskiej.

Wiadomo, że dla dzieci w młodszym wieku szkolnym niezwykle ważna jest różnorodność propono-

wanych działań. Często są to tańce, zabawy w parach, pozwalające wykrzyczeć się i swobodnie poruszać.



Pippi urządza bal

W konstrukcji i przebiegu spotkań ogromną rolę odgrywają zabawy rozbudowane tematycznie, wymagające twórczego myślenia, zaangażowania i współpracy grupy. Na przykład, podczas lekcji zatytułowanej „Mój książkowy idol”, dzieci weszły w role postaci z bajek oraz radiowych reporterów, przeprowadzających z nimi wywiady. Towarzyszyło temu mnóstwo śmiechu i atrakcji związanych z przebraniem.

Przy niektórych tematach uczniowie mają również możliwość wyrażenia swojej ekspresji w formie pracy plastycznej. W trakcie spotkania „Co dzień staję się mądrzejszy”, w ciągu 7 minut zwykle literki alfabetu zmieniały się w imponujące obrazki, które dzieci i ich rodzice mogą do tej pory podziwiać w bibliotece.

Niezmiennym powodzeniem ze strony nauczycieli cieszą się zawsze tematy, które w pewien sposób korespondują z programem nauczania. Stąd ogromne zainteresowanie takimi spotkaniami, jak: „Rodzinny kogel-mogel”, „Dama/dzientelmenem być”, „Gwiazdkowe opowieści”, „Tajemnica wielkanocnego koszyka”. Natomiast największe emocje u dzieci, trudne nawet do opisanego, wywołały dwa tematy: „Przytulenie stracha” i „Co dzień staję się mądrzejszy”. Specjalnie przygotowana dekoracja sali tworzyła na spotkaniach odpowiednią atmosferę, wywołała silne wrażenie zaraz na wejściu, prowokowała i zachęcała do zadawania pytań, snucia domysłów i wymiany poglądów. Nikt nie pozostał obojętny, bez względu na to, czy był to asekuracyjny dystans, czy entuzjazm i euforia. A przecież o to właśnie chodzi, bo wszystko, co ma podłoże emocjonalne, dłużej pozostaje w naszej pamięci. Potwierdziły to konkretne zachowania dzieci, które np. po kilku miesiącach wciąż dopytują się, czy ich strachy jeszcze gdzieś „latają”, lub głośno recytują wiersz – rymówkę, którego uczyliśmy się wspólnie, ćwicząc pamięć.

Dzieci młodsze ze szkoły podstawowej, które mają dobre doświadczenia z naszą biblioteką, łatwo też jest przekonać do uczestnictwa w zajęciach prowadzonych w czasie wakacji i ferii zimowych.

Podczas ostatnich wakacji prezentowano teksty, m.in. *Przechowalnia dzieciaków* Grażyny Kołodziej oraz serie „Karolka Karotka” Christiana Bienieka, „Maja Bursztyn” Pauli Danziger, „Przypadki Damianka” Mariusza Niemyckiego, do których proponowano zabawy i działania animacyjne także w ogrodzie bibliotecznym.

W efekcie dzieci brały udział w podróży do świata dorosłych, odkrywały tajemnicze kody, a przez dwa tygodnie istniał w Chotomku „Klub Silnych Dziewczyn”, którego zadaniem było poszukiwanie chłopców cech charakteru wzbudzających sympatię otoczenia.

Podczas akcji „LATO” i „ZIMA” organizowane są także warsztaty internetowe, ostatnio pod hasłem „Sieciaki w bibliotece”. Zapoznano młodych Internautów ze stroną [www.sieciaki.pl](http://www.sieciaki.pl), która informuje o niebezpieczeństwach czyhających w Internecie. Zachęcano także dzieci do odwiedzania stron bez przemocy i agresji.

W dni wolne od nauki proponujemy również warsztaty plastyczne. W sierpniu dzieci malowały m.in. barwy w letnim ogrodzie, ozdabiały ramki wakacyjnymi skarbami, wykonywały też nietypowy album rodzinny, gdzie najbliżsi przedstawieni byli jako mieszkańcy głębin morskich.

Od ośmiu lat Biblioteka dla Dzieci proponuje uczniom klas podstawowych szereg konkursów plastycznych, rozpowszechnianych w mediach, instytucjach współpracujących z nami, w Internecie. Na każdy konkurs wpływają dziesiątki, a czasami setki prac, eksponowanych później na wystawach, a laureaci często odwiedzają bibliotekę po raz pierwszy, odbierając nagrodę wręczaną w trakcie imprez bibliotecznych. To doskonała promocja nie tylko czytelnictwa, ale także samej placówki, o której istnieniu i działalności nadal wielu mieszkańców nie wie.

Na szczególną uwagę zasługuje konkurs wiedzy adresowany do uczniów klas trzecich. Ma on na celu przybliżenie postaci pisarza dziecięcego (co roku innego) oraz popularyzację jego twórczości. Do tej pory odbyły się m.in. konkursy: „Co słycać w ptasim radiu?”, „Co nowego skrywa latający kufer?”, „Puchatkowa mruczanka – rymowanka, czyli co Puchatkowi przyszło do głowy?”

Konkurs wiedzy jest trzyetapowy, zaplanowany w czasie od listopada (ogłoszenie konkursu) do marca, kiedy to w Chotomku odbywa się finał.

Kolejną grupą, z którą pracujemy na co dzień i staramy się zachęcić do czytania, są gimnazjaliści. Wiele satysfakcji zawodowej dostarcza nam współpraca z Płockim Ośrodkiem Szkolno-Wychowawczym nr 1 i nr 2. Grupy uczestniczące w zajęciach bibliotecznych żywo reagują na proponowane spotkania z literaturą. Zdarza się, że uczniowie po raz pierw-

szy wychodzą z biblioteki z samodzielnie wybraną i wypożyczoną książką.

Nastoletni czytelnicy to zbiorowość, której doświadczenia czytelnicze w większości przynosi tylko szkolna edukacja polonistyczna. Dlatego spotkania w bibliotece mają za zadanie ukazać gimnazjalistom literaturę jako sposób na spędzanie wolnego czasu, pomysł na rozrywkę, ale także źródło mogące dostarczyć odpowiedzi na ważne w tym okresie pytania egzystencjalne.

Na każdym spotkaniu nie może zabraknąć głośnego czytania fragmentów, które stanowią zachętę do wypożyczenia promowanych pozycji książkowych. Poza tym wykorzystywane są takie formy pracy jak: burza mózgów, drama, praca grupowa i krótkie inscenizacje.

Działania czytelnicze w Chotomku adresowane do gimnazjalistów zostały objęte projektem finansowanym przez Wydział Zdrowia Miasta Płocka, dotyczącym profilaktyki narkomanii i alkoholizmu. Młodzieży uczestniczy w pogadankach i warsztatach np. „Kto jest moim autorytetem – wpływ innych ludzi na kształtowanie postaw życiowych”, „Złość, smutek, lęk – bolesne emocje a uzależnienia”. Całość projektu corocznie zamyka konkurs plastyczny i impreza „Andrzejkowa”, podczas której wręczone są nagrody (w 2007 r. na konkurs „NIE-przemocy i agresji” wpłynęło 129 prac plastycznych).



Impreza integracyjna dla dzieci z Klubu Małego Dziecka pt. „Dzień rodziny z Filemonem”

Wyjątkowym wydarzeniem jest możliwość zaproszenia czytelników na spotkanie ze znanym polskim autorem. Mamy świadomość, że jest to doskonała promocja i literatury, i czytelnictwa, jednocześnie czujemy niedosyt z powodu zbyt małej ich liczby. W Chotomku rocznie odwiedza nas od 6 do 10 autorów. Zarówno dzieci, jak i nauczyciele oraz rodzice miło wspominają niezapomnianą Emilię Waśniowską, z utęsknieniem czekają na kolejne spotkania z Wandą Chotomską, Grzegorzem Kasdepką, Anną Onichimowską czy Martą Fox. Odbłyły się u nas również promocje książek, m.in. księdza Jana

Twardowskiego *Wierzę, jak dziecko*, Ewy Grętkiewicz *Dostaliśmy po dziecku*, jak również poprzednich: *Zakręcona na Maksu i Szczekająca szczeka Saszy* oraz płockiej poetki Anny Kuhn-Cichockiej *Niebieski królik*. Podczas spotkań z autorem prowadzony jest w bibliotece kiermasz książek, a czytelnicy zabiegają o autografy.

Świetnym uzupełnieniem edukacji czytelniczej są wystawy tematyczne. Gościliśmy m.in.: wystawę „Anna Frank – historia na dzień dzisiejszy”; z Duńskiego Instytutu Kultury „Magiczny świat książek” (z udziałem dyrektorki Instytutu Bogumiły Sochańskiej); wystawę ilustracji Wydawnictwa Literatura; „Najpiękniejsze ilustracje. Nagrody Polskiej Sekcji IBBY”, z udziałem ilustratorki Krystyny Lipki-Sztaarbałło. Prezentowaliśmy również wystawy o innym charakterze, jak ta, stworzona wspólnie z czytelnikami i z pomocą Muzeum Mazowieckiego: „Pluszowy Miś – ulubiona przytulanka”. Pokój, który powstał dzięki wyjątkowej scenografii projektu plastyka Elżbiety Mazuś, stwarzał niezapomniane nastroje. Chętnie był odwiedzany przez dzieci i stał się również doskonałym tłem do wyświetlania bajek na projektorze w jesiennie-zimowe wieczory.

Ten sposób głośnego czytania, dawno zapomniany przez rodziców i w ogóle nieznamy dzisiejszym kilkulatkom, wywoływał w nich również silne przeżycia, jak te, które pamiętam ze swojego dzieciństwa.

Ważnym zagadnieniem jest wczesny kontakt dziecka z lekturą. Regularne głośne czytanie, tworzenie pozytywnych doświadczeń i przyzwyczajanie daje dobre rokowania na przyszłość. Dla naszych najmłodszych czytelników biblioteka przygotowała propozycję zajęć w ramach Klubu Małego Dziecka. Zaobserwowałyśmy tutaj również bardzo duże zaangażowanie dorosłych. Opiekunowie chętnie włączają się we wszystkie proponowane działania: zabawy ruchowe, taniec, masażyki, naukę rymowanek, wliczanek, wierszyków, piosenek. Chętnie też asystują przy pracach manualnych, ale tutaj kładziemy nacisk na samodzielność dzieci i możliwość eksperymentowania, gdyż celem zajęć jest samo działanie oparte na wyobraźni (lepienie, malowanie, wyklejanie, wydzieranie), a nie ładny efekt końcowy.

Klub i zajęcia, jakie proponujemy dla najmłodszych naszych czytelników, rozwijają się bardzo dynamicznie. Z roku na rok przybywa uczestników. Dzisiaj jest to stała grupa licząca 95 dzieci od 2 do 5 lat, podzielona na 4 podgrupy (rocznie w 250 spotkaniach uczestniczy blisko 7000 osób). Blisko 90% absolwentów KMD ma swoją kartę biblioteczną.

Najmłodszych czytelników zachęcamy też do uczestnictwa w życiu kulturalnym miasta, poprzez systematyczne wspólne wyjścia do teatru; zorganizowałyśmy również niezwykle udany wyjazd autokarem do Skansenu Wsi Mazowieckiej w Sierpcu, a także głośne czytanie w Muzeum Mazowieckim w Płocku.



Finał konkursu wiedzy o życiu i twórczości Astrid Lindgren „Czy wiecie gdzie Bullerbyn jest na świecie?”

Pod koniec maja maluchy z Klubu wraz z rodzicami świętują ostatni dzień zajęć w Chotomku. Jeśli tylko pogoda pozwala, „Dzień rodziny” odbywa się w ogrodzie bibliotecznym a wszystkie dzieci zęgnamy podarowaną książką na wakacje.

Dbamy też o to, aby dziecko z Klubu otrzymało książkę w prezencie od biblioteki również z okazji świętowania swoich urodzin w Chotomku, spotkania z Mikołajem, czy też w formie nagród konkursowych.

Edukację czytelnictwa, a także wspomaganie rozwoju małych dzieci wspierają specjaliści z zaprzyjanej Poradni Psychologiczno – Pedagogicznej nr 2 w Płocku na spotkaniach adresowanych do rodziców. Przykładowe proponowane przez nas tematy to: „Kiedy pozwolić, kiedy zabronić – jak skutecznie wdrażać zasady w życie małego dziecka”, „Chodź, pomaluj mój świat, czyli jak rozwijać dziecięcą wyobraźnię”, „Czerpać z wyobraźni. Dlaczego warto czytać dzieciom”.

Raz do roku proponujemy także warsztaty prowadzone metodą ruchu rozwijającego wg Weroniki Sherborne, w których biorą udział rodzice i dzieci.

Obserwujemy, że dość łatwo jest zainteresować dziecko książką. Każdy mały człowiek posiada naturalną potrzebę poznawczą, jest ciekawy świata i ma chęć uczestniczenia we wszystkim, co go otacza.

Ważne jest zatem podejście do czytelnictwa i biblioteki osób dorosłych – opiekunów i rodziców. Jeśli Chotomek, jako instytucja, kojarzy się z atrakcyjnymi wydarzeniami, które są okazją do wspólnych spotkań, wzbudza pozytywne emocje i życzliwy kontakt, to tym samym zachęca do częstych odwiedzin.

Ważna dla biblioteki jest możliwość proponowania działań adresowanych do całych rodzin. Otwarta placówka pozwala uczestniczyć dorosłym wraz z dziećmi w ich pierwszych kontaktach społecznych i obserwować postępy edukacyjne.

Imprezy, m.in. bale karnawałowe, np. „Bal u Królowej Śniegu”, „Bal u Misia Uszatka”, „Pippi urząda

bal” czy tegoroczny „Bal strasznydel strasznych straszliwie”, pozwalają poprzez dekoracje, stroje osób prowadzących, eksponowanie związanych z tytułem imprezy książek, zmieniać wygląd placówki w niecodzienny i zaskakujący.

Scenariusz balu nawiązuje do treści promowanej literatury, przybliża postać bohatera i zachęca do samodzielnego czytania. Miarą skuteczności wymienionych działań jest widoczne zainteresowanie czytelników książkami o danej tematyce, prezentowanymi na wyciągnięcie ręki (wystawki, półki, parapety).

Na imprezach bibliotecznych często pojawiają się młodzi ludzie, którzy pierwszy raz odwiedzają Chotomek, zaintrygowani atrakcyjnym wydarzeniem, np. „Walentyńki literackie” czy „Noc z Harrym Potterem”.

Medialne wydarzenia mają siłę przyciągania, przy tej okazji chętnie przypominamy się starszym dzieciom z Klubu – przedszkolakom i uczniom, wysyłając do nich indywidualne zaproszenia. Licznie biorą udział w „Urodzinach Kubusia Puchatka” czy finale akcji „Cała Polska czyta dzieciom”. Ta akcja stwarza kolejną doskonałą okazję do przypomnienia rodzicom o konieczności systematycznego czytania, do zaproszenia jeszcze większej liczby osób popularyzujących czytelnictwo (aktorów, znanych sportowców, dyrektorów instytucji kultury, zaprzyjanych rodziców, ale także prezydenta miasta czy gościa specjalnego, jakim w 2007 r. była Joanna Papuzińska.

Dzieciom podoba się możliwość spędzenia sobotniego przedpołudnia radośnie w obecności rodziców, po prostu dobrze się bawiąc.

Są również takie urozyste spotkania, jak „Komu potrzebne jest Boże Narodzenie” czy „Z kartek szelstem”, podczas których w nastrojowej atmosferze wyróżniamy najaktywniejszych czytelników. Od dwóch lat młodsze dzieci z Chotomka otrzymują tytuł „Czytelnik – Rekordzista Mazowsza”, w ramach konkursu organizowanego przez Mazowieckie Centrum Kultury i Sztuki.

Co roku 2 kwietnia, z okazji Światowego Dnia Książki Dziecięcej, organizowane są spotkania, podczas których wręczamy dzieciom dyplomy, książki, a od niedawna medal „Czytelnik najlepszej marki”. Jest to sposób najbardziej aktywizujący czytelnictwo, dopingujący i zachęcający dzieci, ale także rodziców. „Kuba i Buba czyli wielkie książkowanie” oraz „Jacek i Agatka i najlepszych czytelników gromadka” pozostawiły niezapomniane wrażenia.

Owoce systematycznie prowadzonych działań w Bibliotece dla Dzieci oraz pracy koleżanek z Książnicy Płockiej i powiatu płockiego, a także współpracy z osobami i instytucjami kultury, jest powstanie w 2004 r. publikacji *Animacja czytelnictwa dziecięcego. Koncepcja – doświadczenie – postulaty* pod redakcją Joanny Papuzińskiej i Grażyny Walczewskiej-Klimczak.



Widzimy, że wypracowane przez lata metody przynoszą zamierzony skutek, co daje nam ogromną satysfakcję, a tym samym mobilizuje do szukania nowych kreatywnych pomysłów.

MONIKA OSTROWSKA



## RECENZJE

### Mateuszkowi nie jest źle

Wydana kilka lat temu (ale ciągle dostępna na półkach księgarskich) powieść hiszpańskiej pisarki Elviry Lindo *Mateuszek*, adresowana do dzieci mniej więcej 9-10-letnich (i starszych), na pierwszy rzut oka może przywołać na myśl znaną i powszechnie lubianą przez czytelników w różnym wieku, wciąż bijącą rekordy popularności francuską serię książek o Mikołajku spółki autorskiej Sempé i Goscinny. Rodzice kupują książki o Mikołajku dzieciom i sami je – po kryjomu – czytają. Przez chwilę wydaje im się, że są znowu dziećmi i mogą spojrzeć na świat z ich perspektywy, co daje odświeżające prawo do wykpiwania absurdów obecnych w rzeczywistości dorosłych. Śmieją się i jest to śmiech Gogolowski – bowiem śmieją się sami z siebie. Książka Elviry Lindo może przypominać serię Sempé i Goscinnego, bo i tu, i tam mamy narrację prowadzoną z punktu widzenia bohatera dziecięcego, tematem są sprawy rodzinne i szkolne, istotna kwestia to obraz relacji dzieci z dorosłymi i z kolegami. Mamy przedstawienie różnych problemów, które – jak to problemy – nie zawsze można łatwo rozwiązać. Książki o Mikołajku i Mateuszkę łączą też wielka waga humoru, jako kategorii estetycznej decydującej o całym obrazie świata przedstawionego. W obu przypadkach staje się on narzędziem do pokazania w krzywym zwierciadle dorosłych, którzy próbują udawać, że są niezwykle wprost ważni i że w związku z tym mają pełne prawo do kierowania dziećmi wedle własnej woli i do *kształtowania* niedoświadczonych dziecięcych charakterów... Najczęściej zaś (w *Mateuszkę* mamy do czynienia z jednym zaledwie Wyjątkowym Dorosłym) sami są ludźmi zagubionymi, sfrustrowanymi i niepewnymi swoich poczynań. Jednym słowem – idą przez życie w sposób daleki od doskonałości. Ten dysonans pomiędzy deklarowanym przekonaniem o własnej nieomyślności i prawie do ferowania wyroków a rzeczywistością chwilną sytuacją jest źródłem humoru.

Jednak, podczas gdy w *Mikołajku* najistotniejszym chyba elementem jest karykaturalna postać rzeczywistości dorosłych, łącznie z zorganizowanymi przezeń organizmami społecznymi (rodziną czy

szkołą), w *Mateuszkę* akcent przesuwają się na subtelne i prawdziwe psychologiczne pokazanie świata przeżyć wrażliwego chłopca, który próbuje odpowiedzieć sobie na pytanie, jaki jest, znaleźć swoje miejsce wśród rówie-

śników, przyglądać się światu i wydobywać z niego to, co ważne. Narrator w książkach o Mikołajku jest małym racjonalistą, który „widzi i opisuje”. Mateuszek, podobnie jak Mikołajek, nie bardzo rozumie, jakie są motywy dziwnego, niekiedy, z jego punktu widzenia, postępowania mamy czy taty. Jednakże brak rozumienia to u niego nie to samo, co chłodna obserwacja. Chłopiec nie wszystko, co prawda, pojmuje, ale całkiem sporo czuje. Przewodnikiem ułatwiającym mu orientację w sprawach ważnych staje się dlań jego „strasznie, okropnie, niesamowicie fajny” dziadek. On jeden nie jest sfrustrowany, zagubiony, czy też niepewny swoich poczynań. To Wyjątkowy Dorosły. Zaawansowany wiek daje mu poczucie wolności. Może nazywać rzeczy po imieniu, nie martwić się ocenami otoczenia i robić, czy też myśleć to, co sam chce („Mama nie lubi, jak rozmawiamy o śmierci, ale dziadek mówi, że przez najbliższe pięć lat, które mu jeszcze pozostały, zamierza rozmawiać o tym, o czym mu się będzie podobało.”). Taka postawa znajduje pełną aprobatę dziecka. Dziadek na nic nie narzeka ani nikogo nie krytykuje. Po prostu próbuje możliwie najlepiej znaleźć się w każdej sytuacji („Mama zaczęła krzyczeć na dziadka, a dziadek skorzystał z okazji i poszedł do baru na kawę z krewetkami; zawsze tam idzie, jak sytuacja robi się nieciekawa”). Doskonale rozumie wnuka. Wie, że każde dziecko czasem robi coś, z punktu widzenia dorosłych, „głupiego”, nie dlatego, że tak chce, tylko jakoś tak – po prostu, nie wiadomo, dlaczego... Kiedy Mateuszek, w przypływie takiego właśnie, nie dającego się niczym wyjaśnić bezrozumnego natchnienia, namalował flamastrami szlaczek na korytarzu, dziadek udaje starego wariata i bez zbędnego namysłu bierze winę na siebie. Ani go żębia, ani grzeją oceny rozjuszonych sąsiadów. Chce, by dano spokój chłopcu i odpowiedzialnej za niego matce (to znaczy nieco znerwicowanej córce Mateuszkowego dziadka). Spokój jest tu najistotniejszy, a cała afery o zniszczenie (a może niestereotypowe przyozdobienie?) korytarza – niewarta zachodu. Działa skutecznie, bezwstydnie wykorzystując swój atut – starość.

Mały bohater stworzony przez Elvirę Lindo ma głębokie poczucie, będące w poważnym stopniu efektem kontaktów z dziadkiem, że, choć różne rzeczy się nie udają, ogólnie nie jest źle. Jego mama – osoba impulsywna (skłonna do obdarowywania go



bolesnymi kuksańcami), zapracowana i zabiegana, mimo borykania się z trudami codzienności, potrafi zdobyć się na wysilek i urządzić swojemu tacie, czyli ukochanemu dziadkowi Mateuszka wspaniałe urodzinowe przyjęcie. Jest to odruch kochającego serca, coś równie naturalnego i zwykłego, jak narzekanie i biadolenie. Wady zostają zrównoważone zaletami. Gdy chłopak z goryczą podejrzewa, że mama wstydy się jego chuchrowatego wyglądu i daje mu witaminy, by mógł nosić kupioną na wyrost kurtkę (na dodatek zgubił się od niej guzik, co staje się źródłem maminych wyrzutów, które z kolei są powodem do obawy, że kurtka jest ważniejsza niż nosząca ją osoba), dziadek przekonuje, że: „wszystkie mamy bardzo się przywiązują do różnych ubrań, kurtek, czapek i rękawiczek, ale mimo to nie przestają kochać swoich dzieci, bo mamy mają wielkie serce.” Tata, który, podobnie jak synek, jest okularnikiem, rozumie kłopoty z kolegami i próbuje malca na swój sposób wspierać. Nie jest jednak, w odróżnieniu od teścia, uosobieniem spokoju, więc uczy syna wyprawiania skutecznego ciosu, który ma być obroną przed zaczepkami i prześmiewczymi uwagami rówieśników. To próba wychowania jedynaka na prawdziwego macho oraz ilustracja poglądu, że najlepszą obroną jest atak i użycie siły... Cios okazuje się rzeczywiście skuteczny i to do tego stopnia, że trenujący z ojcem Mateuszek rozbija mu okulary. Ani tata, ani Mateuszek nie okazują się godni miana prawdziwych macho, na dodatek – trzeba kupić dwie pary okularów, więc budżet rodzinny zostaje podwójnie nadwyrężony (podobnie jak stereotyp o stosowaniu siły jako najlepszego środka rozwiązywania problemów)... Mama zyskuje kolejny powód do utyskiwania.

Mateuszek, z racji swojej mizernej postury i okularów, ma – typowe w tej sytuacji – kłopoty z wyrobieniem sobie miejsca w grupie rówieśników. To źródło ledwie uchwytne smutku, ale mały nie poddaje się. Początkowo jedynym jego kumplem jest Uszatek, chłopak o jeszcze słabszej pozycji: chorobliwie nieśmiały; jego rodzice rozwiedli się, co ma tę dobrą stronę (dostrzeż ją uważny obserwator, Mateuszek), że Uszatek czerpie rozmaite profity z odczuwanego przez matkę poczucia winy. Mateuszek próbuje zadzierzgnąć bliższą znajomość z Zuzią „w brudnych majtkach” – jak ją, nie bez podstaw, nazywa klasa, ale nie wytrzymuje jej niszycielskiej energii. W końcu Kamil – klasowy osiłek i największy prześladowca Mateuszka – dzięki sprytniej interwencji dziadka staje się jego obrońcą a Kuba Martinez wybiera go z własnej, nieprzymuszonej woli na swego najlepszego przyjaciela. Kuba to „nowy”, najlepszy uczeń w klasie, chłopak, któremu wszystko się udaje. Ma dobre manieri, jest spokojny i zrównoważony (do tego stopnia, że ze stoicyzmem znosi wypytywanie ciekawskich o zmarłego niedawno ojca). Na tle innych dzieci to zjawisko zaiste malownicze: nie zadziera nosa, jest miły i – najzwyc-

zajniej w świecie – życzliwy (co, paradoksalnie, stanowi cechę raczej niezwykłą). Kuba przy tych wszystkich zaletach pozostaje „normalny” – pozwala od siebie ściągać w czasie klasówki, co się zresztą okazuje pechowe dla połowy klasy, bo akurat wtedy – jeden jedyny raz – „wzorowy uczeń” popełnia błąd i solidarnie z innymi obrywa dwoję. Właśnie ów idealny, a zarazem zwyczajny Kuba wybiera sobie chuchrowatego nieudacznika Mateuszka na najlepszego przyjaciela i zaprasza go do wspólnej gry na komputerze. Książka kończy się radosnym akcentem. Mały bohater zdobywa nie tylko przyjaźń, ale i wiarę w siebie.

Książka Elviry Lindo jest lekturą bardzo zabawną, psychologicznie prawdziwą (odnosi się to do przedstawienia wszystkich bohaterów, zarówno dzieci, jak i dorosłych), pozbawioną cienia dydaktyzmu, a zarazem dziwnie krzepiącą. Zapisany w niej obraz świata jest przekonujący – nie jest to świat idealny. Oj, nie. Jednak taki, w którym nie chodzi tylko o to, by po prostu jakoś przetrwać, ale, jeśli umie się patrzeć uważnie, można odnaleźć osoby – drogowskazy (dziadek, Kuba Martinez), które z łagodnością i spokojem pomagają w trudzie poprawiania jakości życia i odkrywania wartości naprawdę istotnych – wyrozumiałości, szlachetności, życzliwości, dobroci.

HANNA DIDUSZKO

---

□ **Elvira Lindo: *Mateuszek*. Przełożyła Anna Trznadel-Szczepanek. Il. Julian Bohdanowicz. Warszawa: „Nasza Księgarnia”, 2003.**

## Dużo pracy, dużo zabawy

Ewa Grętkiewicz – dziennikarka i autorka kilku książek dla dorosłych – jest również autorką książek dla dzieci, a zarazem laureatką wielu konkursów literackich w obu dziedzinach twórczości. Jej *Szczekająca szczęka Saszy*, napisana w formie pamiętnika dziesięcioletniej Karoliny, otrzymała wyróżnienie w konkursie PS IBBY Książka Roku 2005 i nominację do nagrody BESTSELLERek 2005. Autorka porusza w tej książce problem inności, uczy tolerancji i szacunku do szkolnego rówieśnika bohaterki – chłopca innej narodowości.

Najnowsza książka Ewy Grętkiewicz, wydana w 2007 r., nosi tytuł *Dostaliśmy po dziecku* – równie intrygujący jak wyżej wspomniana. Za tę książkę autorka otrzymała II nagrodę w Konkursie Literackim im. Astrid Lindgren, zorganizowanym przez Fundację ABC XXI – Cała Polska czyta dzieciom. Podobnie jak w *Szczekającej szczęce Saszy*, także i tutaj pisarka posłużyła się formą pamiętnika. Narratorem jest Albert, gimnazjalista. Barwnym językiem opisuje jeden tydzień. Tylko tydzień, ale za to najdłuższy,

jak mu się zdaje, w jego czternastoletnim życiu i w życiu jego siostry – dwunastoletniej Julki.

Skąd ten osobliwy tytuł?

Otóż pewnej niedzieli Julka i Albert dostają od wyjeżdżających rodziców polecenie, aby opiekować się pod ich nieobecność dwójkiem młodszych dzieci – czteroletnim Hubertem i pięcioletnim Błażem. Maluchy zostają pod opieką starszego rodzeństwa, sąsiadki, która „wpada na chwilę” przygotować coś do jedzenia i opiekunki, która odbiera dzieci z przedszkola. Już pierwszy dzień, według Alberta i Julki, to „kaszana na maksa”. Sama poranna bieganka z wyszykowaniem braci i dotarciem z nimi do przedszkola (w szoferce śmieciarki) przyprawiła ich o mocny zawrót głowy, a wieczorem, po całym dniu pracy, musieli jeszcze znaleźć sposób na zapędzenie niesfornych malców do łóżka. Rodzi się zatem refleksja, jak mama daje sobie radę, gdy na przykład gotuje obiad z dwóch dań... Może zamyka dzieciaki do szafy?

Kolejne dni przynoszą nowe niespodzianki i wyzwania, którym trzeba sprostać – m.in. Albert i Julka po dłuższym poszukiwaniu odnajdują brata w psiej budzie... Innego ranka Błaż i Hubert, czekając na otwarcie przedszkola, korzystają z chwilowej nieuwagi starszego rodzeństwa i wskakują do dołka z gliną, aby udawać dżdżownic. Oczywisty efekt to brudne, ubłoczone ubranie, które szybko trzeba braciom zmienić i samemu zdążyć do szkoły.

Nastoletni opiekunowie widzą, że opieka nad dziećmi to nie taka prosta sprawa...

Aby okiełznać naturę rozbrykanych przedszkolaków, Julka i Albert poszukują naprędce skutecznych metod wychowawczych. Przychodzi im z pomocą Daria, koleżanka Julki, i Dominik, kolega Alberta, którzy nie tylko podsuwają im najdziwniejsze pomysły, jak męczące biegi po schodach wieczorem czy obserwowanie wyścigów ślimaków, ale także zupełnie na poważnie pomagają wymyślać (czasami konsultując się poprzez Internet z dorosłymi) różne skuteczne metody wychowawcze, jak „zeszyty grzeczności” czy po prostu dawanie dobrego przykładu.

Julka, Albert, Dominik i Daria „mają pełne ręce pracy”, a jednak wykazują dużo cierpliwości i pomysłowości w radzeniu sobie z przedszkolakami. Najważniejsze, że młodzi opiekunowie, zajmując się malcami, potrafią się także wesoło bawić!

Kiedy wreszcie dorosli wracają do domu, autorka pokazuje nam serdeczne relacje między rodzicami i dziećmi. Tygodniowy trud zostaje w pełni doceniony. Te pozytywne relacje, codzienne wspólne posiłki, rozmowy, zabawy, wycieczki rowerowe scalają rodzinę i budują więź między jej członkami. Takiej więzi brakuje na przykład Dominikowi, jedynakowi, którego rodzice wciąż są zapracowani. O tym, jak Albert i Dominik dojrzałe rozumieją i odczuwają rolę rodziny, świadczą ich wypowiedzi zamieszczone w szkolnym wypracowaniu „Moja rodzina i ja”. Albert napisał w nim „Odkąd muszę zajmować się swoimi młodszymi braćmi, zrozumiałem, że najtrud-

niejszą sprawą wcale nie jest opieka nad nimi, tylko odpowiedzialność za wszystko, co zrobią”. Dominik natomiast napisał o samotności wśród bliskich. Postaci bohaterów



książki i ich poczynania ukazane są przez autorkę ciepło i z sympatią. Tak narysowany obraz nastolatków – gimnazjalistów, którzy w swym trudnym, buntowniczym (bo tak często są postrzegani) okresie życia potrafią wykazać się dużą dozą odpowiedzialności i dojrzałości, to cenne przesłanie tej książki. Autorka najwyraźniej solidaryzuje się z rodzicami, którzy okazali swoim dzieciom zaufanie. Nastoletni czytelnik, śledząc perypetie rówieśników, może nieco podbudować poczucie własnej wartości, zachęcić się do podejmowania wyzwań, które na pierwszy rzut oka wydają się ponad siły. Ale – o czym nie można zapominać – książka Ewy Grętkiewicz to przede wszystkim znakomita zabawa – spora dawka barwnych zdarzeń opisanych żywym językiem, z wykorzystaniem humoru sytuacyjnego. Akcja jest dynamiczna, dialogi błyskotliwe, niestroniące od zapożyczeń z autentycznego młodzieżowego żargonu. Porywająca i niegłupia powieść obyczajowa, warta rozpropagowania wśród młodszych nastolatków.

ANNA RABCZYŃSKA

□ E. Grętkiewicz: *Dostaliśmy po dziecku*. Ilustr. Ewa Gaj. Warszawa: Wydaw. Piotra Marciszuka STENTOR, 2007.



## WYDARZENIA

### Międzynarodowe Targi Książki Dziecięcej w Bolonii

Na przełomie marca i kwietnia br. ponad tysiąc wystawców z blisko siedemdziesięciu krajów świata gościło w Bolonii (Włochy) na odbywających się już po raz 45. Międzynarodowych Targach Książki Dziecięcej, jedynej tego typu imprezie w Europie.

Na polskim stoisku, którego gospodarzem i organizatorem był Instytut Książki, zaprezentowało się 18 wydawców. Polska Sekcja IBBY pokazała książki nominowane, wyróżnione i nagrodzone w Konkursie „Książka Roku 2007”.

Gościem honorowym targów była w tym roku Argentyna, a zorganizowana przez ten kraj wystawa ilustracji pod tytułem „When cows fly...” („Kiedy krowy fruują...”) przyciągnęła tłumy zwiedzających.

Już tradycyjnie ilustratorzy z całego świata nadesłali swoje prace na konkurs. Jury wybrało prawie 300 z nich – zostały zgromadzone na osobnej ekspozycji. Wśród najlepszych prac znalazły się ilustracje dwójki Polaków – Anny Błaszczuk i Łukasza Leszczyńskiego. Okładkę do katalogu wystawy zaprojektował niemiecki grafik Einar Turkowski, tegoroczny laureat Biennale Ilustracji w Bratysławie.

Internationale Jugendbibliothek, przy której afiliowana jest Niemiecka Sekcja IBBY, przedstawiła nową kolekcję „Białych Kruków” („Weisse Raben”). Spośród nadesłanych polskich książek jury wybrało *Przygody detektywa Pozytywki* Grzegorza Kasdepke i *Dom ośmiu tajemnic* Liliany Bardijewskiej, obie wydane przez „Naszą Księgarnię”.

Od wielu lat w trakcie bolońskich targów zostają podane do wiadomości nazwiska laureatów Nagrody im. Hansa Christiana Andersena w dziedzinie ilustracji i literatury, a także ogłasza się zdobywców nagrody ASAHI Reading Promotion Award, przyznawanej za upowszechnianie czytelnictwa. Nagrody te przyznaje IBBY (International Board on Books for Young People), ważny partner całej imprezy targowej. W tym roku nagrody Andersena otrzymali: szwajcarski pisarz Jürg Schubiger i włoski ilustrator Roberto Innocenti. Warto wspomnieć, że książka Jürga Schubigera *Kiedy świat był jeszcze młody* ukazała się w zeszłym roku nakładem wydawnictwa „Atut”, w ramach serii „Kroki/Schritte”, autor zaś gościł w Polsce. Uroczyste wręczenie nagród nastąpi we wrześniu w Kopenhadze, podczas kongresu IBBY.

Po raz szósty rozstrzygnięto też konkurs ALMA (Astrid Lindgren Memorial Award), organizowany przez Szwedzką Radę ds. Kultury. Wygrała go australijska pisarka, dotychczas w Polsce nie tłumaczona, Sonya Harnett.

Organizatorzy targów wręczyli także nagrody Bologna Ragazzi Award, dotąd przyznawane w trzech (fiction, non-fiction, New Horizons), a od tego roku w czterech kategoriach. Najnowsza kategoria to poezja dziecięca. Tu nagrodę otrzymało niewielkie, ale znaczące wydawnictwo z Polski – „Wytwórnia” – za opracowanie graficzne wierszy Juliana Tuwima. Książka ta otrzymała już wcześniej wyróżnienie Specjalne w Konkursie „Książka Roku 2007”, organizowanym przez Polską Sekcję IBBY.

Nagroda ASAHI (przypomnijmy, że w 2006 r. otrzymała ją, na wniosek PS IBBY, Fundacja ABC XXI za kampanię „Cała Polska czyta dzieciom”) przyznawana jest organizacjom wspierającym czytelnictwo. Spośród 21 nominowanych inicjatyw, wśród których był znany naszemu bibliotekarzom czeski projekt „Noce z Andersenem”, międzynarodowe jury wybrało dwa: wydawnictwo „Editions Bakami” z Rwandy – za publikowanie w miejscowym języku Kinyarwanda książek, których tematyka pomaga uporać się z traumą po bratobójczej wojnie z lat 1994-1995 oraz japoński projekt „Akcja dla dzieci Lao”, w którego ramach wydaje się i promuje książki dla małych Laotańczyków, uciekinierów z czasów wojny na Półwyspie Indochińskim.

Podczas targów odbywały się liczne wykłady i seminaria, w szczególności przybliżające literaturę i grafikę książkową Argentyny – gościa honorowego.

Wiele spotkań dotyczyło zagadnień translatorskich, prawa autorskiego, ale dominowała problematyka ilustracji, w tym związana z książką obrazkową.

MARIA KULIK, EWA ŚWIERŻEWSKA

□ Piczrodruk w „Nowych Książkach” 2008 nr 5.

## Cała Polska czyta dzieciom – Final kampanii 2007

31 marca 2008 r. w Teatrze Żydowskim w Warszawie odbył się VI Final kampanii Cała Polska czyta dzieciom. Patronat honorowy nad tą imprezą, jak i nad całą kampanią, objął minister kultury i dziedzictwa narodowego, Bogdan Zdrojewski. Podczas uroczystości, której gościem specjalnym był Jim Trelease, propagator głośnego czytania dzieciom w USA, wręczono – jak co roku – odznaczenia osobom i instytucjom rozwijającym i wspierającym akcję głośnego czytania oraz inne przedsięwzięcia Fundacji XXI Cała Polska czyta dzieciom. Były wśród nich m.in. statuetki, superstatuetki i medale.

Z radością informujemy, że tym razem medal otrzymała także Polska Sekcja IBBY oraz Muzeum Książki Dziecięcej Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy. Z rąk Ireny Koźmińskiej, prezesa Fundacji XXI i inicjatora kampanii, medal odebrały: Anna Kotłonek, sekretarz PS IBBY oraz Ewa Gruda, kierownik Muzeum Książki Dziecięcej i nasza redakcyjna koleżanka. Medal otrzymali także m.in.: Olcha Sikorska, wiceprezes PTWK, komisarz poznańskich Targów Książka dla Dzieci i Młodzieży oraz dr hab. Grzegorz Leszczyński z Uniwersytetu Warszawskiego, wybitny znawca literatury dla dzieci i młodzieży, a zarazem członek naszego komitetu redakcyjnego.

### W NUMERZE:

**PROBLEMY:** Oferta czytelnicza w plockim Chotomku (Monika Ostrowska); **RECENZJE:** Mateuszowi nie jest źle (Hanna Diduszko), Dużo pracy, dużo zabawy (Anna Rabczyńska); **WYDARZENIA:** Międzynarodowe Targi Książki Dziecięcej w Bolonii (Maria Kulik, Ewa Świerżewska), Cała Polska czyta dzieciom – Final kampanii 2007.

**Komitet redakcyjny:** dr Grzegorz Leszczyński (przewodniczący), Lidia Błaszczuk, Hanna Diduszko, Maria Kulik, dr Grażyna Lewandowicz-Nosal, dr Michał Zajac.

**Redakcja:** Jadwiga Chruścińska, Dorota Grabowska, Ewa Gruda, Elżbieta Matusiak.



Zrealizowano w ramach Programu Operacyjnego Promocja Czytelnictwa ogłoszonego przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej nie skorzystał z oferty okupanta proponującego mu redagowanie pisma w języku polskim. Jedyne w redagowanym przez władze niemieckie w języku polskim „Gońcu Codziennym” zamieścił następujące artykuły podsumowujące dokonania okupacji sowieckiej:

- *Przeżyliśmy upiorną rzeczywistość* (nr 2, 27.07),
- *Moja dyskusja z NKWD* (nr 6-9, 31.07-3.08),
- *To dopiero byłaby klęska* (nr 16, 10.08),
- *Prorok z Popiszek* (nr 68-70, 7-10.10).

Fakt publikacji w polskojęzycznej prasie „gazdzinowej” stał się później przyczyną oskarżeń o kolaborację. W maju 1943 r. po odkryciu przez Niemców w Katyniu grobów polskich oficerów pomordowanych przez Sowietów, na zaproszenie niemieckie i za zgodą polskich władz podziemnych udał się do Katynia jako obserwator ekshumacji zwłok<sup>3</sup>. Po powrocie w „Gońcu Codziennym” ukazał się wywiad z J. Mackiewiczem. Mimo że prawdziwie relacjonował działania niemieckiej komisji specjalnej badającej sprawę mordu katyńskiego, za współpracę z prasą „gazdzinową” został skazany przez sąd specjalny AK na karę śmierci (prawdopodobnie za sprawą sowieckiej agentury działającej w Kedywie wileńskim). Jednak wykonawca wyroku Sergiusz Piasecki, odmówił zabicia Mackiewicza. Po ponownym przemyśleniu uzasadnienia wyroku komendant Okręgu Wileńskiego AK ppłk A. Krzyżanowski podjął decyzję o uniewinnieniu pisarza.

Zbrodnia katyńska miała olbrzymi wpływ na dalsze życie pisarza. W latach powojennych stał się obrońcą Sprawy Katynia i głośno domagał się wskazania prawdziwych sprawców tej potwornej zbrodni, dokonanej na bezbronnych jeńcach wojennych.

W swej ucieczce przed sowietami dotarł do Rzymu i tam właśnie opracował białą księgę o mordzie katyńskim, szerzej znaną jako *Zbrodnia katyńska w świetle dokumentów*.

12 listopada 1945 r. Sąd Koleżeński Związku Dziennikarzy Polskich – Syndykat „Włochy” uniewinnił go od zarzutu, że w okresie 1940-1944 pracował w prasie okupacyjnej niemieckiej.

W grudniu 1947 r. w tygodniku „Lwów i Wilno” opublikował artykuł *Nudis Verbis* krytykujący politykę wojenną rządu na uchodźctwie i dowództwa AK. Obrażeni kombatanaci rozpoczęli starania o ponowne „osądzenie kolaboracji” Mackiewicza. Dało to początek tzw. sprawie Mackiewicza. Jednym z głównych nieprzejednanych przeciwników pisarza stał się bardzo wpływowy w kręgach emigracji Jan Nowak-Jeziorański. Emigracyjna nagonka na J. Mackiewicza była z upodobaniem wykorzystywana przez środowiska opiniotwórcze w kraju<sup>4</sup>.

<sup>3</sup>Na zaproszenie władz niemieckiego teren Katynia wzywował również Ferdynand Goetel.

<sup>4</sup>Zob.teczka wycinków prasowych J. Mackiewicza w Bibliotece Domu Literatury w Warszawie.

Pomimo tego, że dorobek pisarza jest olbrzymi, na szerszą skalę w kraju do dnia dzisiejszego nie jest praktycznie znany. Część tzw. elit nadal odmawia mu prawa do istnienia w świadomości narodu, nazywając go zoologicznym antykomunistą (A. Michnik)<sup>5</sup>. Olbrzymim zainteresowaniem w czasie stanu wojennego cieszyły się jego dzieła wydawane w kraju poza oficjalnym obiegiem np. *Kontra*, *Droga donikąd*, *Nie trzeba głośno mówić* i *Fakty przyroda i ludzie*.

Nasuwa się pytanie, „Dlaczego postać tak wybitnego pisarza jest nadal nieznana?” Odpowiedź jest prosta. Mackiewicz nie mieścił się w żadnych schematach. Do końca swojego życia pozostawał bezkompromisowy w swojej walce z „Imperium Zła”. Wskazywał i głośno mówił o zagrożeniach, jakie ludzkości niesie komunizm. Był przeciwny jakiegokolwiek formie flirtu z komunizmem. Postawa taka nie była zgodna z poglądami wielu intelektualistów zafascynowanych ideami marksizmu i jego możliwościami. Nic więc dziwnego, że Józef Mackiewicz stał się niewygodny. Z uporem mania-ka przypina mu się łatkę kolaboranta, nierzadko posuwając się do określenia jego postępowania w czasach okupacji mianem zdrady. Niestety wyroki te ferowane przez tzw. autorytety, zupełnie nie uwzględniają stanu faktycznego, a mianowicie odwołania wyroku śmierci przez komendanta Okręgu Wileńskiego AK i decyzji Sądu Koleżeńskiego z 1945 r. Takie stanowisko reprezentuje część emigracji.

Również w kraju, z upodobaniem, kontynuowana jest lawina oskarżeń nierzadko „wyspanych z palca” i nie mających żadnego faktycznego uzasadnienia. Celują w tym piwcy Polski Ludowej<sup>6</sup>, a po zmianach w Polsce w 1989 r. także, niestety, niektórzy ludzie wywodzący się z kręgów „Gazety Wyborczej”<sup>7</sup>. Zresztą nie są to jedyne powody braku dzieł Józefa Mackiewicza na rynku czytelnictwa. Prawa do ich wydawania ma Nina Karsov, która decyduje się na ich druk wyłącznie w londyńskim wydawnictwie Kontra w stosunkowo nielicznych nakładach. Istnieje testament pisarza, nigdy przez nikogo nie unieważniony, a tym bardziej przez Barbarę Toporską<sup>8</sup>, który ogłasza w swoim „Oświadczeniu z marca 1985 r.”, „Zgodnie z wolą zmarłego Józefa Mackiewicza upoważnia się wszelkie nielegalne wydawnictwa w PRL, do przedrukowywania jego książek, pod zasadniczym warunkiem niedokonywania żadnych skrótów, adiustacji, ani też opatrywania ich wstępami, komentarzami

<sup>5</sup>Bolecki Włodzimierz jw.

<sup>6</sup>Patrz teczka wycinków Józefa Mackiewicza w Bibliotece Domu Literatury w Warszawie.

<sup>7</sup>Adam Michnik nazywa Józefa Mackiewicza „zoologicznym antykomunistą” patrz Boleski Włodzimierz [rozr.] Magdalena Miecznicka. „Dziennik”. 2007 nr 29 s. 28-29.

<sup>8</sup>Ostatnia żona pisarza.

itp." („Kultura” 1985 nr 3). Fragment testamentu pisarza w pewien sposób tłumaczy fenomen popularności edycji jego dzieł w wydawnictwach podziemnych, ale czy tak byłoby gdyby nie był to polski pisarz wybitny, jeśli nie najwybitniejszy w XX w.

Tytuły książek Józefa Mackiewicza:

● *16-go pomiędzy trzecią a siódmą*. Wilno 1936, nakładem „Słowa”

● *Bunt rojstów*. Wilno 1938, nakładem „Słowa”

● *Optymizm nie zastąpi nam Polski*. Kraków 1944 [wydanie konspiracyjne, bez podpisu]

● *Dno nieba*. Warszawa: MON 1957 [pod nazwiskiem współautora Romana Lutosławskiego]

● *Katyń – ungesühntes Verbrechen Zürich 1949* [niem. wyd. *Zbrodni katyńskiej w świetle dokumentów*]

● *The Katyn wood murders* [tłum. L. Sapieha]. London: Hollis and Carter 1951

● *Droga do nikąd*. Londyn: Orbis 1955

● *Karierowicz*. Powieść. Londyn: Orbis 1955

● *Kontra*. Paryż: Instytut Literacki 1957

● *Sprawa Pułkownika Miasojedowa*. Londyn: B. Świdorski 1962

● *Zwycięstwo prowokacji*. Monachium 1962 [nakładem autora]

● *Pod każdym niebem. Historie i zdarzenia*. Londyn 1964, Polska Fundacja Kulturalna „mówi

Rozgłośnia Polska radia Wolna Europa...” Monachium 1969

● *Nie trzeba głośno mówić*. Paryż: Instytut Literacki 1969

● *W cieniu krzyża. Kabel opatrności*. Londyn: „Kontra” 1972

● *Watykan w cieniu czerwonej gwiazdy*. Londyn: „Kontra” 1975

● *Zagadek ciąg dalszy*. Monachium 1975 [nakładem autora]

● *Nowy plan zniszczenia antykomunizmu*. Monachium 1976, „Trust” nr 2 [nakładem autora]

● *Droga Pani...* Londyn: „Kontra” 1984 [wspólnie z Barbarą Toporską]

● *Fakty, przyroda, ludzie*. Londyn: „Kontra” 1964

● *Ściągaczki z szuflady Pana Boga*. Londyn: „Kontra” 1989

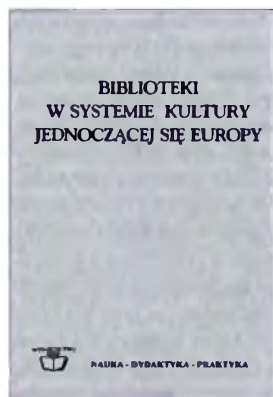
● *Bulbin z jednosielca*. Opowiadania i artykuły z lat 1922-1936. Londyn: „Kontra” 2001

● *Prawda w oczy nie kole*. Londyn: „Kontra” 2002 [na podstawie znalezionego w Wilnie tekstu z lat 1942/43]

● *Okna zatłkane szmatami*. Opowiadania i artykuły z lat 1937-1938. Londyn: „Kontra” 2002

ROBERT BELLER

## ***Książki, które pomogą w pracy, które warto przeczytać!***



**Biblioteki w systemie kultury jednoczącej się Europy. Praca zbiorowa pod red. Michała Zająca, Elżbiety Barbary Zybert. Warszawa: Wydaw. Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, 2007 – 208 s. <Nauka-Dydaktyka-Praktyka>. 95.**

W dobie wejścia Polski do Unii Europejskiej wzrosło zainteresowanie innymi krajami europejskimi, zwłaszcza w aspekcie zróżnicowania kulturowego państw Unii, ich tożsamości kulturowej, upowszechniania kultury i historii, ochrony dorobku kulturowego oraz rozwijania wzajemnego dialogu kulturowego. Poznanie problematyki europejskiej jest głównym celem wielu programów edukacyjnych i nowych kierunków na wyższych uczelniach, a także przedmiotem doskonalenia bibliotekarzy realizujących misję instytucji kultury. Niniejsza publikacja swym zakresem obejmuje takie zagadnienia jak: organizacja i zarządzanie współczesnymi instytucjami kultury, nowe tendencje w zakresie organizacji i zarządzania instytucją kultury, działalność prawną instytucji kultury, formy i metody pracy z różnymi grupami czytelników, kultura krajów europejskich, kultura i literatura Holandii. Treści publikacji zawarte są w 11 opracowaniach autorstwa pracowników Instytutu Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych Uniwersytetu Warszawskiego i dotyczą różnych zagadnień: m.in. losów biblioteki szkolnej w Paryżu 1842-1963 (Iwona H. Pugaczewicz), biblioteki parafialnej jako instytucji kultury (Dariusz Kuźmina), kompetencji pracowników instytucji kultury (Małgorzata Kisilowska), biblioteki dziecięcej 2.0 (Michał Zajac), nośników informacji w kulturze dla dorosłych (Tomasz Kędziora), roli retoryki w komunikacji artystycznej (Małgorzata Pietrzak), prawa autorskiego w kontekście funkcjonowania biblioteki cyfrowej (Dariusz Grygowski), metod pracy z czytelnikiem dziecięcym w kontekście międzynarodowych wytycznych (Dorota Grabowska), terapii czytelniczej dzieci głuchych (Bożena Karzewska). Zaprezentowane w pracy materiały godne są uwagi nie tylko studentów, ale także bibliotekarzy zainteresowanych podwyższaniem kwalifikacji zawodowych.

JADWIGA CHRUŚCIŃSKA

BOGDAN KLUKOWSKI

## Etyka i ekonomia – Tybet i reszta świata

Europejczycy zainteresowali się Tybetem dopiero w XIX w., zresztą z tych samych powodów i w tym samym czasie, co i Afganistanem. O region ten rywalizowali Anglicy z Rosjanami, próbując się nawzajem ubiec, gdyż wiadomo, że kto pierwszy, ten lepszy. Region niedostępny od strony fizycznej, był zarazem hermetyczny dla obcych od strony kulturowej. Ale do duchowości Dalekiego Wschodu, do jego mistycyzmu, dotrzeć nam również trudno. Usytuowanie geograficzne na dużych wysokościach, od 4 do 5 tys. metrów nad poziomem morza, do tego izolacjonizm, praktykowany przez władców Tybetu przez ponad tysiąclecie, nie zachęcały obcych do penetracji. Był czas, że królestwo Tybetu obejmowało dzisiejszy Bengal i na północy Mongolię, a układ o granicy i pokoju z Chinami po raz pierwszy podpisano w IX w. Późniejsze konflikty z Nepalem i Mongolią miały charakter lokalny. Na początku XX w., gdy Anglia już usadowiła się w Indiach, wojska Zjednoczonego Królestwa wkroczyły do Tybetu, którego mieszkańców mordowano w takiej skali, że ówczesny Dalajlama schronił się w Mongolii. Od 1911 r., po porozumieniach Anglii z Rosją i Chinami ogłoszono niepodległość Tybetu, ale później władze Chin nie potwierdzały tego faktu i nowożytny konflikt między Chinami a Tybetem rozpoczął się w 1950 r. wkroczeniem wojsk chińskich do kraju zwanego Dacheń Świata. W 1959 r., po wybuchu powszechnej rebelii w Tybecie, młody wówczas Dalajlama XIV, zbiegł, jak jego poprzednik, do kraju sąsiedniego, tym razem do Indii, a niebawem w Nepalu utworzono tybetański rząd emigracyjny. Okres „rewolucji kulturalnej” w Chinach to czas bezwzględnego działania hunwejbínów wobec mnichów, ich klasztorów i wielowiekowego dziedzictwa kulturowego. Niszczono również zabytki staromiejskiej architektury w Lhasie, stolicy Tybetu.

Konflikty między władzą świecką a duchową trwają całe stulecia, bez względu na rodzaj religii i stopień rozwoju cywilizacyjnego. Jeden ze znanych władców Tybetu i jednocześnie zwalczający buddyzm król Langdarma został w IX w. zabity przez buddyjskiego mnicha.

Obecne władze chińskie mówią swoim obywatelom i światu, że całe Chiny, także Tybet, trzeba unowocześnić, wykorzystując zasoby naturalne Tybetu (ropę naftową i minerały), zbudować w związku z tym nowoczesne połączenia drogowe i kolejowe tego „dachu świata” z resztą kraju i z całym światem. Ale metody postępowania pozostają niezmiennie, tak jak kolonizatorów europejskich sprzed kilku wieków: wynarodowienie, więzienia, deportacje, za-

siedlenia terenów podbitych nacjami napływowymi, zamykanie miejscowej ludności dostępu do wiedzy i edukacji.

Kraj tak bogaty w tradycję religijną buddyzmu, który w Tybecie stworzył własną odmianę, czyli lamaizm, budzi zainteresowanie świadomych dorobku Tybetańczyków i historyków z innych krajów. Aby zachować dorobek intelektualny fundacja Tibetan Buddhist Resource Center prowadzi od kilku lat digitalizację dorobku tybetańskich mnichów. Chodzi o zachowanie ok. 12 tys. dzieł z zakresu filozofii, matematyki i alchemii. Ucyfrowieniu podlegają rękopisy i stare druki buddyjskie, drukowane w krajach ościennych, m.in. w Indiach i Mongolii. Najstarsze teksty buddyjskie tłumaczone na tybetański pochodzą z VIII w., gdy buddyzm jeszcze nie dotarł do Tybetu oficjalnie i ówczesni władcy zwalczali pierwszych, nielicznych wyznawców. Ukrywane przez kapłanów teksty, przypisywane mistrzom buddyjskim, zostały odkryte dopiero w ziemi i w murach klasztorów w X wieku i nazywane są do dziś „skarbami”. W buddyzmie chodzi wszak o skarby duszy. Od X w. zachowaniem tekstów-skarbów oraz budową świątyń zajmowali się przedstawiciele bogatych rodów w Tybecie.

W USA w Cleveland, stan Ohio, od 1986 r. działa Center for Reaserch on Tibet, którego szefem jest profesor Melvyn C. Goldstein, autor kilku tomów historii Tybetu w XX w. W centrum studiują młodzi Tybetańczycy, zbierana jest również „historia mówiona” Tybetu. Amerykanie współpracują z TASS (Tibet Academy of Social Science) w Lhasie.

W Europie centrum emigracyjnym Tybetańczyków jest Szwajcaria. Nieodparcie nasuwa się w związku z tym wiek XIX w Europie, gdy przeciwnicy reżimów zaborczych, polscy powstańcy, ale też socjaliści i przyszli rewolucjoniści ukrywali się w neutralnej Szwajcarii. Nakładem Towarzystwa Przyjaźni Szwajcarsko-Tybetańskiej ukazuje się czasopismo informacyjne w języku niemieckim „Tibet Aktuell”, staraniem towarzystwa organizowane są wykłady na temat tego kraju, wystawy, prowadzi się kształcenie i opiekę nad młodzieżą tybetańską.

Obecne wydarzenia w odległym Tybecie, jak i niedawne w europejskim Kosowie, przypominają wielkim tego świata, że nie da się prowadzić polityki przy pomocy prostych rozwiązań. Zaszczości historyczne, religia, prześladowania w połączeniu z wyrażającym na proteście nacjonalizmem małych narodów tworzą sploty, które wymagają poszanowania interesów wszystkich stron konfliktu. Prawa człowieka są zbyt rozbudowanym pojęciem, by uspokajać własne sumienia przy pomocy mało skutecznych, choć często spektakularnych protestów. I że nie można nieszczerstwa innych wykorzystywać do koniunkturalnych i sezonowych rozgrywek. Wszystkim należy się szacunek, będący przejawem najczystszej etyki. ■

# **Stanowisko Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w sprawie uposażeń bibliotekarzy i pracowników bibliotek wszystkich szczebli**

Zarząd Główny Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich z dużym zaniepokojeniem śledzi pojawiające się informacje medialne, że rząd RP nie planuje w 2008 r. regulacji płac pracowników instytucji kultury, nauki i szkół wszystkich typów, w tym bibliotekarzy.

Polska jest krajem, w którym wskaźniki czytelnictwa literatury innej niż popularna od lat utrzymują się na bardzo niskim poziomie, nakłady na edukację i naukę też nie należą do najwyższych, a który mimo to aspiruje do grona krajów rozwiniętych. Dzisiaj rozwój każdego kraju i społeczeństwa może być dokonany przede wszystkim wysiłkiem ludzi wykształconych, czytających i swobodnie poruszających się w zalewie informacji, które niesie współczesna cywilizacja.

Osiągnięcie tego dobrostanu w stopniu porównywalnym do innych krajów UE nie będzie możliwe bez zasobnych, dobrze wyposażonych bibliotek szkolnych, publicznych, naukowych, kompetentnie prowadzonych przez bibliotekarzy-fachowców. Staramy się pracować tak, aby biblioteka była niezastąpionym ogniwem edukacyjnego łańcucha w społeczeństwie demokratycznym, sami ciągle uczymy się i unowocześniamy nasz warsztat pracy wraz ze zmieniającymi się formami komunikacji społecznej i nowymi technologiami informacyjnymi. Około 46% pracowników bibliotek legitymuje się wykształceniem wyższym. Tymczasem informacje zebrane z terenowych ogniw SBP wskazują, że wynagrodzenie zasadnicze brutto w zawodzie bibliotekarskim jest średnio o 1070 zł niższe od średniej ogólnokrajowej i kształtuje się następująco:

- w bibliotekach publicznych i szkolnych:
  - młodszy bibliotekarz (wymagane wykształcenie średnie pomaturalne lub wyższe) – od 995 zł brutto (dane z 2007 r.),
  - średnia dla stanowisk bibliotekarskich: 1838 zł brutto;
- w bibliotekach akademickich:
  - absolwent studiów wyższych rozpoczynający pierwszą pracę – średnio 1250 zł brutto,
  - kustosz z 20 letnim stażem pracy – średnio 1900 zł brutto.

Sytuacja ta pogarsza się systematycznie wobec braku, od kilku już lat, ustawowych regulacji uposażeń. Postępująca pauperyzacja środowiska skutkuje rosnącym niezadowoleniem społecznym. Bibliotekarze kilku uczelni akademickich rozpoczęli akcję protestacyjną, należy liczyć się z jej eskalacją w perspektywie tego roku akademickiego i początku następnego.

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, będąc najstarszą i największą organizacją bibliotekarską w Polsce (ok. 8,5 tys. członków), troszcząc się o zapewnienie prawidłowych warunków wykonywania tego zawodu, w pełni popiera protest bibliotekarzy. Nie chcemy, zwłaszcza w korzystnym okresie wzrostu gospodarczego, borykać się z ciągłymi trudnościami finansowymi, kadrowymi i organizacyjnymi, spotykać się z obojętnością instancji państwowych i samorządowych wszystkich szczebli.

Apelujemy o:

- uregulowania prawne dotyczące minimum środków, które organ założycielski, w tym samorządowy, powinien przeznaczyć na funkcjonowanie biblioteki,
- podniesienie najniższych stawek zaszerogowania stanowisk bibliotekarskich w tabelach wszystkich resortów,
- przeznaczenie środków finansowych na tegoroczną regulację uposażeń dla bibliotekarzy w zakresie porównywalnym z innymi grupami sfery budżetowej.

Zaniechanie inwestycji w bibliotekarstwo, postępująca pauperyzacja bibliotekarzy, skutkująca negatywną selekcją do zawodu, oznacza dla szerokich rzesz polskiego społeczeństwa ograniczenie swobodnego, powszechnego i bezpłatnego dostępu do wiedzy i informacji na poziomie, który odpowiada wyzwaniom XXI w.

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich chce współpracować z władzami państwowymi i samorządowymi, które rozumieją rolę bibliotek w procesie edukacji, szczególnie w małych ośrodkach oraz wśród grup zagrożonych wykluczeniem cywilizacyjnym. Zdecydowanie sprzeciwiamy się obecnej sytuacji, w której brak konkretnych działań utrudnia rozwój kulturowy i cywilizacyjny całego społeczeństwa.

*W imieniu Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich  
Elżbieta Stefańczyk  
Przewodnicząca Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich*





## Ropczycka biblioteka w pejzażu kulturalnym regionu

Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Ropczycach jest placówką otwartą na współdziałanie z instytucjami i organizacjami w środowisku, a także poza nim. Współpracując ze szkołami podstawowymi i średnimi w regionie, wspiera procesy edukacyjne poprzez kształtowanie indywidualnych zainteresowań oraz popularyzację sfery rzeczowych wartości. Uczy patriotycznych postaw dzieci i młodzież, ukazując wzorce osobowości sławnych ludzi związanych z regionem.

Od 2004 r. nasza placówka pełni funkcję biblioteki powiatowej, księgozbiór jej liczy – 87 476 woluminów. W 2007 r. zarejestrowano 4424 czytelników, którym wypożyczono 92 tys. książek i udostępniono ponad 11 tys. czasopism. Do statutowych zadań PiMBP należy również dokumentowanie przeszłości regionu i nieustannych przemian zachodzących w naszej małej ojczyźnie. Z bogatej oferty na szczególną uwagę zasługuje działalność wystawiennicza. Są to głównie wystawy edukacyjne, popularyzujące dorobek sławnych ludzi, tradycje i życie kulturalne naszego regionu. Na bazie tych wystaw odbywają się prelekcje, lekcje biblioteczne, wycieczki i dyskusje tematyczne. Od 2006 r. ekspozycje prezentowane są w ramach cykli: „Twórcy Ziemi Ropczyckiej i Regionu”, „Ta Ziemia była ich domem”, „Wpisani w dzieje miasta i regionu”, „Mniejszości narodowe Rzeczypospolitej”.

W ramach zainaugurowanego w lutym 2007 r. cyklu „Okolice Dzieciństwa” zorganizowano wystawy, które cieszyły się ogromnym zainteresowaniem: „Na szlaku Józefa Mehoffera”, „Wpisany w pejzaż zapomnienia – Wojciech Aleksander Durek”, „Dziś są moje urodziny – Tadeusz Kantor”. Atrakcyjną, stałą formą pracy z użytkownikiem są coroczne happeningi dla młodzieży szkół średnich w rocznicę urodzin Kantora (6 kwietnia). W roku ubiegłym wystąpienie happeningowe „Moje spotkanie z Kantorem” wygłosił Adam Sypel – artysta malarz, właściciel galerii Altamira.

Ważną formą działalności kulturalnej są prelekcje i spotkania autorskie, wykłady, odczyty. W ostatnich dwóch latach wyjątkowo trafnymi przedsięwzięciami okazały się wykłady: prof. dr hab. Haliny Bursztyńskiej (Akademia Pedagogiczna w Krakowie), dr Zofii Brzuchowskiej (Uniwersytet Rzeszowski), dr Barbary Kosmowskiej (Pomorska Akademia Pedagogiczna w Słupsku), dr Władysława Tabasza (NIK w Rzeszowie), dr Włodzimierza Gąsiewskiego (wydawca prasy regionalnej), Juliana Kani (literat), Sławomiry Mar-

ciniec (poetka Ziemi Ropczyckiej), Elżbiety Kosydar (instruktor florystyki).

W roku ubiegłym zorganizowano cykl wykładów i prelekcji dla młodzieży i studentów pt. „W cieniu historii Ziemi Ropczyckiej”. Młodzież wysłuchała wystąpień historyków: dr. Władysława Tabasza, mgr. Józefa Słodyczki, inż. Andrzeja Żylicza na temat: „Wojna obronna i front 1939-1944 w naszym regionie”, „Major Marszałek Ludwik Zbroja”, „Ppor. Karol Poško. Żołnierz i Sybirak”, „Powstanie Styczniowe w naszym regionie”. Spotkaniom tym każdorazowo towarzyszyły wystawy tematyczne (eksponaty, książki, czasopiśmie, fotografie).



Happening w przededniu rocznicy urodzin Tadeusza Kantora. Referat wygłosił Adam Sypel (od lewej)

We wrześniu przygotowano otwartą lekcję historii „Wokół V-1 i V-2”. Ponad dwieście osób (młodzież, studenci, historycy, emeryci), wysłuchało wystąpienia redaktora Adama Sikorskiego – autora programu „Było, nie minęło” z TV 3 Lublin, a także Andrzeja Żylicza – prezesa Światowego Związku Żołnierzy AK – Koło w Ropczycach, Zygmunta Jurasza (Nadleśniczego z Tuszymy – pasjonata historii, kolekcjonera części rakiet V-1 i V-2) oraz dr. Władysława Tabasza – prezesa Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Ropczyckiej, autora kilkunastu książek o tematyce regionalnej i historycznej.

Spotkanie w sali ropczyckiego kina zakończył film z czasów II wojny światowej. Nagranie zostało udostępnione przez niemieckie archiwum. Obszerne fragmenty z tego spotkania prezentowała TVM Rzeszów i TVM Ropczyce. Ukazały się również liczne artykuły na łamach prasy lokalnej i regionalnej m.in. w „Ziemii Ropczyckiej”, „Głosie Powiatu”, „Więściach Regionalnych”, „Reporterze”, „Nadwisłoczy”.



Wyjazdowe warsztaty szkoleniowe do bibliotek niemieckich w ramach projektu „Razem w Europie”. W szkoleniu uczestniczyli bibliotekarze z podkarpackich bibliotek publicznych

Każdego roku w okresie ferii zimowych, we wszystkich wypożyczalniach organizowane są cykliczne konkursy „Najaktywniejszy Czytelnik Roku”. Osoby, które w danym roku przeczytały najwięcej książek otrzymują pamiątkowe dyplomy oraz nagrody książkowe. Uroczystości te są okazją do szczerzej i przyjaznej dyskusji na temat oczekiwań ze strony naszych użytkowników, są także okazją do podziękowania darczyńcom, sponsorom i osobom aktywnie współpracującym z biblioteką. Finałowi konkursu towarzyszą występy artystyczne najmłodszych czytelników.

Od 2006 r. w każdym miesiącu odbywają się spotkania w Dyskusyjnych Klubach Książki, podczas których omawiane są współczesne powieści nadsyłane przez Instytut Książki w Krakowie. Ponadto, czytelnicy piszą własne recenzje, które zamieszczane są na stronie internetowej Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Rzeszowie [www.wimbp.rzeszow.pl](http://www.wimbp.rzeszow.pl), w prasie lokalnej, Radio „Via” oraz TVM Ropczyce.

W listopadzie 2007 r., w ramach działalności DKK odbyło się spotkanie autorskie z pisarką Barbarą Kosmowską, laureatką I nagrody w ogólnopolskim konkursie literackim za powieść *Polska Bridget Jones*.

Warto dodać, że szczególną uwagę poświęcają ropczyccy bibliotekarze najmłodszym czytelnikom, zapewniając im ciekawe formy pracy i zabawy integracyjne w towarzystwie książek. I tak, corocznie organizowane są różne spotkania w czasie wakacji oraz ferii zimowych. W ostatnich latach zimowe i letnie zajęcia odbywały się pod hasłami: „Biblioteka – mój przyjaciel na zimę (lato)” oraz „Wesołe, ciekawe i bezpieczne ferie (wakacje) w bibliotece”.

Ogólnopolska akcja, która w lokalnym środowisku przybrała nazwę: Cała Polska czyta dzieciom – Ropczyce też!, podobnie, jak organizowany corocznie Ogólnopolski Dzień Głośnego Czytania

Dzieciom, przyciągnęły do biblioteki i jej filii znanych w społeczności przedstawicieli samorządów, zakładów pracy, środowiska nauczycielskiego, mediów i biznesmenów, którzy czytali bajki i opowiadania dla setek dzieci w wieku przedszkolnym.

W maju 2007 r. rozstrzygnięto konkurs poetycko-plastyczny na wiersz i portret pt. „Moja Mama” dla dzieci przedszkolnych i dla dzieci klas początkowych z terenu powiatu ropczycko-sędziszowskiego. Na konkurs napłynęło ponad 200 prac. Autorzy najpiękniejszych prac otrzymali atrakcyjne nagrody ufundowane przez sponsorów, zaś wszyscy uczestnicy słodczyce.

Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna na działalność kulturalno-oświatową pozyskuje środki pozabudżetowe, głównie poprzez udział w programach i projektach: Biblionet, Ikonka, Promocja Czytelnictwa, Działaj Lokalnie, Razem w Europie.

W ramach realizowanego ostatnio projektu Jestem w bibliotece – Mama, zorganizowano cykl spotkań dla aktywnych kobiet, m.in. warsztaty florystyczne połączone z promocją książki *W świecie kwiatów* autorstwa Elżbiety Kosydar – mistrzyni w tworzeniu artystycznych kompozycji z roślin. Beneficjenci projektu wysłuchali także wykładu dr Zofii Brzuchowskiej „Pomiędzy matką Polką z lektury szkolnej, a bizneswoman z Harlequina”. Wykład był odpowiedzią na liczne zapytania młodzieży: Jak literatura i media kształtują światopogląd współczesnej kobiety?

Niewątpliwym sukcesem jest wydanie książki (mimo braku dofinansowania naszego projektu złożonego w ramach PO Patriotyzm Jutra 2007), w serii „Biblioteka Ropczycka”, poświęconej Wojciechowi Aleksandrowi Durkowi, malarzowi i rzeźbiarzowi monumentalistcie. Uznany artysta okresu II Rzeczypospolitej wywodzący się z Ziemi Ropczyckiej, na skutek zawirowań w historii, został po 1956 r. zmarginalizowany, a w efekcie zapomniany. Książka Katarzyny Rakowskiej *Wojciech Aleksander Durka. Życie i twórczość* to pionierska publikacja na polskim rynku wydawniczym i księgarskim. W sposób atrakcyjny i monograficzny omawia poszczególne etapy twórczości W. Durka, najważniejsze dzieła rozsiane po całej Polsce. Popularność artysty wzrosła po przeprowadzonym przez „Nowiny” plebiscycie Siedem Cudów Podkarpacia, w którym „Pomnik Chrystusa Króla” w Matej (gmina Ropczyce), dłuta Durka został okrzyknięty Pierwszym Cudem Podkarpacia. Książka wydana w 500 egz. okazała się regionalnym hitem wydawniczym.

**GRAZYNA WOŹNY**

kustosz PiMBP w Ropczycach

# Bibliotekarze regionaliści z zawodu i pasji.

## Anna Czarnomska z Sosnowicy i Andrzej Godziszewski z Wysokiego

Praca w dziedzinie upowszechniania kultury, w tym bibliotekarska, jest owočna, gdy wykonują ją ludzie o odpowiednich osobowościach, prowadzący działalność kulturalno-oświatową nie tylko z obowiązku zawodowego, ale też z zamiłowania. Chodzi o osoby, dla których wykonywana profesja jest jednocześnie pasją. W polskich realiach takiej postawie nie sprzyja fakt, że bibliotekarze i inni pracownicy kultury należą do najgorzej uposażonych grup zawodowych. Mimo to w naszym kraju pracują liczni bibliotekarze pasjonaci i dlatego zasługują oni na szczególnie szacunek ze strony swoich środowisk lokalnych i kolegów po fachu.

Osobiste zaangażowanie szczególnie przydaje się w dziedzinie pracy kulturalno-oświatowej, jaką jest działanie na rzecz kultywowania i rozwoju tradycji regionalnej oraz lokalnej. Zagadnienia pracy bibliotek w tym zakresie badam od jesieni 2006 r., do niedawna na przykładzie dwóch bibliotek gminnych z terenu województwa lubelskiego, znajdujących się we wsiach Wysokie (powiat Lublin) i Sosnowica (powiat Parczew). Przy okazji badań poznałem bibliotekarzy regionalistów z zawodu i pasji, jakimi są Anna Czarnomska z Sosnowicy i Andrzej Godziszewski z Wysokiego. Chciałbym przybliżyć czytelnikom „Poradnika Bibliotekarza” ich sylwetki. Wielu z nich utożsamia się z bohaterami arytukułu, bo sami mają podobne podejście do pracy.

Anna Czarnomska pracuje w GBP Sosnowica od 1979 r., czyli prawie 30 lat. Od początku drogi zawodowej pełni funkcję kierownika, a ostatnio dyrektora biblioteki. Placówka zawdzięcza jej pomysłny rozwój. To na jej wniosek w 1985 r. powołano odrębny oddział dla dzieci w Sosnowicy, a w 1988 r. Filię Biblioteczną w Zienkach. Założyła też punkty biblioteczne, które funkcjonowały w miejscowościach Lipniak, Pieszowola, Pasieka, Turno, Orzechów Stary, Kropiwiki, Lejno, Zagłębozce. Do czerwca 2007 r. jednocześnie z biblioteką prowadziła dom kultury, działający w ramach GBP. Razem z trzema pracownikami wykonywała zadania typowe dla bibliotekarzy i instruktorów GOK. W połowie roku Gminna Biblioteka Publiczna Centrum Kultury w Sosnowicy została podzielona przez władzę samorządową na dwie instytucje. W efekcie w bibliotece, mającej dwa oddziały, dla dorosłych oraz dla dzieci i młodzieży w Sosnowicy, a także dwie filie na terenie gminy, w Zienkach i Orzechowie Nowym, pozostało tylko dwóch pracowników – dyrektor Czarnomska i Renata Paśnik.

Dyrektor Czarnomska poprzez pracę w bibliotece stara się sprostać potrzebom całego środowiska, od dzieci po ludzi starszych. Szeroko współpracuje ze Szkołą Podstawową i Gimnazjum, organizując liczne lekcje biblioteczne, akademie, imprezy artystyczne, konkursy recytatorskie, pisanie poezji własnej i występy grup teatralnych. Przygotowywała również konkursy czytelnicze. Kierowana przez nią GBP opiekuje się działalnością koła gminnego Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych (ZKRPIBWP).

Oprócz tego Anna Czarnomska prowadzi działania dokumentacyjne, wykonując dokumentację fotograficzną ważnych wydarzeń z obszaru gminy, a także opracowując kronikę miejscowego towarzystwa regionalnego, jakim jest Społeczne Towarzystwo Kościuszkowskie. Sosnowicka bibliotekarka należy do inicjatorów powołania Towarzystwa. Ma dorobek publikacyjny o tematyce lokalnej. W organie powiatu, „Ziemi Parczewskiej”, zamieszczono wiele artykułów jej autorstwa, dotyczących imprez z terenu gminy Sosnowica. Opracowała do druku antologię poezji uczniowskiej i uczestniczyła w redakcji dwóch folderów o Sosnowicy. Jeden z nich wydano w 1994 r., z okazji rocznicy Insurekcji Kościuszkowskiej. Jest współautorką monografii gminy Sosnowica, wydanej w 2003 r. razem z redaktorem Stanisławem Jadczykiem z Lublina. Od stycznia 2002 r. prowadzi założony przez siebie kobiecy zespół śpiewaczy Hetmanki. Jej podopieczne biorą udział w powiatowych przeglądach kołed i pastorałek oraz występują na wszystkich uroczystościach publicznych w Sosnowicy.

Dyrektor sosnowickiej GBP od 2001 r. należy do Parczewskiego Stowarzyszenia Twórców i Animatorów Kultury, a od 2007 r. jest członkiem zarządu. Jako członek Stowarzyszenia współorganizuje doroczne imprezy: plenery rzeźbiarskie w Jabloniu i powiatowe przeglądy kołed i pastorałek.

W działalności regionalistycznej współpracowała z sukcesem z innymi miejscowymi regionalistami, w tym z twórcami ludowymi Jadwigą i Zbigniewem Ciesielskimi oraz nauczycielką Janiną Armacińską, prowadzącą w Sosnowicy szkolne koło LOP. Ma w dorobku zawodowym udane współdziałanie z innymi instytucjami i z organizacjami społecznymi: Szkołą Podstawową i Gimnazjum, Nadleśnictwem Parczew z siedzibą w Sosnowicy, towarzystwem regionalnym. Za osiągnięcia w pracy zawodowej dostała odznaczenia, mię-

dzy nimi odznakę honorową Za Zasługi dla Oświaty, nadaną w 1993 r. przez Ministra Edukacji Narodowej, odznaczenie Zasłużony Działacz Kultury, otrzymane w 1997 r. od Ministra Kultury, Srebrny Krzyż Zasługi (2003 r.) i Medal Za Zasługi dla Bibliotekarstwa od Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich (2003 r.). Jako jeden z nielicznych pracowników bibliotek w dawnym województwie chełmskim ma stopień kustosa. W pracy zawodowej bardzo pomaga jej druga bibliotekarka, Renata Paśnik (od 2003 r. Zasłużony Działacz Kultury), pracująca w bibliotece od 1977 r., również wykazująca zrozumienie dla konieczności działalności w dziedzinie regionalizmu.

Andrzej Godziszewski jest zatrudniony w bibliotece publicznej w Wysokiem prawie tak samo długo, jak Anna Czarnomska w Sosnowicy, bo od początku lat osiemdziesiątych. Pracuje w bibliotece dla czytelnika dorosłego oraz oddziale dla dzieci i młodzieży w Wysokiem, a także w filii w Maciejowie Starym. Podobnie jak Czarnomska jest regionalistą – dokumentalistą. Z zapalem prowadzi działalność kronikarską. Pracą w dziedzinie regionalizmu zajął się od czasu, kiedy zaczął pisać pierwszą kronikę. Było to w 1989 r., a kronika dotyczyła jego rodzinnej wsi Dragany, położonej pod Wysokiem. Od kilku lat opracowuje jako bibliotekarz kronikę gminy Wysokie. Jednocześnie kontynuuje kronikę Dragan. Analogicznie jak bibliotekarka z Sosnowicy wykonuje dokumentację fotograficzną wszystkich wydarzeń w gminie. Kroniki i fotografie zarówno w Wysokiem, jak i w Sosnowicy są przechowywane i udostępniane w bibliotece gminnej. W Wysokiem zdjęcia udostępnia się w formie elektronicznej. Godziszewski to identycznie jak Czarnomska autor licznych publikacji o lokalnej tematyce. Jego teksty drukowano np. w „Panoramie Powiatu”, „Dzienniku Wschodnim” z Lublina i „Dostrzegaczu Bibliotecznym” (pismo metodyczne WBP w Lublinie). Prywatnie zajmuje

się genealogią. Zakres terytorialny badań wysochańskiego bibliotekarza obejmuje głównie obszar gminy Wysokie. W dwóch lokalnych pismach, „Dzienniku Wschodnim” i „Naszych Stronach Plus”, ukazały się wywiady z Andrzejem Godziszewskim nt. genealogii i regionalizmu. Godziszewski chętnie współdziała z innymi regionalistami, do których należą członkinie Kół Gospodyń Wiejskich i członkowie Ochotniczych Straży Pożarnych. Wiele współpracujących z nim osób przekazuje do zbiorów GBP Wysokie materiały historyczne i współczesne dokumenty życia społecznego. Są między nimi Mieczysław Berbeć i pracownik Parafii Rzymskokatolickiej w Wysokiem Zofia Lech. Biblioteka w Wysokiem często działa w zakresie popularyzowania lokalnej tradycji wspólnie ze szkołami i z gminnym kołem ZKRPI-BWP.

W Wysokiem identycznie jak w Sosnowicy regionalizmem interesują się wszyscy bibliotekarze. Andrzej Godziszewski nie osiągałby sukcesów w działalności regionalistycznej, gdyby nie odnosił się do niej ze zrozumieniem i nie uczestniczył w jej prowadzeniu pozostali pracownicy GBP, zwłaszcza dyrektor Urszula Kalińska. Regionalistkami są także dwie inne pracownice biblioteki, Ewa Bączek i Marta Kędzierska, jako członkinie Koła Gospodyń Wiejskich w Wysokiem.

Anna Czarnomska i Andrzej Godziszewski stanowią przykłady bibliotekarzy – regionalistów i dokumentalistów. Czarnomska jest oprócz tego animatorem kultury. To na zapale takich osób opiera się działalność bibliotek publicznych i rozwój polskiej kultury w lokalnych środowiskach.

**dr ADRIAN ULJASZ**  
pracownik naukowy – bibliotekarz  
Wojewódzka Biblioteka Publiczna  
im. H. Łopacińskiego w Lublinie

---

## Dyskusyjne Kluby Książki w Wielkopolsce, czyli festiwal czytania

Dyskusyjne Kluby Książki powstały w całej Polsce – jest ich prawie czterysta, działają w ramach programu Tu Czytamy, którego celem jest promocja czytelnictwa. Projekt jest pomysłem autorskim Instytutu Książki. W roku ubiegłym był finansowany z Programu Operacyjnego MKiDN Promocja Czytelnictwa Priorytet 2, obecnie przez Instytut Książki.

W naszym regionie działa 18 klubów, w tym trzy dla młodego czytelnika (Chodzież, Zduny i Złotów) przy bibliotekach publicznych. Aktualna

mapa klubów w Wielkopolsce przedstawia się następująco: w Chodzieży dwa kluby (dla młodych i starszych czytelników), Czerwonaku, w Filii w Owińskach, Kępnie, Kościanie, Lesznie, Nowym Tomyślu, Obornikach, Pile, Pleszewie, Rawiczu, Szamotułach, Śremie, Trzciance, Turku, Wągrowcu, Zduńcu i w Złotowie.

Wszystkich klubowiczów (209 stałych członków – jak dotąd) łączy „moda na czytanie” (nie mylić z „Modą na sukces”). Ogółem odbyło się 159

spotkań, podczas których 1837 osób dyskutowało nt. współczesnej literatury.

Jak to działa? Raz w miesiącu klubowicze spotykają się w bibliotece, kawiarni, w ogrodzie, pubie, piwnicy literackiej przy filiżance dobrej kawy lub herbaty, podjadają „małe co nieco” i odbywają podróże literackie – omawiają przeczytaną wcześniej przez wszystkich książkę (głównie nowości wydawnicze – z bazy zakupionych 83 tytułów książek, które krążą między klubami). Swoje wrażenia, opinie – efekty dyskusji, przelewają na papier w postaci recenzji (powstało 122 w ubiegłym roku), które wysyłane są do Instytutu Książki w Krakowie a ten zamieszcza otrzymane teksty oraz zdjęcia oddające atmosferę tych niepowtarzalnych spotkań na stronie internetowej [www.institutksiazki.pl](http://www.institutksiazki.pl). W 2007 r. klubowicze spotkali się 159 razy, omówiono 153 tytuły, szczególnie gorąco polecane pozycje to: *Lala* Jacka Dehnela, *Reisefieber* Mikołaja Łozińskiego, *Traktat o luskaniu fasoli* Wiesława Myślińskiego, *Festung Breslau* Marka Krajewskiego, *Jadąc do Babadag* Andrzeja Stasiuka.

Bardzo optymistyczne są spotkania członków młodzieżowych klubów, którzy udowadniają przez swoje zaangażowanie, jak ważną rolę w ich recepcie na czas wolny pełni książka. Zatem kilka słów o tych młodych ludziach.

W zduńskim Dyskusyjnym Klubie Książki spotyka się dziesięcioro młodych gimnazjalistów, mają różne hobby takie jak: film, sztuka, muzyka, teatr. To co niewątpliwie ich łączy to pasja czytania. Przewodnikiem po omawianych książkach jest Anna Szklarek, dziennikarka lokalnej gazety, a opiekunem klubu Halina Junory, bibliotekarz. Najbardziej interesuje młodych czytelników tematyka dotycząca relacji ze światem dorosłych, rodzicami oraz rówieśnikami. Poruszają problemy dotyczące przyjaźni, miłości, samotności, akceptacji, odrzucenia, przemocy, uzależnień i to tych tematów poszukują w lekturze. W ciągu ubiegłego roku dyskutowali o 9 książkach, szczególnie polecają: *Nagle z głębi lasu* Amosa Oza, *Do pierwszej krwi* Grzegorza Gortada, *Ale ja tak chcę* Beaty Ostrowickiej. Z autorką tej książki mieli okazję spotkać się osobiście i podyskutować podczas spotkania autorskiego. W sumie w 13 spotkaniach uczestniczyło 125 osób. Halina Junory tak oto mówi o swoich podopiecznych. „Cieszę się, że udało nam się zebrać tak wspaniałą grupę młodych ludzi, którzy kochają książki. Nasze spotkania okazały się „taką chwilą”, podczas której swoje różne sprawy odnoszą do treści przeczytanych książek. Książka stanowi pretekst do spotkania, skłania do refleksji oraz dyskusji, a jej miejscem stała się nasza biblioteka.” Młodzież poczuła się również odpowiedzialna za najmłodszych czytelników biblioteki, zaangażowała się w Dzień Głośnego Czytania oraz Światowy Dzień Pluszowego Misia. Czytając maluchom swoje ulubione bajki przez chwilę znów byli dziećmi.



Konferencja pt. „Polubić czytanie”. Nowe formy pracy z czytelnikiem dziecięcym – Poznań, 22.02.2008 r.

Kolejnym klubem młodzieżowym jest chodzieski DKK, który stanowi odpowiedź młodych na działający już wcześniej klub dla dorosłych. Opiekunem klubu i jego pomysłodawcą jest Wioletta Gorzuch, bibliotekarka. W spotkaniach uczestniczy 8 licealistek z różnych szkół średnich, różnych klas, które się wcześniej nie znały w wieku 16-19 lat. Odbyło się 6 spotkań, w których uczestniczyły 44 osoby. Dziewczyny stworzyły paczkę dobrych przyjaciół, bywa że klub dyskusyjny zmienia się w kącik zwierząt, gdzie poruszane są aktualne problemy klubowiczek, które wypływają podczas dyskusji nad konkretną książką. W ramach spotkań klubowych omówiono 6 pozycji. Dziewczyny polecają: *10 minut od centrum* Iwony Sowy. Niecodziennym wydarzeniem dla czytelników w Chodzieży było spotkanie z Jackiem Dehnelem. Pisarz świetnie nawiązał nic porozumienia zarówno z młodymi, jak i dorosłymi czytelnikami. Spotkanie to przyczyniło się do integracji czytelników z obu klubów.

Młodzieżowy Dyskusyjny Klub Książki znajduje się również w Złotowie. Opiekunem i inicjatorem literackich wypraw 10 licealistów jest Teresa Mackojć, bibliotekarka. Młodzi klubowicze interesują się literaturą, tworząc własne teksty literackie i uczestnicząc w konkursach literackich. Spotkania w klubie stanowią dodatkowy bodziec do zwrócenia uwagi na nowości wydawnicze, dają możliwość wymiany poglądów, tworzenia recenzji oraz przyczyniają się do integracji grupy i dobrej zabawy. Opiekunka stwarza warunki do swoistych eksperymentów ze słowem. Na jednym ze spotkań przy omawianiu poezji Ewy Lipskiej przygotowała pocięte w paski wersy utworu. Klubowicze z wybranych przez siebie pasków tworzyli nowe zupełnie odmienne od pierwowzoru teksty. W ciągu ubiegłego roku w 11 spotkaniach brało udział 127 młodych ludzi, którzy przygotowali 9 recenzji. Zaproszenie do DKK w Złotowie przyjął Marek Krajewski, spotkanie autorskie z młodzieżą oraz dorosłymi czytelnikami lubiącyymi mocne wrażenia odbył w scenerii przedwojen-

nego Breslau, w które to przemieniono czytelną zlotowskiej biblioteki.

Propozycją dla klubowiczów oraz szerszego grona czytelników są organizowane spotkania autorskie w ramach programu Instytutu Książki „Autor na żądanie”. Zaproszenie do Wielkopolski przyjęli między innymi: Stefan Chwin, Marek Krajewski, Barbara Kosmowska, Beata Ostrowicka, Jacek Dehnel, Krzysztof Szymboniak. Ogółem odbyło się 28 spotkań autorskich.

Wszyscy opiekunowie klubów z Wielkopolski spotkali się na kilku seminariach; w tym na wykładzie nt. *Współczesnej literatury hiszpańskojęzycznej*, który przedstawił dr Tomasz Pindel z Instytutu Książki w Krakowie. Grudniowe spotkanie

podsumowujące roczne działania Dyskusyjnych Klubów Książki uświetnił Witold Przewoźny z Muzeum Etnograficznego w Poznaniu, który przybliżył tradycje Bożego Narodzenia we współczesnej kulturze polskiej.

Wszystkie recenzje, zdjęcia, tytuły książek, relacje ze spotkań autorskich, informacje kontaktowe są zamieszczane na stronie Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu w zakładce pod nazwą Dyskusyjne Kluby Książki, wystarczy wpisać następujący adres: <http://www.wbp.poznan.pl>

**KRYSTYNA DĄBROWSKA**  
koordynator DKK w Wielkopolsce

**NOWE OBIEKTY  
BIBLIOTECZNE**

## Spełnione marzenie – Biblioteka XXI wieku w Gorzowie Wlkp.

W roku jubileuszu 750-lecia miasta i 60-lecia Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej Gorzów Wlkp. doczekał się nowoczesnej księżnicy na miarę XXI w. Generalny wykonawca firma SKANSKA S.A. 14 grudnia 2007 r. uroczystie przekazała wybudowany obiekt. To było prawdziwe święto gorzowskiej kultury. To pierwszy obiekt kulturalny w Gorzowie wybudowany od podstaw po wojnie. Cieszę się, że jest to właśnie biblioteka – stwierdził z satysfakcją podczas uroczystości dyrektor Edward Jaworski.



Od początku istnienia Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Gorzowie Wlkp. nie miała odpowiedniej siedziby na miarę swoich potrzeb i możliwości rozwoju. Wieloletnie starania o pozyskanie dla biblioteki nowego funkcjonalnego obiektu nie przynosiły żadnych rezultatów. W związku z tym w 2003 r. dyrekcja WiMBP rozpoczęła starania o rozbudowę dotychczasowej siedziby przy ulicy Sikorskiego 107, mieszczącej się w zabytko-

wej willi. Podjęto prace nad projektem, licząc na wsparcie inwestycji z funduszy strukturalnych po wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej. W ramach przygotowań do aplikowania o środki unijne WiMBP przystąpiła do programu Narodowego Centrum Kultury „Polskie regiony w europejskiej przestrzeni kulturowej”. Efektem udziału w warsztatach i konsultacjach w ramach programu było opracowanie projektu rozbudowy biblioteki. Należy jednak podkreślić, że był on później wielokrotnie uszczegóławiany i uaktualniany. Prace nad projektem i przygotowaniem wymaganych załączników, w tym dokumentacji technicznej trwały około dwóch lat.

Bardzo ważne było zrozumienie potrzeby rozbudowy biblioteki przez władze samorządowe. Niemal od samego początku Samorząd Województwa Lubuskiego deklarował pomoc i udział finansowy w inwestycji. Zarząd województwa nie zmienił zdania nawet wówczas, gdy zielonogórcy kibice domagali się, żeby unijne środki zostały przeznaczone na projekt modernizacji stadionu żużlowego. Poparcie władz samorządowych oraz lubuskich środowisk twórczych i mieszkańców północnej części województwa, a także upór i determinacja dyrektora Edwarda Jaworskiego zadecydowały o przyznaniu dotacji z Unii Europejskiej na rozbudowę biblioteki (z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach ZPORR w wysokości 17.074.497,80 zł.). Sukcesem zakończyły się również starania o pozyskanie na ten cel środków z programu Promesa Ministra Kultury – w wysokości 4.995.014 zł. Udział finansowy w inwestycji Samorządu Województwa Lubuskiego wyniósł 3.661.476,43 zł.



W sierpniu 2006 r. rozpoczęły się prace na terenie budowy. Generalnym wykonawcą wybranym na drodze przetargu została jedna z największych firm budowlanych w Polsce SKANSKA S.A. Re-

alizacja inwestycji w wielu aspektach może być stawiana za wzór solidności i profesjonalizmu. Gdy inni wykonawcy borykali się z brakiem pracowników i narzekali na wzrost cen materiałów budowlanych, SKANSKA S.A. sprowadzała materiały z Niemiec i Szwecji, a pracowników oddelegowywała z Poznania, Kielc czy Wrocławia. Takie osoby, jak Artur Piasecki, menadżer kontraktu w Gorzowie Wlkp. czy Romuald Kuźniak, kierownik budowy, to prawdziwe skarby – chwalił wykonawców dyrektor Edward Jaworski podczas uroczystości przekazania budynku biblioteki.

Obiekt o powierzchni 8249,89 m<sup>2</sup> wybudowany został na terenie przyległym do dotychczasowej Biblioteki Głównej przy ulicy Sikorskiego 107 i połączony jest z nią przeszklonym łącznikiem. Zaprojektowany został przez Pracownię Architektoniczną DOM braci Sierakowskich. Posiada cztery kondygnacje z płaskim zadaszeniem oraz częściowe podpiwniczenie. Licowany jest cegłą klinierową w dwóch kolorach – złotym i brązowym. Duże wrażenie na zwiedzających robią przestronne wnętrza, częściowo klimatyzowane oraz przeszklona konstrukcja aluminiowa, zwieńczona kopułą.

Dużym atutem jest usytuowanie budynku – w centrum miasta, ok. 100 metrów od dworca PKP i PKS, z bardzo dobrym dojazdem środkami komunikacji miejskiej, w bliskim sąsiedztwie urokliwego



Parku Róż z początku XX w., licznie odwiedzanego przez gorzowian i turystów. Dziedziniec biblioteki planuje się wykorzystywać latem jako ogródek kawiarni artystycznej i miejsce spotkań pisarzy z czytelnikami. Na skwerku, tuż przy nowym gmachu biblioteki, odstonięty został, ufundowany przez generalnego wykonawcę, pomnik römskiej poetki Bronisławy Wajs – Papuszy, która mieszkała i tworzyła w Gorzowie w latach 1954-1981. Park Róż był jednym z ulubionych miejsc Papuszy – w tym parku poetka często spacerowała i wróżyła napotkanym przechodniom.

W nowym obiekcie usytuowany został Euroregionalny Ośrodek Badań i Dokumentacji Dziedzictwa Kulturowego, Oddział dla Osób Specjalnej Troski, Oddział dla Dzieci, wypożyczalnia, zespół czytelników, 12 nowych punktów informacji kulturalnej, sala konferencyjna na 200 osób, 7 pracownicy bibliotecznych, sala wykładowa, sala projekcyjna na 50 osób, księgarnia, galerie, kawiarnia, pomieszczenia administracyjne, obsługa techniczna i porządkowa, magazyny biblioteczne. Rozbudowana księżnica dysponuje również pokojami gościnnymi i pomieszczeniami do pracy indywidualnej.

Zwiększenie powierzchni użytkowej biblioteki pozwoli na „wyprowadzenie” z magazynów około 60% zbiorów oraz zwiększenie liczby organizowanych imprez kulturalnych. Dotychczas jedynie 15% książek było dostępnych dla czytelników na półkach. Pozostałe zbiory były rozproszone w kilku obiektach o łącznej powierzchni 1800 m<sup>2</sup>, przechowywane w ciasnych, zimnych i zawilgoconych magazynach. W czytelnikach była niewystarczająca liczba miejsc, brakowało stanowisk komputerowych dla czytelników i pomieszczeń do organizowania dużych imprez kulturalnych. Rozbudowa obiektu biblioteki stworzyła warunki do przekształcenia Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gorzowie Wlkp. w wielofunkcyjny ośrodek informacji i kulturalnej aktywizacji społeczności lokalnej.

Obecnie trwa wyposażanie obiektu w meble oraz przenoszenie i rozlokowywanie księgozbioru w nowej przestrzeni. 5 lutego jako pierwszy uru-

chomiony został Oddział dla Dzieci – Biblioteka Pana Kleksa. Uroczyście otworzyły go gorzowskie przedszkolaki, przecinając wstęgę wspólnie z wiceprezydent miasta Zofią Bednarz i dyrektorem WiMBP Edwardem Jaworskim. Zakończyło się również przenoszenie zbiorów Oddziału dla Osób Specjalnej Troski, który został otwarty 11 lutego br. Równolegle prowadzone są działania w zakresie modernizacji systemu informatycznego zarządzania biblioteką. Zakupione zostało nowoczesne oprogramowanie systemowe PROLIB M21, które zastąpi dotychczasowy program biblioteczny SOWA. O zmianie programu na PROLIB zdecydowały jego duże możliwości – pozwala nie tylko na pełną automatyzację procesów bibliotecznych, ale także gwarantuje przyjazny i jednolity system komunikacji z użytkownikami, zachowanie międzynarodowych norm oraz standardów bibliotecznych i informatycznych, niezależność systemową, a także pełne zabezpieczenie systemu i baz danych oraz możliwość przenoszenia systemu pomiędzy wieloma platformami sprzętowymi i systemowymi. Oprogramowanie takie umożliwi również uruchomienie w bibliotece systemu kontroli i ochrony zbiorów przed kradzieżą RFID – oba systemy będą bezproblemowo ze sobą współpracować. Najważniejszym działaniem przygotowującym do pracy w nowych systemach jest konwersja baz danych ze starego systemu SOWA do PROLIBA. Wykonano już próbną konwersję oraz przeprowadzono szczegółowe konsultacje merytoryczne niezbędne do konwersji właściwej (ustalenie przez Zespół Sterujący ds. Komputeryzacji Biblioteki potrzeb i wymogów dla poszczególnych modułów). Okodowano także część zbiorów.

Do końca marca br. zaplanowano uruchomienie wszystkich działów, oddziałów i pracowni, mimo to biblioteka nadal stara się o pozyskanie środków finansowych na doposażenie oraz uzupełnienie zbiorów.

**ANNA KRÓLEWICZ-SPĘTANY**  
instruktor ds. udostępniania WiMBP  
w Gorzowie Wlkp.



Unia Europejska



Projekt współfinansowany przez Unię Europejską  
z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego  
w ramach Zintegrowanego Programu  
Operacyjnego Rozwoju Regionalnego

oraz

Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego



**ZPORR**

Zintegrowany Program  
Operacyjny  
Rozwoju Regionalnego



# Pozyskane z Kanału Wrocław

## „Bibliotekarz” i „Poradnik Bibliotekarza” online



Na ogół piszę bez patosu, ale teraz muszę zacząć – ze wzruszeniem przeczytałem w EBIB-ie informację o rozpoczęciu ekspozycji online „Bibliotekarza” i „Poradnika Bibliotekarza”. Głędziłem

o tym na posiedzeniach Zarządu Głównego SBP kilkakrotnie, bo wydawało mi się to krokiem koniecznym, a wcale nie szkodzącym papierowym tytułom tych czasopism. Właśnie rok „karencji” po wydaniu kolejnej edycji jest dobrą barierą. Nie sądzę przy tym, by dzięki dostępowi online do czasopism bibliotekarskich wzrosła nagle ich poczytność. Światli bibliotekarze dalej będą czytali wszystko na bieżąco, mniej światli (jest ich dużo!) pozostaną przy swoim.

Gratuluje wszystkim, którzy przyczynili się do zrealizowania inicjatywy utrwalania cudownych treści bibliotekarskich nie tylko na niekwaśnym papierze, ale i w przestrzeni wirtualnej.

Teraz jak zwykle łyżka dziegciu. W informacji „ebibowskiej” czytamy:

„...roku udostępniłmy naszym czytelnikom i wszystkim chętnym w formie cyfrowej pierwsze numery dwóch najpoczytniejszych czasopism Stowarzyszenia: „Bibliotekarza” – roczniki od 1991-2006. „Poradnika Bibliotekarza” – roczniki 1999-2006...”

Ta informacja trochę myli, bo przecież tak naprawdę możemy czytać „Bibliotekarza” z lat 1991-1996, a „Poradnik Bibliotekarza” z lat 1999-2002. Lepiej więc byłoby napisać: udostępniamy na razie numery z lat...

Mam nadzieję, że wkrótce otrzymamy resztę.

Pozdrawiam  
RyT



## Z WARSZTATU METODYKA

### „Komputer nie jest realnym światem”

Scenariusz zajęć z elementami biblioterapii w klasie piątej  
z zastosowaniem komputera

**Miejsce:** sala komputerowa

**Cele:**

**Uczeń:**

- dostrzega, jakie następstwa niesie za sobą długie przesiadywanie przed komputerem,
- przekonuje się, że komputer nie jest realnym światem a przydatnym narzędziem do stymulowania aktywności i kształtowania postawy twórczej,
- zmienia postawę wobec książki i czytania,
- ćwiczy samodzielne czytanie ze zrozumieniem,
- uświadamia znaczenie przyjaźni i posiadania przyjaciół,
- rozumie istotę i znaczenie gościnności wobec koleżanek i kolegów, którzy odwiedzają go w domu,
- ćwiczy spostrzegawczość.

**Formy:** zbiorowa, zespołowa, indywidualna.

**Metody:**

- zabawa,
- pogadanka,
- „burza mózgów”,
- drama – improwizacja przygotowana,
- praktyczna praca z komputerem.

**Środki dydaktyczne:**

- „Gra” na podstawie opowiadania Marka Gorchyka,
- kartki samoprzylepne,
- komputery,
- drukarka,
- papier.

### PRZEBIEG ZAJĘĆ

**1. Ćwiczenia wstępne**

- Rytuał – „ludzie do ludzi” (uczestnicy stoją w parach i wykonują ćwiczenia, które podaje pro-

wadzący: „*ręka do ręki, noga do nogi...*”, a na komendę „*ludzie do ludzi*” uczniowie zmieniają się w parach. Jeśli ktoś nie znajdzie pary, zajmuje miejsce prowadzącego).

● „Rób tak, nie rób tak” – klasa stoi swobodnie tak, aby widzieć nauczyciela. Prowadząca wykonuje różne ruchy, mówiąc przy tym w przypadkowej kolejności: „Rób tak” – wtedy uczniowie naśladowują ruchy, „nie rób tak” – wtedy stoją nieruchomo. Jeśli ktoś się pomyli, zastępuje prowadzącą.

● Nawiązanie do zabawy – rozmowa z dziećmi na temat postępowania i zachowania ludzi, wbrew temu, co jest dla nich dobre.

## 2. Wprowadzenie do tematu

● Samodzielne przeczytanie tekstu „Gra” przez uczniów (załącznik nr 1).

● Metoda „Słoneczko” – uczniowie indywidualnie próbują zdefiniować zachowanie Martina – gra-cza komputerowego. Na tablicy przyklejają kartki z własnymi pomysłami i odczytują je. Szukają analogii takiego zachowania w najbliższym otoczeniu. Stworzenie okazji uczniom do oceny własnego postępowania. Przekonanie uczniów, że komputer nie jest realnym światem a narzędziem pracy.

## 3. Zadania dla uczestników

● Uczniowie w czterech grupach przygotowują scenki dramowe na temat: *Co by się stało z Martinem, gdyby nie przyjaźń jego kolegów?* Wymyślają inne zakończenie opowiadania.

● Prezentacja scenek.

● W grupach dwuosobowych uczniowie opracowują na komputerze na zasadzie „burzy mózgów” ulotki reklamowe zawierające „Dekalog gra-cza komputerowego”, które po zakończeniu lekcji rozdadzą koleżankom i kolegom z innych klas.

## 4. Podsumowanie

● „*Iskierka*”: uczestnicy w kręgu trzymają się za ręce, prowadząca ściskając dłoń sąsiada wypowiada następujące słowa: „*Iskierkę przyjaźni puszczam w krąg, niech wróci do mych rąk*”. Każda osoba przesyła następną „iskrę przyjaźni”.

Załącznik nr 1

### GRA

Od pewnego czasu chłopcy z naszej klasy byli wyraźnie zaniepokojeni dziwnym zachowaniem Martina.

Zwyczaj był taki: Jacek, Janek, Zenek i Martin zjawiali się w szkole nieco wcześniej po to tylko, żeby przed lekcjami omówić wszystkie ważne sprawy, a jeśli nie było ważnych, to nieważne.

Ostatnio Martin, zamiast pojawiać się w szkole jak zwykle za dwadzieścia ósma, przybiegał równo z dzwonkiem. W dodatku zachowywał się tak, jakby nie widział nikogo wokół siebie. Na przerwach

wgapiał się nieprzytomnie w sufit i coś mamrotał o jakichś „obcych”.

Nic dziwnego, że koledzy byli zmartwieni. Postanowili omówić całą sprawę z Asią i Magdą.

– Dziewczyny! Nie wiecie co się dzieje z Martinem? – spytał Janek.

– Jest jakiś dziwny, niby ten sam, a jednak inny – stwierdziła Joasia.

– Nie ma co, trzeba wybrać się w odwiedzinny, inaczej nigdy nie dowiemy się, co się dzieje – dorzucił Zenek.

– Chyba nie ma innego wyjścia – potwierdziła Magda.

– W takim razie, o piątej pod domem Martina – zarządził Zenek.

Nagle, niemal spod ziemi wyłonił się Maciek.

– Idę z wami. Chyba wiem, co dolega naszemu Martinowi. Sam przechodziłem przez tę chorobę – oznajmił tajemniczo.

Kiedy zegary zgodnie pokazywały piątą, wszyscy czekali z biciem serca na rozpoczęcie „akcji”.

Zenek nacisnął dzwonek. W drzwiach ukazała się mama „chorego”. Nic nie powiedziała, tylko wskazała drzwi do pokoju Martina.

Powoli wszyscy wchodzili do pomieszczenia, w którym było widać plecy chłopca i rozświetlony ekran monitora.

Obraz przedstawiał jakieś dziwne miejsce, pełne tajemniczych stworów, wydających przeraźliwe dźwięki. Nawet hałas wózka Joasi i dość głośne szepty nie oderwały Martina od komputera. Właśnie sterował za pomocą myszki jakimiś groźnie wyglądającymi pojazdami.

– Cześć... – nieśmiało odezwał się Jacek – właśnie tędy przechodziliśmy i pomyśleliśmy sobie...

Na początku Martin w ogóle nie zareagował, dopiero po chwili popatrzył na gości i rzekł ze zdziwieniem:

– A więcej was mama nie miała? – i ponownie odwrócił się w stronę komputera.

– Wiedziałam, że się ucieszy – powiedziała z przekąsem Joasia, zwracając wózkami do drzwi.

– Co to jest? I co ty właściwie robisz przy tym komputerze? – spytał zniecierpliwiony Janek.

– Jak to co, świetna gra, a ja właśnie teraz ratuję ludzkość przed najazdem obcej cywilizacji! – wykrzyknął z przejęciem Martin.

Do akcji wkroczył Maciek.

– Właśnie przyszedł czas, żebyś coś uratował – powiedział.

– Dopiero po chwili Martin naprawdę oderwał wzrok od monitora. Ale kiedy rozejrzył się po pokoju, nikogo już nie było.

– Kiedy na drugi dzień chłopcy, zgodnie z tradycją, wcześniej przyszli do szkoły, zastali tam Martina. Jego twarz mówiła, że przyszedł naprawdę coś uratować.

**LILLA PIETRZYKOWSKA**

nauczyciel bibliotekarz

Szkoła Podstawowa nr 4 im. H. Sienkiewicza  
w Grajewie

## Pożegnania

IRENA BORECKA  
1948-2008



Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 2 marca 2008 r. zmarła nasza Koleżanka i Współpracownica Prezes Polskiego Towarzystwa Biblioterapeutycznego.

Dr Irena Borecka ukończyła studia bibliotekoznawcze w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Bydgoszczy oraz studia podyplomowe z zakresu wsparcia psychologicznego na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w Poznaniu. Doktoryzowała się w PAN w Warszawie na podstawie rozprawy pisanej pod kierunkiem prof. dra hab. Tadeusza Bieńkowskiego: „Przyrodnicza książka popularnonaukowa w Polsce w latach 1918-1978”. Pracowała w szkołach podstawowych i średnich. Była adiunktem w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Olsztynie i Wyższej Szkole Pedagogicznej w Zielonej Górze oraz konsultantem, a następnie dyrektorem Wojewódzkiego Ośrodka Metodycznego w Wałbrzychu. Wykładała w Kolegium Nauczycielskim w Wałbrzychu i w Instytucie Pedagogiki WSP Towarzystwa Wiedzy Powszechnej w Wałbrzychu, gdzie prowadziła zajęcia z literatury dla dzieci i młodzieży oraz z diagnozy i terapii pedagogicznej. Po powstaniu w Wałbrzychu Wyższej Szkoły Zawodowej im. Angelusa Silesiusa podjęła pracę w Instytucie Pedagogiki a następnie przez kilka lat pełniła w niej funkcję prorektora ds. nauczania i dydaktyki.

Zainteresowania zawodowe Ireny Boreckiej skupiały się na literaturze dla dzieci i młodzieży oraz na biblioterapii. Od powstania w 1997 r. Polskiego Towarzystwa Biblioterapeutycznego była jego wiceprezesem, a od 2002 r. pełniła funkcję prezesa. Jest autorką programów kształcenia bibliotekarzy w zakresie biblioterapii. Napisała wiele książek i broszur z tej dziedziny: *Metodyka pracy z czytelnikiem chorym i niepełnosprawnym. Wstęp do biblioterapii* (Olsztyn 1991); *Biblioterapia –*

*nowa szansa książki* (Olsztyn 1992); *Zastosowanie biblioterapii i muzykoterapii w procesie dydaktyczno-wychowawczym i terapii pedagogicznej* (1992, wspólnie z L. Piotrowską), *Niektóre metody biblioterapeutyczne a biblioterapia dzieci* (1992); *Terapia czytelnicza (biblioterapia) w szkołach masowych i specjalnych* (Wałbrzych 1993); *Możliwości zastosowania biblioterapii w domach dziecka* (1993); *Terapia czytelnicza w procesie dydaktyczno-wychowawczym w szkołach masowych i specjalnych* (1992; wyd. II rozszerzone, Wałbrzych 1994), *Biblioteki w placówkach leczniczych w Polsce* (1994), *Psychologiczno-pedagogiczne konsekwencje łamania praw dziecka* (1994), *Co czytać, aby łatwiej radzić sobie w życiu, czyli wprowadzenie do biblioterapii* (Wrocław 1998, wspólnie z Lidią Ippoldt); *Biblioterapia w szkole* (Legnica 1998); *Biblioterapia: teoria i praktyka: poradnik* (2001), *Biblioterapia formą terapii pedagogicznej: skrypt dla studentów pedagogiki* (2001), *Biblioterapia w edukacji czytelniczej i medialnej w szkole podstawowej i gimnazjum: materiały dydaktyczne dla nauczycieli i bibliotekarzy* (Wałbrzych 2002); *Biblioterapia: teksty terapeutyczne, konspekty i scenariusze zajęć* (Gorzów 2002); *Biblioterapia w edukacji dziecka niepełnosprawnego intelektualnie: materiały dydaktyczne dla nauczycieli i bibliotekarzy* (2003, wspólnie z Sylwią Wontorowską-Roter); *Lecznicza moc słowa* (2003, wspólnie z Lidią Ippoldt); *Z motylem w łące: o baśni w biblioterapii i terapii pedagogicznej* (Wałbrzych 2004); *Drama i arteterapia w szkole: programy i scenariusze zajęć* (2005, wspólnie z Marią Widerowską, Joanną Walczak, Ewą Wilamowską).

Irena Borecka jest też autorką prac z zakresu literatury dla dzieci i młodzieży: *Obraz dziecka chorego, nieszczęśliwego w poezji dla dzieci* (1994), *Książkowy model popularyzacji wiedzy naukowej dla dzieci i młodzieży: Cz. 1. Popularnonaukowa książka geograficzna* (1995), *Cz. 2. Popularnonaukowa książka przyrodnicza* (1995), *Cz. 3. Popularnonaukowa książka historyczna: Czy to bajka, czy nie bajka, czyli nowy sposób na krasnoludki* (Wałbrzych 1995); *Magiczna książka Marii Konopnickiej* (Wrocław 1998).

Irena Borecka napisała ogromną ilość artykułów z zakresu bibliotekarstwa szkolnego i biblioterapii, uczestniczyła aktywnie w wielu konferencjach naukowych i popularnonaukowych w kraju i za granicą. Plonem jej wyjazdu na Białoruś było przetłumaczenie jednej z jej prac o biblioterapii na język rosyjski (Grodno 2007). Opracowała i zrealizowała wiele programów edukacyjnych dla nauczycieli, pisała skrypty dla studentów i poradniki dla bibliotekarzy.

Śmierć zaskoczyła Ją w pełni sił twórczych, przerywając pracę nad książką o magii ogrodów. Zostawiła po sobie olbrzymi dorobek piśmienniczy, który będzie służył następnym pokoleniom bibliotekarzy i biblioterapeutów.

Była człowiekiem niezwyklej urody ducha i umysłu, zawsze otwarta na potrzeby innych, umiejąca przygarnąć, pocieszyć i wskazać drogę wyjścia niejednemu z nas. Zawsze pełna optymizmu i planów na przyszłość. Bardzo trudno się pogodzić z Jej nagłym odejściem.

*Zarząd i Członkowie  
Polskiego Towarzystwa Biblioterapeutycznego,  
Dyrekcja i Grono Pedagogiczne  
Państwowego Pomaturalnego Studium  
Kształcenia Animatorów Kultury  
i Bibliotekarzy we Wrocławiu*

---

## WANDA KOZAKIEWICZ 1922-2008

Ze smutkiem zawiadamiamy, że 22 lutego 2008 r. zmarła nestorka polskiej biblioterapii, Honorowy Członek Polskiego Towarzystwa Biblioterapeutycznego.

Wanda Kozakiewicz urodziła się 22 października 1922 r. w Wołkowysku (dzisiejsza Białoruś). Od 1955 do 1982 r. zatrudniona była w dzielnicowej Bibliotece Publicznej Wrocław – Krzyki. Do jej obowiązków zawodowych należał instruktaż filii bibliotecznych, zajęcia dydaktyczne w zakresie prowadzenia szkoleń pracowników i bibliotekarzy z terenu dzielnicy. W 1965 r. obroniła na Uniwersytecie Wrocławskim pracę magisterską na temat „Czytelnictwo chorych”, która w 1968 r. została opublikowana staraniem Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Przez następne dziesięciolecia Pani Wanda walczyła słowem i czynem o status bibliotek szpitalnych, wygłaszała wykłady z zakresu biblioterapii na terenie całej Polski. Opublikowała szereg artykułów na łamach prasy fachowej – m.in.: *Biblioteki szpitalne wobec realizacji ustawy* („Bibliotekarz” 1970); *Problemy organizacyjne bibliotek szpitalnych* („Szpitalnictwo Polskie” 1972); *Biblioterapia w teorii i praktyce* („Przegląd Biblioteczny” 1977); *Książka dla chorych. Ewidencja czytelników i wypożyczeń* („Porad-

nik Bibliotekarza” 1980); *Biblioteka szpitalna dla pacjentów* („Poradnik Bibliotekarza” 1984). Razem z Bożeną Brzorską napisała książkę *Biblioteka szpitalna dla pacjentów. Poradnik* (1984).

Jej wiedzę, przemyślenia i doświadczenie praktyczne spożytkowała dyrekcja Państwowego Studium Kulturalno-Oświatowego i Bibliotekarskiego we Wrocławiu (obecnie Państwowe Pomaturalne Studium Kształcenia Animatorów Kultury i Bibliotekarzy we Wrocławiu) uruchamiając w 1985 r. na Wydziale Bibliotekarskim pierwszą w Polsce specjalizację biblioterapeutyczną. Pani Wanda była autorką pierwszego programu nauczania biblioterapii. Pracowała w Studium przez kolejne cztery lata. Odeszła w 1989 r. ze względu na pogarszający się stan zdrowia. Pozostawiła po sobie „biblioterapeutyczny zaczątek”, który procentuje do dnia dzisiejszego. Wraz z powstaniem we Wrocławiu Polskiego Towarzystwa Biblioterapeutycznego w 1997 r. została jego Honorowym Członkiem. Publikowała swoje przemyślenia na łamach „Biblioterapeuty”. Mimo zaawansowanego wieku, problemów rodzinnych i postępujących chorób była żywo zainteresowana stanem rozwoju biblioterapii i cieszyła się każdym naszym osiągnięciem, brała udział w zebraniach Polskiego Towarzystwa Biblioterapeutycznego. Kiedy już nie mogła przychodzić do nas, zapraszała na rozmowy do siebie, do domu. Na tę ostatnią zabrakło czasu z naszej strony. Pożegnaliśmy Ją 29 lutego 2008 r. na cmentarzu przy ul. Bardzkiej we Wrocławiu. Spoczęła przy Swojej Matce.

Zapisała Swoim życiem pionierską kartę starań o kształt i charakter polskiej biblioterapii. Wszyscy jesteśmy z Niej i tak już pozostanie.

*Dyrekcja, nauczyciele i słuchacze  
Państwowego Pomaturalnego Studium  
Kształcenia Animatorów Kultury  
i Bibliotekarzy we Wrocławiu.*

*Zarząd i członkowie  
Polskiego Towarzystwa Biblioterapeutycznego  
we Wrocławiu*

---

## Wi@domości

### Rozpoczęła się budowa Europejskiego Centrum Bajki

● Budowa Europejskiego Centrum Bajki (ECB) w Pacanowie (woj. świętokrzyskie) rozpoczęła się w połowie marca. Zgodnie z umową obiekt, którego kosztorys opiewa na ponad 20 mln zł, zostanie przekazany inwestorowi przez wykonawcę za półtora

roku. Inwestycję sfinansuje fundusz norweski, budżet państwa, regionu i gminy Pacanów.

Europejskie Centrum Bajki ma uczyć przez zabawę. Projekt zakłada zbudowanie w Pacanowie placówki dla dzieci, składającej się z: muzeum, biblioteki z czytelnią, sali kinowej i teatralnej, pracowni warsztatowej, księgarni, sklepu z pamiątkami i kawiarni. W otoczeniu budynku ma powstać ogród ekologiczny, kuźnia przypominająca sławnych kowali z bajki *Przygody Koziołka Matołka* i amfiteatr nad stawem.

Przypominająca „bazy z piasku” niepowtarzalna architektura ECB i zastosowanie nowoczesnych tech-

nologii budowlanych, będzie stanowić wielkie wyzwanie inżynierskie dla wykonawców obiektu.



Dyrektor ECB – Magdalena Janiak-Jaskółowska zapowiedziała przygotowanie wielkiej kampanii promocyjnej budowanej placówki. Ma ona stanowić skórzoną z propozycjami innych regionalnych instytucji kultury ofertę turystyczną adresowaną do rodzin.

Koziołka Matołka – podróżnika szukającego Pacanowa – powołali do życia w 1933 r. pisarz Kornel Makuszyński i rysownik Marian Walentynowicz. Koziołek – „mądra głowa” i „mile zwierzę” ubrane w krótkie, czerwone spodnie – stał się symbolem Festiwalu Kultury Dziecięcej w Pacanowie. (PAP)

### Konkurs dla bibliotek publicznych

● Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Krakowie oraz Fundacja Kultury Chrześcijańskiej „Znak” ogłaszają konkurs dla bibliotek publicznych pt. „Biblioteka – moje ulubione miejsce”. Konkurs ma zasięg ogólnopolski i jest adresowany do wszystkich bibliotek publicznych. Serdecznie zachęcamy do zapoznania się z regulaminem konkursu na stronie [www.tolerancja.pl](http://www.tolerancja.pl), na stronie dostępny jest również formularz konkursowy. Termin nadsyłania prac upływa z dniem 16.05.2008 r.

Jury konkursu planuje wyłonić najlepsze propozycje, które otrzymają finansowe wsparcie na rzecz realizacji nagrodzonej inicjatywy.

Konkurs jest częścią projektu pt. „Biblioteka – moje ulubione miejsce” realizowanego wspólnie przez Fundację Kultury Chrześcijańskiej „Znak” oraz Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Krakowie przy finansowym wsparciu The Trust for Civil Society in Central and Eastern Europe – [www.ceetrust.org](http://www.ceetrust.org)

Sylvia Gajownik

Fundacja „Znak” tel. (012) 61-99-538

### ZAPROSILI NAS...

● Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. H. Łopacińskiego na otwarcie wystawy „Od grodu do schronu. Historia fortyfikacji w rysunkach przestrzennych Roberta M. Jurgi”. 15.01.2008 r.

● Ogólnopolski Związek Żołnierzy Batalionów Chłopskich. Zarząd Główny, Klub Oficerów Rezerwy LOK przy Akademii Rolniczej w Lublinie, Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. H. Łopacińskiego na promocję *Słownika biograficznego żołnierzy Batalionów Chłopskich*. T. 4. Oprac. i red. Marian Wojtas. 17.01.2008 r.

● Instytut Adama Mickiewicza, Agencja RIA Novosti, Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. H. Łopacińskiego w Lublinie na otwarcie wystawy fotograficznej „Rosyjskie i polskie skarby na liście UNESCO”. 26.02.2008 r.

● Dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Z. Nałkowskiej, prezes Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Sierpeckiej na promocję najnowszej książki Jana Burakowskiego *Wojciech Jaruzelski jako przedmiot i podmiot historii*. 6.03.2008 r.

● Koło Naukowe Ruscystów Instytutu Filologii Słowiańskiej UMCS, Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. H. Łopacińskiego w Lublinie na spektakl „Strofy o miłości i nie tylko... Wyznania i dialogi miłosne w literaturze rosyjskiej” 13.03.2008 r.

● Instytut Badań nad Twórczością Cypriana Norwida Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. H. Łopacińskiego na promocję pierwszego wydania tomu nowej edycji *Dzieł wszystkich* Cypriana Norwida. Prezentacja publikacji Jerzy Starnawski. 8.04.2008 r.

● Gminna Biblioteka Publiczna, Biblioteka Szkolna przy Szkole Podstawowej im. Dzieci Zamojszczyzny, Szkoła Podstawowa im. Dzieci Zamojszczyzny, Gimnazjum im. kard. Stefana Wyszyńskiego w Aleksandrowie na podsumowanie konkursu „Malowane poezją”. 16.04.2008 r.

● Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. H. Łopacińskiego w Lublinie na otwarcie wystawy „100 lat temu w Lublinie. Wystawa pocztówek”. 18.03.2008 r.

● Dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Z. Nałkowskiej w Sierpcu, Księgarnia „Bonus” w Sierpcu na recital aktorki Krystyny Sienkiewicz. 20.03.2008 r.

● Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej. Okręg Lublin, Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. H. Łopacińskiego, Wydawnictwo Norbertinum na promocję książki Jerzego Krzyżanowskiego *Gdybym cię opuścił...* 27.03.2008 r.

● Dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Radomiu na XXXI Radomską Wiosnę Literacką. Pod patronatem Prezydenta Miasta Radomia Andrzeja Kosztowniaka. 1-4.04.2008 r.

● Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. H. Łopacińskiego w Lublinie na otwarcie wystawy „Nasi sąsiedzi. Białoruś”. Wystawa ze zbiorów WBP w Lublinie. 10.04.2008 r.

● Powiatowa Biblioteka Publiczna w Pile, ZG Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich na II Ogólnopolską Konferencję „Biblioteka powiatowa i jej użytkownicy”. 15-17.04.2008 r.

● Polska Izba Książki, Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Bogdan Zdrojewski, prezydent m.st. Warszawy Hanna Gronkiewicz-Waltz, dyrektor Instytutu Książki Grzegorz Gauden na uroczystą Galę z okazji Światowego Dnia Książki. 23.04.2008 r.

● Polska Sekcja IBBY na spotkanie z Joanną Rudniańską, autorką *Kotki Brygidy* – z okazji obchodów Światowego Dnia Książki oraz rocznicy powstania w Getcie Warszawskim. 24.04.2008 r.

*Za zaproszenia dziękujemy!*



azymut

**Ogólnopolski System Dystrybucji Wydawnictw Azymut Sp. z o.o.**  
**Wiodący dystrybutor książek w Polsce!**  
**Oferta ponad 800 oficyn wydawniczych!**  
**Ponad 40 tysięcy tytułów w ciągłej sprzedaży!**

**ZAPRASZAMY DO ZAKUPÓW U NAS!**

**Oferujemy:**

- możliwość funkcjonalnego dokonywania zakupów przez internet w naszym magazynie wirtualnym lub bezpośrednio z codziennego mailingu o nowościach, dodrukach i rekomendacjach
- kategoryzację biblioteczną książek
- profesjonalną obsługę przetargów na dostawę i sprzedaż książek
- bezpłatne dostawy zakupionych książek
- krótki czas realizacji zamówień
- codzienny serwis mailowy o nowościach i zapowiedziach wydawniczych
- Internetowe Forum Azymutu

**Zapraszamy na naszą stronę [www.azymut.pl](http://www.azymut.pl)**

**Kontakt do nas:**

e-mail: [bibliotekarz@azymut.pl](mailto:bibliotekarz@azymut.pl)  
tel. (22) 847 20 02 w. 123 lub 112  
fax: (22) 847 20 02 w. 220

## **Poradnik BIBLIOTEKARZA**

**Miesięcznik Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich**  
**Ukazuje się od roku 1949**

**Komitet Redakcyjny:** Elżbieta Barbara Zybert (przewodnicząca), Mirosława Majewska (sekretarz), Maria Bochan, Wiesława Borkowska-Nichthaus, Barbara Budyńska, Ewa Gruda, Piotr Jankowski, Bogdan Klukowski, Grażyna Lewandowicz, Robert Miszczuk, Barbara Stępniewska, Michał Zajac

**Redakcja „Poradnika Bibliotekarza”** – e-mail: [poradnikbibliotekarza@wp.pl](mailto:poradnikbibliotekarza@wp.pl)  
**Redaktor naczelny:** Jadwiga CHRUSCIŃSKA tel. 0505-078-945; e-mail: [jchruscinska@gmail.com](mailto:jchruscinska@gmail.com)  
**Sekretarz redakcji:** Dorota GRABOWSKA tel. (22) 552-02-26, 0600-505-662; e-mail: [dgrabo@wp.pl](mailto:dgrabo@wp.pl)  
**Redaktor techniczny i opracowanie graficzne:** Elżbieta MATUSIAK tel. (22) 827-52-96  
**Projekt graficzny okładki:** Katarzyna STANNY, tel. 0602391675, e-mail: [zinamonik@wp.pl](mailto:zinamonik@wp.pl)  
**Honoraria autorskie:** Kazimiera KRAWCZAK tel. (22) 825-54-25; e-mail: [biurozgsbp@wp.pl](mailto:biurozgsbp@wp.pl)  
**Redakcja zastrzega sobie prawo do opracowania redakcyjnego i skracania tekstów.**

**Współpracują z redakcją:** Lucjan Biliński, Grażyna Biłska, Zdzisław Bieleń, Henryk Hollender, Małgorzata Kisilowska, Bogdan Klukowski, Maria Kulik, Krystyna Kuźmińska

**WYDAWNICTWO**



**Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich**  
00-335 WARSZAWA, ul. Konopczyńskiego 5/7, tel./fax 827-52-96  
**Dyrektor Wydawnictwa – Janusz NOWICKI**  
e-mail: [wyd.sbp-portal@wp.pl](mailto:wyd.sbp-portal@wp.pl)  
Konto SBP: Millennium 70 1160 2202 0000 0000 2814 5355

**Skład i łamanie:** Renard Hawryszko. **Druk i oprawa:** Zakład Poligraficzny PRIMUM s.c., Kozerki, ul. Marsa 20, 05-825 Grodzisk Mazowiecki. **Nakład:** 5300 egz. **ISSN** 0032-4752. **Indeks** 369594.

## WARUNKI PRENUMERATY „BIBLIOTEKARZA”

### „RUCH” S.A

Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są tylko na okresy kwartalne. Cena prenumeraty krajowej na I kwartał 2008 r. wynosi 33,00 zł, a cena prenumeraty ze zleceniem dostawy za granicę jest o 100% wyższa od krajowej.

#### 1. Prenumerata krajowa:

- Przedpłaty na prenumeratę przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH” S.A właściwe dla miejsca zamieszkania. Termin przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową i zagraniczną do 5 każdego miesiąca poprzedzającego okres rozpoczęcia prenumeraty.

#### 2. Prenumerata zagraniczna:

- Wpłaty przyjmuje jednostka „RUCH” S.A Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy na konto: PEKAO S.A IV O/ Warszawa 68124010531111000004430494 lub kasa Oddziału.
- Informacji o warunkach prenumeraty udziela ww. Oddział – 01-248 Warszawa, ul. Jana Kazimierza 31/33. Tel: (prefiks) (0-22) 53-28-731, 53-28-816, 53-28-819, 53-28-820,
- infolinia 0-800-1200-29, w internecie <http://www.ruch.pol.pl>
- **Adres do korespondencji:** „RUCH” S.A O.K.D.P., ul. Jana Kazimierza 31/33, 01-248 Warszawa

### POCZTA POLSKA

#### 1. Przyjmowanie przedpłat od prenumeratorów, we wszystkich urzędach pocztowych w całym kraju w terminach:

- a. do 25 listopada – na prenumeratę realizowaną od 1 stycznia następnego roku,
- b. do 25 lutego – na prenumeratę realizowaną od 1 kwietnia bieżącego roku,
- c. do 25 maja – na prenumeratę realizowaną od 1 lipca bieżącego roku,
- d. do 25 sierpnia – na prenumeratę realizowaną od 1 października bieżącego roku.

#### 2. Urzędy pocztowe właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora przyjmują przedpłaty odpowiednio:

- a. do 30 listopada – na prenumeratę realizowaną do stycznia następnego roku,
  - b. do końca lutego – na prenumeratę realizowaną od 1 kwietnia bieżącego roku,
  - c. do 31 maja – na prenumeratę realizowaną od 1 lipca bieżącego roku,
  - d. do 31 sierpnia – na prenumeratę realizowaną od 1 października bieżącego roku.
- Przedpłaty na prenumeratę są przyjmowane przez listonoszy i doręczycieli (od osób niepełnosprawnych w miastach) od wszystkich mieszkańców wsi i małych miasteczek gdzie dostęp do urzędu pocztowego jest utrudniony.
  - Prenumerata prasy obejmuje pełne okresy kwartalne.
  - Wpłaty na prenumeratę są przyjmowane bez pobierania dodatkowych opłat, bez obowiązku wypełniania blankietów wpłat.
  - Zaprenumerowane egzemplarze są doręczane do miejsca zamieszkania prenumeratora lub jego siedziby bez pobrania dodatkowych opłat.

### STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH

Prenumeratę można również zrealizować w **Dziale Promocji i Sprzedaży Biura ZG SBP**, Al. Niepodległości 213, 02-086 Warszawa, tel. (0-22) 825-50-24, fax: (022) 825-53-49, e-mail: [sprzedaz\\_sbp@wp.pl](mailto:sprzedaz_sbp@wp.pl)



**DO WSZYSTKICH TYCH, KTÓRZY SIĘ KSZTAŁCĄ LUB DOSKONAŁĄ**

**Życzymy Wam sukcesów w nauce**

Pamiętajcie o tym, że WYDAWNICTWO SBP jest dla Was. Publikujemy większość literatury Wam potrzebnej. Autorami tych książek są sprawdzeni praktycy, dydaktycy i naukowcy. Co roku wydajemy kilkanaście pozycji książkowych. Z każdym rokiem nasza oferta jest bogatsza.

**Polecamy nasze czasopisma**

Znajdziecie w nich wszystko co aktualne i najważniejsze w bibliotekarstwie i informacji naukowej.

**BIBLIOTEKARZ**

Indeks 352624. Miesięcznik o charakterze fachowym i naukowym.  
Ukazuje się od 1929 r. Czasopismo wydawane przez SBP oraz Bibliotekę Publiczną m.st. Warszawy.

**PORADNIK BIBLIOTEKARZA**

Indeks 369594. Miesięcznik instrukcyjno-metodyczny.  
Ukazuje się od 1949 r. Czasopismo wydawane przez SBP.

**ZAGADNIENIA INFORMACJI NAUKOWEJ**

Od 1993 r. czasopismo wydawane przez Instytut Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych Uniwersytetu Warszawskiego oraz SBP, jako półrocznik.

**PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY**

Czasopismo naukowe ukazujące się od 1927 r. niezbędne dla całego środowiska bibliotekarskiego. Od 2004 r. wydawane wyłącznie przez SBP. Kwartalnik.

**EBIB. Elektroniczna BIBlioteka i Biuletyn EBIB**

Wychodzi w formie elektronicznej od 1999 r. Działa w strukturze SBP od 2001 r.  
Adresy: <http://www.ebib.info> [ebib.redakcja@oss.wroc.pl](mailto:ebib.redakcja@oss.wroc.pl)

**KAŻDĄ KSIĄŻKĘ I CZASOPISMO NASZEGO WYDAWNICTWA**

**możesz zamówić:**

Pisemnie: Dział Promocji i Kolportażu  
02-086 Warszawa, Al. Niepodległości 213  
Telefonicznie: (022) 825 50 24, 608 28 26; Faks: (022) 825 53 49  
e-mail: [sprzedaz\\_sbp@wp.pl](mailto:sprzedaz_sbp@wp.pl)

Oferujemy Państwu także sprzedaż odręczną w dwóch punktach:  
w Wydawnictwie SBP Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7  
oraz w Dziale Promocji i Kolportażu Al. Niepodległości 213.

Staramy się zważywszy na status materialny środowiska bibliotekarskiego utrzymywać ceny na poziomie niskim i średnim, a część pozycji wydajemy na zasadzie *non profit*.

**KUPUJCIE U NAS!  
BEZ NASZYCH KSIĄŻEK ŚWIAT BIBLIOTEKARSKI BYŁBY UBOŻSZY**